

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Jak groch o ścianę, nap. dr. Bohdan Dederko. — Spółdzielczy młyn rolniczy w Rypinie, nap. Stary Wojtek. — Grochy, nap. Fort. Starzyński. — Przechowanie odchodów ludzkich, nap. Wacław Kraszewski. — Uprawa tytoniu, nap. dr. L. Kaznowski. — Przeludnienie wsi polskiej, nap. prof. Z. Ludkiewicz. — Stały zbyt — to pewny zysk, nap. E. Szyszkowski. — Udział rolnictwa w handlu zagranicznym w styczniu 1930 r., nap. B. D. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Z C. T. O. i K. R. — Z okręgowych towarzystw i kółek rolniczych. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe. —

Jak groch o ścianę

Już drugi rok mija, jak w gazetach, książkach, przez radio, na pogadankach i odczytach przekonywano aż do znudzenia, że uprawiamy zbyt wiele żyta, a odwrotnie zaniedbujemy pszenicę.

Zdawało się, że rolnicy zaczną powoli przechodzić z żyta na pszenicę. Niestety stało się inaczej. Rolnicy, jak jeden mąż podnieśli gwałt, że o nich zapomniano. Zaczęto naokoło wszystkich winić, począwszy od rządu, a skończywszy na instruktorze. Naokoło zapewniano, że gospodarze wszystko wykonali, co im doradzano, a mimo to — żyto staniało poniżej kosztów produkcji. Nawoływano, doradzano, a tu nic, a nawet coraz to gorzej!

I oto nie chce się wprost wierzyć cyfrom podanym w ostatnio ogłoszonej statystyce upraw i zasiewów: na jesieni 1929 r. rolnicy zasiałi żyta więcej, niż w roku poprzednim 1928! Jedynie cztery województwa wykazują zmniejszenie zasiewów żyta. Mianowicie w woj. łódzkim, kieleckim i lwowskim zasiano w tym roku o ułamek procenta mniej żyta niż w roku poprzednim, zaś zmniejszenie powierzchni zasiewnej żyta jest nieco większe, bo wynosi dwa i pół procent w województwie... jak się czytelnikom wydaje? Może tam, gdzie gleby są dobre, pszenne? Nic podobnego! Najmądrzejsi rolnicy okazali się w Poznańskim, gdzie gleby są przeważnie liche, typowe żytnie. Niestety w innych województwach rolnicy chociaż czytują pisma, chociaż głoszą, że wszystko robią, co do nich należy, — obsiewy żyta wzrosły o kilka dobrych procentów.

Jeszcze od biedy możemy usprawiedliwić takiego Poleszuka, lub rolnika w Wileńszczyźnie, gdzie gleby są częstokroć liche i zaniedbane, gdzie klimat jest ostry. Ale zwiększyć w obecnych warunkach obsiewy żyta na glebach pszennych — to już conajmniej lekkomyślność.

Wiemy wszyscy, że ceny pszenicy są względnie dobre, a nawet kwintal pszenicy kosztuje dwa razy tyle, co kwintal żyta. Z drugiej strony wiemy wszyscy, że pszenicę krajową możemy zawsze łatwo zbyć. I zdawało się, że uprawy jej znacznie wzrosną. Przypuszczenia te co prawda sprawdziły się, lecz tylko częściowo. Mianowicie na jesieni zasialiśmy pszenicy zaledwie o 2,6 procenta więcej, niż roku zeszłego. Bodaj najsilniej wzrosły obsiewy pszenicy na Wołyniu i woj. stanisławowskim, gdyż o 4,1 — 4,2 procent. W innych częściach kra-

ju, chociaż pszenica nie została usunięta, na dalszy plan, jednak obsiewy jej nie zwiększają się wyraźnie.

I rzeczywiście, w woj. białostockim, wileńskim, nowogródzkim, poleskim, pomorskim, śląskim, krakowskim i lwowskim nawoływania pozostają nieomal bez skutku. Niektóre z wymienionych województw posiadają gleby dobre, częstokroć wybitnie pszenne, pszenica zaś przez długi szereg lat może naprawdę być „złotym interesem” — co potwierdzają i cyfry i życie. Przecież w latach 1925 — 1929 sprzątaliśmy w Polsce przeciętnie 16½ miliona kwintali pszenicy i rok rocznie zbiory te nie pokrywały naszego wewnętrznego spożycia. W roku zaś ostatnim, wyjątkowo pomyślnym, zebraliśmy nawet więcej, gdyż 18 milionów kwintali i mimo to musimy co miesiąc sprowadzać poważne ilości ziarna i maki pszennej. A gdy przyjdzie przednówek zapotrzebowanie to wzrośnie jeszcze silniej.

Przeciwnie jest z żytem.

Żyta spożywamy rocznie przeciętnie około 59 — 61 milionów kwintali, podczas gdy w latach 1925 — 1929 przeciętne zbiory wynosiły około 62 milionów kwintali. Na wywóz więc w latach pomyślniejszych przeznaczaliśmy względnie niewielkie ilości żyta. Na szczęście, a właściwie na nieszczęście rolników w roku ubiegłym sprzątnęliśmy przeszło 70 milionów kwintali żyta i wskutek tego mamy tyle kłopotów i zmartwień. Jeśli zaś dalej będziemy przeglądać statystykę, okaże się, że uprawy, a wślad za tem i zbiory innych roślin wzrosły, lecz w stopniu niedostatecznym. Naprzykład uprawy grochu, rzepaku i kukurydzy w ciągu roku wcale nie wzrosły, a w stosunku do okresu przedwojennego nawet znacznie zmalały. Zaś pastwisk kulturalnych ponoć, że niema, a uprawy buraka pastewnego są również znikomo małe. Zato rok rocznie zasiewamy coraz to więcej owsa, którego, jak to mówi przysłowie, „i pies z kulawą nogą” nie chce kupić.

I któż tutaj zawinął? czy rząd, instruktor, organizacje rolnicze, czy też pisma? I jedni i drudzy wczas spostrzegli, że żyta uprawiamy zbyt dużo, że pszenicy i całego szeregu innych roślin nam braknie. I nietylko spostrzegli, lecz natychmiast rozwinęli szeroką propagandę, aby „prawda” ta dotarła do najbardziej zapadłego zakątka kraju, by uświadomić i ostrzec najbardziej zacofanego i głuchego na dobre rady gospodarza. I niestety nawoływania te pozostały niemal bez echa.

Jak już poprzednio wykazałem, tylko w niektórych województwach rolnicy skorzystali z rad, głoszonych przez pisma. Dlaczego?

Oto rolnicy nasi, przyzwyczajeni od dziecka do żyta i zachęcani wysokimi cenami z przed paru laty wzięli na kiel i chcą przeczekać złe czasy, nie licząc się z tem, ile za to czekanie muszą zapłacić. Zamiast porzucić to, co nie daje obecnie dochodu, a przejść do uprawy tych roślin, co dobrze płacą — ogół rolników woli niewolniczo trzymać się starych roślin, starych sposobów gospodarowania i starych przyzwyczajeń. A gdy przyjdzie bieda, gdy np. owsa i żyta nie można zbyć nawet po najniższych cenach, nie widzą wtedy własnych błędów i omyłek, a całą winę zwalają na wszystkich wokoło, bez wyjątku.

Podobnem, często nieuzasadnionem narzekaniem zła nie naprawimy, a z drugiej strony powiększamy biedę, bo zasieliśmy zbyt wiele żyta, a przy mało pszenicy. Jednak co się da, należy ratować. Pozostają tylko rośliny jare. I tutaj należy pamiętać, że pszenica jara w wielu wypadkach, nawet na gorszych gruntach, przy obecnych cenach będzie o wiele zyskowniejsza od żyta — jarki, owsa, a także i jęczmienia.

Czas już najwyższy gospodarować z ołówkiem w rękę, czas mocniej brać pod uwagę głoszone ze wszystkich stron prawdy, by się nie obijały o uszy rolników, jak groch o ścianę, a znalazły zrozumienie i pełne w życiu zastosowanie.

Dr. B. Dederko.

Spółdzielczy młyn rolniczy

W RYPINIE.

Spółdzielczych rolniczych młynów w Polsce jest tak mało, że wystarczy palców u jednej ręki, żeby je wszystkie policzyć. Ale to właśnie, że jest ich tak mało, że nowych nie przybywa, a stare prowadzą suchotniczy żywot, nie rosnąc i nie rozwijając się, narzuca natrętne pytanie, czemu się tak dzieje, że spółdzielcze młynarstwo wcale się u nas nie rozwija.

Nie trudno jednak na to pytanie odpowiedzieć, jeżeli zbadamy, w jakich warunkach pracują nasze spółdzielcze młyny, biorąc jako przykład spółdzielczy rolniczy młyn w Rypinie, zbudowany i puszczony w ruch w czerwcu 1928 roku.

Dzięki swemu nowoczesnemu urządzeniu wedle wszelkich wymagań technicznego postępu, młyn nie tylko wydajnością i jakością mąki, ale i taniością produkcji współzawodniczyć może z wielkimi handlowymi młynami Polski, a mimo to jednak... robi bokami, a członkowie się skarżą, że nie mają z młyna tych korzyści, jakich się spodziewali przy zakładaniu młyna i wpłacaniu swoich stuzłotowych udziałów.

Sądzę jednak, że jeżeli członkowie narzekają na brak korzyści, z założonego przez nich młyna, to z pewnością nie dlatego, że chodzi im o to, jakie korzyści będą mieli ze swoich udziałów, bo czy dostaną rocznie kilka złotych mniej lub więcej, to nawet dla bardzo małego rolnika nie stanowi rzeczy

ważnej — natomiast dla każdego rolnika ważnem jest, by mając młyn mógł przez niego spieniężać swoje zboże drożej i lepiej, niż dotychczas na rynku.

Może korzyści z udziałów nie być wcale, byle była lepsza, niż na rynku o złoty lub o parę złotych, cena zboża.

W tem właśnie, w lepszym niż na rynku spieniężeniu zboża, leży całe zadanie spółdzielczego młyna, leży racja jego bytu.

Czy jednak spółdzielczy rolniczy młyn w Rypinie, w tych warunkach, w jakich pracuje, może swym członkom zapewnić lepsze, niż na rynku spieniężenie zboża.

Niestety, w tych warunkach, w jakich pracuje, jest to dla niego całkiem niemożliwe w okresie zniżkowej fali cen, a możliwe jedynie tylko w okresach zwykłej fali cen zboża.

Że tak jest, przekonać się łatwo, rozpatrzywszy się w cyfrach kosztów przemiału zboża, wyjętych z ksiąg rachunkowych młyna za półrocze od 1 lipca 1929 do 1 stycznia 1930 r. Oto te cyfry:

koszty przemiału i sprzedaży, robocizna, opał i t. d.	57.681,64 zł.
podatki i asekuracja	7.720,83 „
oprocentowanie pożyczek	36.600,— „

Ponieważ w półroczu tem młyn zmełł 26.600 kwintali zboża, więc na 1 kwintal (100 kg.) przypada kosztów:

koszty przemiału i sprzedaży	2,17 zł.
podatki i asekuracja	0,17 „
oprocentowanie pożyczek	1,37 „
Razem	3,71 zł.

Te trzy cyfry kosztów tłumaczą nam jasno i wyraźnie, dlaczego młyn w Rypinie nie jest w stanie wykonać zadania w okresie zniżkowym, a z trudnością wykonać może w okresie zwykłym.

Przyczyna leży w tych ogromnych kosztach, jakie dla młyna stanowi oprocentowanie pożyczek, wynoszących 1 zł. 37 gr. na każdy przemielony kwintal.

Jeżeli bowiem młyn tak wykalkuluje sprzedażne ceny mąki i otrąb, że mu z przerobu żyta z kwintala zostanie 4 zł. zysku brutto, a więc tyle, ile kalkulują konkurencyjne prywatne młyny, to jednak na czysto z kwintala zostanie mu zaledwie 29 groszy, ponieważ poza właściwymi kosztami przemiału musi jeszcze zapłacić porządną porcję procentów: jeden złoty trzydzieści siedem groszy, ciężących na każdym przemielonym kwintalu.

Trzeba jednak o tem pamiętać, że od dnia kupna zboża do dnia sprzedaży otrąb i mąki przechodzi przeciętnie dwa tygodnie czasu, a w tym czasie ceny zboża, mąki i otrąb tak dobrze mogą wzrosnąć, jak i spaść i to właśnie falowanie cen czyni wykalkulowany zarobek młyna na kwintalu niepewnym i wątpliwym.

Przypuśćmy bowiem, że znajdujemy się w zniżkowym okresie cen i że w ciągu tych dwóch tygodni cena żyta o jeden złoty spadła. Wtedy młyn z powodu tej zniżki ceny przy sprzedaży mąki i otrąb z kwintala żyta traci jeden złoty, a że wszystkiego na nim miał 29 groszy zarobku, więc przy takiej

zniżce cen do każdego przemielonego i sprzedanego kwintala żyta musi dołożyć 71 groszy ze swojej własnej kieszeni. Musiałby je z tej kieszeni wyłożyć, gdyby wcale nie było zwykłych okresów ceny zboża.

Jeżeli bowiem nastąpiła o jeden złoty zwykła ceny kwintala, to młyn o ten jeden złoty sprzedaje mąkę i otręby z kwintala drożej, a więc na kwintalu zarabia nie 29 groszy, jak to wykalkulował, a jeden złoty i 29 groszy: do wykalkulowanego zarobku dochodzi, jak wygrana na loterii, zwykła cena na rynku.

Zatem zwykła lub niższa rynkowej ceny zboża w ciągu dwóch tygodni o jeden złoty, powoduje, że młyn na przerobie jednego kwintala zboża zyskuje 1 zł. 29 gr., lub traci 71 groszy, zyskuje lub traci bez własnej woli i winy, bo nic się we młynie nie zmieniło, tylko zmieniły się rynkowe ceny zboża.

Stąd wynika, że o ileby za zwykłą następowała niższa w regularnych odstępach czasu, np. co dwa tygodnie o jeden złoty, to zysk na zwykłe 1 zł. 29 gr. pokrywałby 71 gr. straty na zniżce, a więc i tak byłoby o 58 groszy lepsze spieniężenie żyta we młynie, niż na rynku.

Ponieważ jednak takiej regularności w falowaniu cen zboża na świecie niema, a obecna fala zniżkowa trwa uporczywie i długo, to oczywiście, młynowi spółdzielczemu w Rypinie grozi z tego powodu poważne niebezpieczeństwo, że zakończy rok stratami, bo żaden młyn nie jest w stanie dokładać do przemiału przy zbyt długo trwającej zniżce cen.

Ta zniżkowa fala cen zboża prześladowała młyn rypiński od samego początku, bo zaczęła się od czerwca 1928 r., a więc od czasu uruchomienia młyna i trwa po dziś dzień, a chwilowe okresy zwykłe, jakie miały miejsce w tym czasie, były tak krótkie, że nie zdołały pokryć strat na zniżkach i dlatego młyn rypiński za pierwszy rok swej pracy nie dał ani lepszego spieniężenia zboża dla członków, ani odpowiednich procentów od kapitału, a dał zaledwie pokrycie na umorzenie ruchomości i nieruchomości. Drugi rok prawdopodobnie da jeszcze gorsze rezultaty, bo zniżka cen zboża jest jeszcze większa, a okresów zwykłych prawie nie było.

Czy jednak z tego przykładu młyna dobrze zbudowanego i wzorowo prowadzonego, a jednak nie dającego pożądaných rezultatów wynika, że spółdzielcze młynarstwo nie ma racji bytu w Polsce. Nigdy w świecie! Taki wniosek byłby całkowicie błędny i niesłuszny. Z dwuletniego bowiem doświadczenia rypińskiego młyna, ten jedynie słuszny można wyprowadzić wniosek, że nawet dobrze urządzony i prowadzony młyn, ale nadmiernie obciążony procentami od pożyczek w okresie zniżkowych cen zboża, nie jest poprostu w stanie spełnić to zadanie, dla którego istnieje, zadanie lepszego, niż na rynku spieniężenia zboża swych członków.

Stąd wynika, że młyn spełni to zadanie, o ile jego obciążenie procentami się zmniejszy, a minie obecna zniżkowa fala cen zboża.

Co może w tym kierunku zrobić zarząd młyna, a co może zrobić rząd?

Zarząd młyna nie wiele tu może zrobić, bo nie może ani obniżyć stopy procentowej, płaconej od

pożyczki, ani nie może usunąć z rynku obecnej zniżkowej fali cen zboża. Ale, co może zrobić, by poprawić spieniężanie zboża swych członków, to robi. A sposób, jaki na to wynalazł, jest tak interesujący, powiem więcej, posiada tak doniosłe znaczenie dla gospodarczego rozwoju polskiej wsi, że nie mogę się powstrzymać, by nie powiedzieć paru słów o tym, zaiste oryginalnym pomysłem, choć ten artykuł i tak jest przydługi.

Zasadnicza myśl tego pomysłu polega na tem, że odpadki przy przerobie mleka w rypińskiej spółdzielni mleczarskiej dotychczas nie znalazły na miejscu dobrego spieniężenia i to samo trzeba powiedzieć o odpadkach z przerobu zboża. Z dążenia zatem, żeby przez lepsze spieniężenie chudego mleka, maślanek i otrąb uzyskać lepsze od rynkowych ceny dla dostawców mleka i zboża, powstał pomysł, aby młyn spółdzielczy i mleczarnia na spółkę zapoczątkowali na próbę **spółdzielczą hodowlę świń, celem właśnie lepszego spieniężenia odpadków swej produkcji.**

Jakkolwiek próba z tą hodowlą spółdzielczą nie jest jeszcze zakończona, jednak rezultaty, jakie dotychczas dała, są tak zachęcające, że już powstał projekt zbudowania chlewni, któraby pozwoliła młynowi i mleczarni wyprodukować rocznie 1000 sztuk bekonów.

Próba hodowli zrobiona została na 3 świniach i dała następujące rezultaty karmienia:

Nr. sztuki	W a g a w k i l o g r a m a c h						
	Dn. 17 XII	27.XII	7 I	17.I	7.I	7.II	18.II
2	37	45	51	60	66	75½	84½
3	38	47	51	61	68	74	81
4	31	41	45	53	59	61½	74½

A zatem od 17 grudnia r. z., kiedy waga 3 sztuk wynosiła 106 kg., do dnia 18-go lutego b. r., kiedy ważyły 240 kg., przybyło im 134 kg. żywej wagi. Rachując po 2.20 zł. za kg. otrzymamy 294 zł. 80 gr., jako przyrost wartości tych 3 sztuk.

Ponieważ na wyprodukowanie tej wartości zużyto 756 litrów chudego mleka i tyleż litrów maślanek, które mleczarnia porachowała po 4 gr. za litr i zużyto 220,5 kg. otrąb żytnich, które młyn policzył po 15 gr. za kg. oraz 220,5 kg. osypki jęczmiennej, policzonej po 22 grosze, więc ogólny koszt paszy wynosi 141,75 złotych. Jeżeli do tego dodać 40 zł. na wynagrodzenie stróża we młynie za obrządzanie świń, to otrzymamy, że czysty przyrost wartości tych świń, czyli zysk na spółdzielczej hodowli wynosi za 2 miesiące na 3 sztukach 123 zł. 02 gr.

A zatem z dwóch spółdzielni, młyna i mleczarni, powstaje trzecie przedsiębiorstwo: **bekoniarstwo spółdzielcze.**

Otóż to trzecie przedsiębiorstwo, jeżeli hodowla bekonów będzie dawała takie same finansowe rezultaty, jak dokonana próba wykazała, pozwoli mleczarni podnieść wypłatę o jeden grosz więcej za procent tłuszczu, a młynowi pozwoli płacić dostawcy żyta o 2 złote wyżej rynkowej jego ceny, oczywiście za żyto, z którego otręby poszły dla świń.

Mamy zatem odpowiedź, co może zrobić młyn w celu podniesienia spieniężenia zboża — może ten

pomysł wykonać i **powinien** wykonać go pomyślnie, jeżeli dołoży pracy i starań.

Co może jednak zrobić rząd w tym samym celu, w celu powiększenia spieniężenia zboża przez spółdzielcze młyny.

Rząd może zrobić bardzo wiele, a może nic nie zrobić — wszystko zależy od tego, jaką ministerstwo rolnictwa będzie prowadziło gospodarczą politykę. Jeżeli to będzie taka polityka, jaką prowadził poprzedni minister rolnictwa, który wprowadził mówił, że „polityka cen należy do rządu”, ale podpisywał rozporządzenia ministerjalne, zmierzające do obniżenia tych cen (zakazy wywozu zbóż, ograniczenia przemiałowe i t. d.) — to oczywiście, niema się czego spodziewać od ministerstwa rolnictwa.

Jeżeli ono jednak w programie swej gospodarczej polityki postawi, jako najpilniejsze zadanie **podniesienie cen zboża**, to nie może nie przyznać, że **spółdzielczy rolniczy młyn jest jednym ze środków do tego celu**. A skoro tak jest, to jest już prostym obowiązkiem ministerstwa rolnictwa umożliwić spółdzielczym młynom wykonywanie tego zadania przez **zmniejszenie ciężaru oprocentowania pożyczek**, przyjąwszy na siebie **połowę tego ciężaru na cały okres niskich cen zboża**.

Jeżeli na to zasługuje każdy spółdzielczy młyn, to tem bardziej zasługuje spółdzielczy rolniczy młyn w Rypinie, jako pionier uszlachetnienia produkcji, przez przerób jej odpadków.

Wywozić bekony zamiast otrąb i jęczmienia, czyli wywozić uszlachetnione produkty — ma tak poważne dla nas gospodarcze znaczenie, że tym, którzy w Polsce pierwsi rozpoczynają, należy się **podziękowanie** ministerstwa rolnictwa.

Stary Wojtek.

Grochy

Grochy należą do grupy roślin, których spożycie nie wymaga przygotowawczego przemiału, ani wypieku, wystarczy garnek z wodą i palenisko, by mieć z grochu pokarm pożywny i smaczny. Unikamy więc przy spożywaniu grochu pośrednictwa młynarzy i piekarzy, których praca grubo nas kosztuje. Przytem groch doskonale się nadaje do spożycia zarówno w stanie zupełnie dojrzałym, jak i w okresie zawiązywania owoców i bodaj, że w stanie zielonych strączków stanowi pokarm pożywniejszy, a strawny nawet dla słabych żołądków. Że kiedyś siewano w Polsce grochu bardzo dużo, a i bobu, oraz szablaku, (fasoli) niemało, mamy o tem wzmianki w zapisach starych raptularzy i rejestrow, a że potem produkcja ta osłabła, to przypisać należy wejściu ziemniaków w szerszą uprawę, które, jakkolwiek mniej pożywe, stały się ulubionym pokarmem wsi.

Również i dlatego produkcja grochów osłabła, że plenność ich mocno się skurczyła, a skurczyła się z dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze, że groch się wyrodził, wskutek zaniedbania doboru ziarna siewnego, a powtóre, że w ziemi ubywało wapna,

a poniekąd i innych związków mineralnych. Dopiero w ostatnich czasach, za przykładem zagranicy, gdzie już dawniej nauczono się cenić wysoką wartość grochów i odpowiednio koło uprawy ich zabiegano i u nas uczynił się ruch w kierunku przywrócenia należytego miejsca tej zaniedbanej roślinie, a główną zachętą była wysoka cena za odmiany grube, poszukiwane na wywóz do Anglii. Więc zaczęto dobierać odmiany o grubym ziarnie i zabiegać o staranniejszą uprawę, by sprostać zapotrzebowaniu. Przytem i ludność w większych miastach u nas zaczęła zdawać sobie sprawę z potrzeby odżywiania się nie tylko samem mięsem, lecz zarazem i jarzynami, przeto i uprawa smaczniejszych odmian grochu i szablaku (fasoli) na zielony strąk ruszyła z kopyta i dziś spotykamy w warzywniczych gospodarstwach całe łany na ten cel zasiewane. Byłoby dobrze, żeby i nasza wieś poszła za przykładem miasta i urozmaiciła swój ziemniaczano-kapuściany jadłospis temi smaczniejszymi jarzynami; toć nie wymagają one ani inspektów (przyspieszników), ani specjalnych uprawowych starań, a wpływają bardzo na wzmocnienie sił. Grochy zawierają dużo białka, bo coś około 23%, a w zielonym stanie i sporo cukru, przyczem grochy jak i fasola, bób, soczewica należą do owych roślin witaminowych, czy to jako dojrzałe, czy też w stanie zielonych strączków. Poślady tych zbóż (prócz fasoli) są zarazem pożywną karmą dla inwentarza.

O szczegółach uprawy grochu nie będę się wiele rozpisywał, nadmienię tylko, że nie można dziś uprawiać grochu wedle dawniejszych sposobów trzypolówki — tylko bowiem na wyjątkowo grochowych ziemiach mógłby się udawać rozsiewany na podobieństwo wyki, jak to bywało dawniej, po rozwiezionym gnoju i przyorany razem z obornikiem, a dbać trzeba o celne, ręcznie wybrane nasienie, które się sadzi w rzędy co 30—35 cm. odległość, uprawiając ogrodowo, a więc z następną obróbką — motyczeniem i oczyszczaniem z chwastów. Przyczem nie należy zaniedbać z nawozów sztucznych nawet azotniaku, który na ziemiach jasnych wpływa bardzo korzystnie na przyspieszenie rozwoju roślin. Przy uprawie cennych odmian grochów nie oglądamy się na zdolność rośliny motylkowej do czerpania azotu z powietrza — od tego mamy łubiny; nie lekceważymy przecie tej zdolności, ale nie stawiamy jej w tym wypadku na pierwszym miejscu. Najważniejszym wszakże nawozem będzie tu sól potasowa, która, poza innemi właściwościami, jakimi oddziałuje na bujny rozwój roślin motylkowych w ogólności, wpływa specjalnie przy grochach na ich masłowatość, czyli na t. zw. uwarzyłość. Niemniej potrzebnym tu będzie i nawóz fosforowy, wpływający, jak zwykle przy wszelkich zasiewach, na obfitsze osadzenie się ziarna i przyspieszenie dojrzewania roślin. Nareszcie nie jest bez wpływu i to, by groch znalazł w glebie wapno, choćby w niewielkiej ilości, bowiem na ziemiach kwaśnych, nie zwapnowanych, groch dobrze nie pójdzie. Wapnować jednak należy w jesieni, bo, przy wczesnych siewach grochu, na wiosnę byłoby zapóźno. Dawki nawozów dajemy w przecięciu następujące: azotniaku 30—50 kg., soli potasowej 25%-ej 150 kg., i superfosfatu 150 kg. w stosunku morga, gdy groch idzie w drugim, lub trzecim roku po nawozie. Na ziemiach, gdzieby groch szedł w słomę, a nie w ziarno — dawka azotniaku będzie zbyt dużą.

Oprócz wyboru nasienia gatunkowo najpiękniejszego i pozbawionego ziarn robaczywych, zwrócić należy uwagę i na plenność — na odmianę grochu. Z gatunku wielochów „Wiktorja — mandsorfski wczesny” najbardziej się zaleca przy usilnej uprawie, a jeśli chodzi o sprzęt na zielone strącki, to wybór jest bardzo obfity, począwszy od najwcześniejszych (de grace, majowy wczesny), skończywszy na późnych; o ziarnie różnem: gładkiem, pomarszczonem, żółtem, zielonem — co już raczej dla ogrodników podmiejskich ma znaczenie. W zwykłych gospodarstwach polecaćby można zasiew nie na zielone strąki, lecz na nasienie takiego np. „de Grace” (de gras), który bardzo obficie osadza strąki, nie wymaga ziemi zbyt bogatej, a jako najwcześniejszy karlik, chętnie byłby kupowany przez ogrodników podmiejskich, którzy sprzedają groch, lecz w strąkach na zielono, przeto ziarno na zasiew woleliby kupować. O fasoli nie będę tu pisał, zaznaczę tylko, że, wobec masowego w tym roku przygotowywania się rolników do uprawy tej rośliny, nastrożać się uważa, czy nie zawiele będzie tej fasoli i czy potem nie stanie się to, co z cebulą, że przy nadmiernej produkcji cena w łeb wzięła? Natomiast, czy nie wartoby zastąpić owej fasoli innym grochem, mianowicie **bobem**? Przedewszystkiem na ziemiach nieco zwężlejszych, a nawet i mocno zwężłych tam, gdzie ani groch, ani fasola nie mają widoków powodzenia, bób się uda doskonale. W Kongresówce siewany bywał dotąd dorywczo, najczęściej w ziemniakach, ot! jako dodatek do spożycia na miękko, zanim dojrzał, tymczasem w Małopolsce, w Wileńszczyźnie i na całym północnym wschodzie siewają go i to w każdym prawie gospodarstwie dość obficie, jako osobne poletko, z przeznaczeniem nie tylko na spożycie w miętym okresie dojrzałości, lecz i na zimowy użytek. Zbyt ziarna bobu jest zapewniony do Anglii, Belgii, Holandji, Francji i Niemiec, gdyż tam bób należy do potraw bardzo cenionych. Bodaj, że ze wszystkich grochów bób jest najmniej wrażliwy na słoty i zimne lata, a choć wymaga nieco późniejszego wysiewu, niż groch (ale przed fasolą), — dojrzewa do września i zdąży się jeszcze po nim posiać pszenicę. Najczęściej uprawia się odmianę o ziarnie dużem, płaskiem, t. zw. „Windsorski”, o kilku pododmianach; w strąku ma po dwa ziarna. Wymaga ziemi bogatej. Inne, mniej może smakowite, lecz plenniejsze odmiany spotykamy jako „miejscowe” pod różnemi nawozami.

Co się tyczy uprawy, to bób idzie dobrze nawet na świeżo wywiezionym, byle nieco przegniłym gnoju, a jest również bardzo wdzięczny, jak groch za nawóz potasowy, nawet wysiany na glinie, pomimo, że gleby gliniaste zawierają dużo potasu. Dawki nawozu potasowego i fosforowego dajemy mniej więcej takie same, jak pod groch wiktoria. Zasiewa go się w rzędy, zachowując odstępy 30—40 cm. rząd od rzędu, by można było narzędziem ziemię spulchnić i tańszym kosztem niszczyć chwasty. Ziarenka pojedyncze sadzimy, wtykając w ziemię co 15 cm., najlepiej w bródki porobione znacznikiem, poczem przykrywamy zasiew, tyłcem grabi, prowadząc je z ukosa do redlin. Uprawa przygotowawcza tak, jak i pod groch, im jest staranniejsza (przedzimowa orka), tem lepiej. Na wiosnę można orać, co zresztą samo przez się wynika, skoro bób sadzimy na cięższych glebach, a i obornik trzeba przyorać. W cza-

sie wzrostu chronimy przed skorupą, a jeśli go mszyce napadną, bo i to się zdarza, to obcinamy wierzchołki obsiadłe przez mszyce i niszczymy. Zabieg ten przyspiesza zarazem dojrzewanie bobu. Że uprawa bobu w naszych gospodarstwach ma widoki pełnego powodzenia, nie mówiąc o drobnem spożyciu na miejscu w zielonym stanie, lecz na wywóz ziarn dojrzałych do Anglii, o tem mówi zapotrzebowanie, które się z roku na rok zwiększa. Na dowód mamy cyfry: gdy w roku 1928 sprzedawaliśmy do Anglii 24.777 q. bobu za 1.132.000 złotych (z górą za milion), to już w następnym 1929 poszło 48.781 q. za 2 miliony złotych, a w styczniu roku bieżącego, pomimo nadprodukcji wytworów rolniczych, już 7557 q. za 300 tysięcy złotych. Obecna cena kalkuluje się około 57 zł. za q. — wagonowo na granicy. Jak wysoka może być wydajność z morga różnych odmian bobu, tego określić nie jest rzeczą łatwą. Wszakże już przy średnim plonie 8—10 q. — wypada lepszy dochód, niż z pszenicy, a przytem plewy na paszę, a i stanowisko po bobie dla wszelkich zasiewów jak najlepsze.

Fort. Starzyński.

Przechowanie odchodów ludzkich

W poprzednim artykule („Ile tracimy saletry i superfosfatu” Nr. 11 P. G.) podane były cyfry, z których wynika, że w odchodach ludzkich moc zawiera daleko więcej azotu, aniżeli kał, a ponieważ płyny łatwiej przesiakają, łatwiej parują, aniżeli ciała stałe, przeto i łatwiej ulatniają się — ginie ów najcenniejszy azot, który przecie rolnik radby w jakiś sposób zatrzymać.

Zdawałoby się, że z chwilą wybudowania ustępów po wsiach sprawa zostanie odrazu należyście rozwiązana, tymczasem w wielu miejscowościach ustępy nowiutkie stoją, a rolnicy, wedle przyzwyczajenia w dalszym ciągu trwonią t. zw. „złoto” około swego obejsia.

Ustępy t. zw. przepisowe są bardzo racjonalnie obmyślane, uzupełnić by je tylko należało niewielką skrzyńką wewnątrz, która by stale napełniona była suchym torfem, względnie trocinami, sieczką, ściółką leśną, lub wreszcie piaskiem. Z tych wszystkich jednak materiałów do przesypywania odchodów najlepszym okazał się torf.

Do przesypywania odchodów można używać torf nierozłożony, który spotykamy w wierzchnich warstwach gruntu, a przy wyrobie opału z torfu zazwyczaj odrzucany jako rumowie. Również do tego celu nadaje się miał torfowy, otrzymywany przy wyrobie cegiełek torfowych.

Wartość torfu, jako ściółki polega na tem, że zapobiega on do pewnego stopnia rozkładowi odchodów ludzkich i jednocześnie wchłania wydzielające się zapachy, znakomicie powstrzymuje ulatnianie się azotu, oraz sam przez się wzbogaca nawóz w próchnicę, a poza tem osłabia zbyt silne działanie odchodów ludzkich, które dane w większych ilościach, spalają rośliny.

Przy porównaniu ściółki ze słomy i z torfu okazuje się, że 100 kg. sieczki ze słomy żytnej zdolne

jest wessać 400 kg. gnojówki, podczas, gdy 100 kg. torfu wessie tego płynu od 700 — 900 kg.

Jeżeli dodamy do torfu trochę superfosfatu, to rozkład odchodów jeszcze lepiej się powstrzymuje, przyczem rozwój wszelkich chorobotwórczych bakterij będzie bardziej utrudniony. Dzielne zapotrzebowanie torfu do przesypywania odchodów wynosi 200 gramów, a superfosfatu 50, licząc na jedną osobę, czyli rocznie wypada 73 kilogramy torfu i około 20 kilogramów superfosfatu, to znaczy, że koszt tego zabiegu po obliczeniu okaże się bardzo niski.

W wypadkach pojawienia się zaraźliwych chorób wskazanem jest od czasu do czasu zmywać deski ustępowe octem, jako środkiem dezynfekcyjnym, który niszczy w zarodku bakterje chorobotwórcze.

Jeżeli po tem, co powiedziałem, rolnicy zgodzą się, że warto przecie omawianej sprawie poświęcić trochę zastanowienia, to będzie ciekawem, jak się z tego rodzaju nawożeniem obchodzą ludy w innych krajach. A przedewszystkiem w Chinach. Zapewne wielu gospodarzy jeszcze z czasów wojny japońsko-rosyjskiej słyszało, że w Chinach żyje mnóstwo ludzi, którzy przeważnie odżywiają się ryżem. Ryż ten plantują w dużych ilościach, nawożąc ziemię w pierwszym rzędzie odchodami ludzkimi. Ze względu na słaby rozwój hodowli, chińczycy posiadają obornik w bardzo ograniczonych ilościach i popyt na „złoto beczkowe” jest tak wielki, jak w żadnym kraju na świecie.

W dużych nawet miastach niema urządzeń kanalizacyjnych, odchody ludzkie mieszczą się w specjalnych naczyniach, które codziennie zakupują przedsiębiorcy, płacąc mieszkańcom stosunkowo bardzo wysokie ceny.

Do jakiego stopnia chińczycy cenią ten nawóz możemy wnioskować z tego, że największą obrazą dla gospodarza byłoby, gdyby gość po jakimś przyjęciu nie zaszedł do ustępu.

W Europie najwięcej nawóz ten cenionym jest w Belgji, gdzie całe prowincje z ich lekkimi piaskami zostały doprowadzone do najwyższej kultury rolniczej, głównie dzięki omawianemu sposobowi nawożenia. Tak zw. flamandzki sposób przechowywania odchodów ludzkich polega na zlewaniu ich do cementowych, hermetycznie zamykanych zbiorników, z których idą na sprzedaż. Ponieważ właściciele domów dolewali nieraz naumyślnie wody, przeto wprowadzono specjalne aparaty, zapomocą których można określić stopień wodnistości odchodów. Podobne zbiorniki są nietylko w domach, lecz i na stacjach kolejowych, skąd w specjalnie urządzonych wagonach wywożone bywają do miejsc największego zapotrzebowania. Na niektórych spławnych rzekach kursują specjalnie do tego urządzone statki. Poza tem są miasta, że wymienię: Paryż, Berlin, Odessa, Gdańsk, gdzie w miejscowości niżej położonej w stosunku do samego miasta, specjalnymi kanałami rozprowadzają „złoto beczkowe” dosyć mocno rozwodnione i z głównego zbiornika wypuszczają ciecz kanalikami na pola nawadniane. Pola takie jeszcze przed wojną widziałem w Odessie, a o dochodowości tego systemu można sądzić już choćby z wysokości czynszu, dochodzącego do 150 rubli, czyli 700 zł. rocznie z hektara, nie licząc oczywiście kosztów samego nawozowego nawodnienia. Łąki również są bardzo czułe na tego rodzaju nawożenie,

gdyż zamiast dwóch słabych pokosów, rolnicy otrzymywali 4, lub 5 obfitych pokosów, przytem nie jakiegos tam kiepskiego sianka, ale siana wyborowego. U nas, w kraju pod Poznaniem, w Edwardowie są również pola nawadniania nawozowego. Poza tem przed wojną zaczął się dość szybko rozpowszechniać t. zw. proszek otwocki, który używano w wielu miastach z bardzo dodatnimi wynikami, przy przechowywaniu odchodów.

Jeżeli rolnicy często żalą się, że, chcąc wprowadzić jakiś postępek w gospodarstwie, zachodzi zawsze potrzeba użycia kapitału, którego tak wielki brak się odczuwa, to właśnie zwiększenie urodzaju, czy to buraków pastewnych, czy warzyw, lub innych płodów rolniczych może nastąpić tanim sposobem, przez zużycie odchodów ludzkich. Wiemy przecie, że dzięki zwiększeniu urodzaju buraków pastewnych, zwiększyć nietrudno udój mleka, a następstwem większego dochodu z obory będzie niezawodnie większy zapas gotówki płynnej w gospodarstwie, co pozwoli stopniowo wprowadzić i inne ulepszenia, oraz zwiększyć dochód i z innych gałęzi gospodarstwa.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę czytelników, że jeżeli tak zamożne narody, jak Belgowie, Francuzi, uważają za stosowne, co się tylko da zużytkować w swem gospodarstwie, to i nasz rolnik winien o tem pomyśleć, a napewno mu się to opłaci, co zresztą niewątpliwe i wkrótce rozpowszechni się zużycie „złota nocnego” i niejeden ujrzy u siebie w kieszeni prawdziwe złoto.

Wacław Kraszewski.

Uprawa tytoniu w Polsce

Uprawa tytoniu jest bardzo rozpowszechniona w wielu krajach Europy i Ameryki i należy do jednej z bardziej dochodowych gałęzi gospodarstwa rolnego, a ponieważ pochłania dużo sił roboczych, więc szczególnie odpowiada tym miejscowościom, w których daje się zauważyć przeludnienie i sezonowe wychodźstwo robotników rolnych. Nic więc dziwnego, że i nasze władze zwróciły uwagę na uprawę tytoniu, która w czasach zaborczych nie była zupełnie popierana przez wrogie dla nas władze. W zaborze rosyjskim nie wolno było uprawiać tytoniu zupełnie, w zaborze pruskim uprawa ta celowo była niedopuszczana i tylko w zaborze austriackim od bardzo wielu lat istniała w części Małopolski Wschodniej.

W Polsce wzrost uprawy datuje się od r. 1923. kiedy obszar plantacji wynosił 1039 ha i chociaż w następnych 2 latach zmniejszył się nieco, to jednak już w r. 1926 wynosił 1558 ha, a w r. 1927 — 2877 ha. W r. 1928 i 1929 widzimy dalszy wzrost obszaru uprawy we wszystkich okręgach. Obszar ten w ostatnim roku osiągnął około 4000 ha, a w roku bieżącym tytoń w Polsce uprawiany będzie na obszarze około 5000 ha.

Przemysł tytoniowy jest u nas prowadzony przez Polski Monopol Tytoniowy, a więc zarówno fabrykacja wyrobów, jak i handel niemi, a także i upra-

wa jest pod ścisłą jego kontrolą, to znaczy, że bez zezwolenia P. M. T. nie wolno nikomu tytoniu uprawiać, ani na handel, ani też na własny użytek. Całą zaś ilość, wyprodukowanego za zezwoleniem władz monopolowych tytoniu, plantator musi dostarczyć do monopolu w odpowiednim czasie.

Każda plantacja tytoniu musi być przez urzędników monopolu tytoniowego zarejestrowana, wymierzona i oszacowana. Wobec tak ścisłego nadzoru nie mogą być plantacje tytoniu rozrzucone na znacznych połaciach naszego kraju, gdyż kontrola plantacji i nadzór nad nimi byłyby zbyt utrudnione i kosztowne, są one zatem skupione w pewnych okolicach Polski, w t. zw. okręgach uprawy tytoniu. Na czele każdego okręgu uprawy stoi urząd wykupu tytoniu, który wydaje zezwolenia na uprawę, dozoruje plantacje, a następnie wykupuje tytoń według cen, ustalonych przez ministra skarbu. Takich okręgów uprawy jest w Polsce obecnie dziesięć, z tego w Małopolsce Wschodniej, w województwach tarnopolskim i stanisławowskim cztery: borszczowski, jagielnicki, monasterzyski i zabłotowski; na Wołyniu jeden — wołyński z siedzibą urzędu wykupu w Krzemieńcu; w woj. lubelskim jeden — lubelski, z siedzibą w Lublinie; w woj. białostockim jeden — grodzieński, z siedzibą w Grodnie; w woj. pomorskim jeden — pomorski, z siedzibą w Grudziądzu; w woj. śląskim jeden — śląski, z siedzibą w Wodzisławiu (P. Fabryka Wyrobów Tyt.) i w woj. kieleckim — jeden, miechowski (w tem ostatniem pozwolenia wydaje Dyrekcja P. M. T. w Warszawie).

Dla każdego okręgu uprawy rozporządzenie p. ministra skarbu ustala corocznie najniższy wymiar powierzchni gruntu, na jakiej tytoń może być przez plantatorów uprawiany, a która w r. b. wynosi dla okręgu borszczowskiego i jagielnickiego 600 metrów kwadr. dla okr. monasterzyskiego i zabłotowskiego 800 m. kwadr., dla okr. wołyńskiego i śląskiego 1000 m. kwadr., dla okr. lubelskiego 1200 m. kwadr. i dla okr. miechowskiego, pomorskiego i grodzieńskiego 2500 m. kwadratowych.

W celu otrzymanie jednolitego surowca tytoniowego plantatorom wolno uprawiać tylko te gatunki tytoniu, które są ustalone przez rozporządzenie. Nasienie plantator otrzymuje darmo wraz z zezwoleniem na uprawę z urzędu wykupu. Obecnie są u nas uprawiane tytonie czerwono-kwitnące w okręgach: borszczowskim, jagielnickim, monasterzyskim; tytonie machorkowe (żółto-kwitnące) w okręgach pomorskim, grodzieńskim, lubelskim, części jagielnickiego, zabłotowskim i wołyńskim; tytoń czerwono-kwitnący cygarowy w okręgu śląskim.

Ceny za wykupiony tytoń ustala corocznie rozporządzenie ministra skarbu. Na rok bieżący ceny jeszcze nie są ustalone, nie będą one jednak wiele się różniły od zeszłorocznych. W latach ubiegłych plantatorzy otrzymywali przeciętnie oko-

ło 1.50 zł. za 1 kg. wysuszonego tytoniu. Przeciętna cena zależy w bardzo dużym stopniu od jakości dostarczonego tytoniu. Jeżeli plantator jest staranny i wyprodukowany przezeń tytoń jest w dobrym gatunku i dobrze wysuszony, to cena jest wyższa, w przeciwnym zaś razie — niższa. Nasi plantatorzy nie są jeszcze dostatecznie wyszkoleni i wskutek tego otrzymują naogół cenę dosyć niską, jednakże stan ten z roku na rok poprawia się.

Urodzaj tytoniu w Polsce, zależnie od pogody, gleby i staranności uprawy waha się w granicach od 1000 do 2000 kg suchego tytoniu z hektara. Jest to urodzaj dość niski, jeżeli zważymy, że w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych plantatorzy otrzymują przeciętnie około 3000 kg. Jednak i pod tym względem daje się zauważyć znaczną poprawę — urodzaje tytoniu u nas potrochu, lecz stale wzrastają i jest nadzieja, że za lat parę przeciętny urodzaj tytoni wielkolistnych będzie i u nas wynosić ponad 2000 kg.

W okręgach borszczowskim i jagielnickim robione są próby uprawy tytoni średnio i drobnolistnych papierosowych (t. zw. tureckich), urodzaj tych tytoni jest niższy, niż dotychczas ogólnie u nas uprawianych, ale też i ceny za nie prawie 2 razy wyższe.

Uprawa tytoniu jest u nas dzisiaj jedną z bardziej dochodowych upraw, przytem zbyt na surowiec jest zawsze zapewniony, wypłaty uskutecznia- ne są w chwili wykupu gotówką, a na wiosnę plantatorzy mogą otrzymać zaliczki. To też w okręgach uprawy ilość plantatorów stale wzrasta i osiągnęłaby już w roku obecnym bardzo wielką liczbę, gdyby nie pewne trudności, które obecnie hamują rozwój uprawy tytoniu. Jedną z tych trudności jest brak dostatecznej ilości magazynów dla przechowania surowca tytoniowego, drugą zaś — niska jakość surowca, która nie pozwala fabrykom tytoniowym zużytkowywać nasz surowiec w ilościach zbyt dużych, bez szkody dla jakości wyrobów. Obie te trudności nie są nie do zwalczenia. Z jednej strony Dyrekcja P. M. T. w miarę uzyskiwanych na ten cel kredytów rozbudowuje corocznie swoje magazyny, z drugiej zaś — przez szerzenie wiedzy fachowej wśród plantatorów i popieranie doświadczałnictwa tytoniowego, oraz badań naukowych nad uprawą i fermentacją tytoniu, stara się wpłynąć na jakość naszego surowca. Dużą rolę odgrywa tutaj także odpowiednie ustalanie cen za tytoń różnej jakości. Dlatego też w ostatnich dwu latach ceny są tak zmienione, że za tytoń lepszy plantator otrzymuje stosunkowo dużo więcej, niż za gorszy. Na pierwszy rzut oka może to się wydać krzywdzące, jednak jest to jedyna droga, którą można dojść do polepszenia surowca tytoniowego, a co za tem idzie i rozszerzenia powierzchni uprawy tytoniu, gdyż bez polepszenia tej jakości rozszerzenie uprawy jest niemożliwe.

Dr. L. Kaznowski.



Przeludnienie wsi polskiej, a emigracja

Większość krajów Europy narzeka na wyludnianie się wsi. W przeciwieństwie do tego w Polsce mamy nadmiar ludności wiejskiej. Rodzina gospodarza, uprawiającego własnymi rękami ziemię, może bez najmu robotników zagospodarować 10—15 ha. Tymczasem większość naszych gospodarzy posiada gruntów znacznie mniej od tej normy. U nas gospodarz, siedzący na 10 morgach polskich urodzajnej ziemi, jest traktowany jako pełnorolny. Tymczasem we Francji na glebach pszennych, zaledwie 10-hektarowe gospodarstwo może być uważane za samodzielne. Rolnik, który posiada 5—6, a nawet 7 ha, uważa tam, że musi zarabiać ubocznie, gdyż jego własne gospodarstwo nie daje dostatecznej ilości pracy.

Parcelacja i reforma rolna tylko w niewielkim stopniu wpływają na polepszenie sytuacji na wsi, ponieważ nie parcelujemy przecież obszarów niezagospodarowanych. W majątkach, które ulegają podziałowi, jest służba dworska i wogóle pracują tam robotnicy. O ile przy parcelacji nie dostaną oni ziemi, przez to samo zwiększa się liczba ludności bezrolnej. W rezultacie więc parcelacja tylko w małym stopniu zmniejsza przeludnienie we wsi polskiej, zwłaszcza o ile są tworzone zwyczajne gospodarstwa rolnicze. O ile są tworzone w wyjątkowych razach gospodarstwa ogrodnicze, to znajdzie w nich zatrudnienie większa ilość rąk roboczych.

Można tylko rachować, że po rozparcelowaniu majątku na jego obszarze znajdzie zatrudnienie nieco większa ilość rąk roboczych, niż przed parcelacją, ponieważ gospodarstwa mniejsze potrzebują więcej pracy ludzkiej, niż gospodarstwa większe.

W krajach, które posiadają rolnictwo bardzo dobrze postawione, oparte o wielką ilość pracy ludzkiej, liczba ludności, żyjącej z rolnictwa, jaka przypada na 100 ha użytków rolnych, wynosi zazwyczaj 50—60 osób. Będą to gospodarze i robotnicy rolni razem z rodzinami. O ile występuje liczba mniejsza, okazuje się, że jest już niewystarczająca na prowadzenie postępowego gospodarstwa rolnego. A więc rolnictwo musi być inaczej organizowane, niż np. u nas w zachodnich częściach kraju. W Anglii pod wpływem wyludniania się wsi i nasutek wielkiej ilości deszczy, rolnictwo przeszło głównie do gospodarstwa pastwiskowego, które, rzecz prosta, wymaga daleko mniejszej ilości pracy, niż uprawa zbóż i okopowych. We Francji w wielu częściach tego kraju również przechodzą gospodarze na system półpastwiskowy, w suchszych zaś miejscowościach wiele ziemi wprost leży odłogiem.

Natomiast, o ile w jakim kraju żyje z rolnictwa więcej, jak 50—60% osób na każdych 100 ha użytków rolnych — nie licząc lasów — to z tej ilości dla wszystkich zdolnych do pracy roboty nie będzie. Zaczynają więc ludzie pracować gorzej, albo też wykonywują takie prace, które zupełnie się nie opłacają. Może zdarzyć się, że w ciągu długich tygodni niemal zupełnie niema pracy rolnik, a w innym czasie ma jej za mało.

W Polsce, w województwach zachodnich, mamy stosunki podobne, jak i w tych krajach, które mają liczbę ludności rolniczej dostateczną, ani za małą,

ani za wielką. Widzimy też, że tam wszyscy rolnicy dużo pracują i dobrze się mają. W województwach wschodnich miejscami jest liczba ludności rolniczej dostateczna, miejscami nawet byłaby za małą, gdyby zmeljorować błota. Głównie występuje to na Polesiu. Gdyby Polesie zostało zmeljorowane, można byłoby utworzyć tam cały szereg nowych gospodarstw, na które dałoby się przenieść znaczną ilość małorolnych z okolic najbardziej przeludnionych.

Kongresówka w północnych swoich częściach posiada liczbę ludności, żyjącej z rolnictwa, mało co wyższą od tej, jaką spotykamy w woj. poznańskim. Tutaj więc nie występuje większe przeludnienie rolnicze. Natomiast im dalej będziemy posuwali się w Kongresówce z północy na południe, tem więcej będziemy widzieli gospodarstw niesamodzielnych, tem gęstsza będzie ludność żyjąca z rolnictwa. Największe zagęszczenie występuje w woj. krakowskiem, a częściowo i w woj. lwowskiem. Również wielki nadmiar ludności rolniczej istnieje i w pozostałych województwach Małopolski.

W książeczce swojej „Zagadnienia programu agrarnego a emigracja” obliczam, ile mamy nadmiaru ludności, żyjącej z rolnictwa. Wziąłem pod uwagę możliwość zmeljorowania bagien poleskich i innych terenów, które dotychczas nie uległy jeszcze osuszeniu. Gdyby wszystkie te ziemie były zagospodarowane, moglibyśmy należycie zatrudnić o wiele więcej rolników, lecz bądź co bądź mniej, niż dzisiaj Polska posiada rolników. Pozostałoby około 700.000 rodzin, dla których nie można znaleźć miejsca w Polsce. Rzecz prosta, nie są to rodziny pozbawione zupełnie ziemi, chodzi tylko o to, by obliczyć, jaka ilość samodzielnych gospodarzy, a także robotników rolnych, mogłaby pomieścić się na obszarze Państwa Polskiego. Okazuje się, że ponad tę normę mamy 3 miliony głów, czyli około 700.000 rodzin.

Również we wspomnianej swojej książeczce podawałem ciekawe cyfry, dotyczące zaludnienia różnych krajów kuli ziemskiej i różnych części świata. Okazuje się, że kula ziemska bynajmniej niema nadmiaru ludności, przeciwnie, mogłaby ona łatwo żywić 4 razy większe zaludnienie od tego, które dzisiaj istnieje. Jest wielką niesprawiedliwością, że niektóre narody posiadają ziemi za mało, a do nich i my należymy, podczas, gdy inni mają jej tyle, iż zupełnie nie są w stanie jej zagospodarować. Np. Ameryka Południowa posiada 18.569.000 klm. kwadr. powierzchni, czyli 50 razy więcej niż Polska, podczas gdy ludność całej tej części świata wynosi 77 milionów osób, czyli tylko 2½ razy więcej, niż wynosi ludność w Polsce. W Polsce mieszka na 1 klm. kwadr. zgorą 80 osób, tam zaś zaledwie 4 osoby, czyli 20 razy mniej.

Niektóre części lądów kuli ziemskiej są niezdatne do zamieszkania, ale są i bardzo urodzajne ziemie o dobrym klimacie, które zupełnie nie mają mieszkańców.

Aby Polska mogła należycie zatrudnić swoją ludność, powinno mieć swoje kolonie. Będzie może uda się nam uzyskać dla siebie kolonie, w każdym razie nie można rachować, abyśmy dostali ziemie odpowiednie od razu do kolonizacji. Mianowicie, moglibyśmy przypuszczać dostać część b. Kamerunu niemieckiego, który obecnie jest pod zarządem Fran-

cji. Byłby to jednak kraj pod samym równikiem położony, a więc zbyt gorący dla naszych osadników.

Pod wpływem przeludnienia wsi polskiej rozwija się silny ruch wychodźczy z naszego kraju. Przed wojną wyjeżdżały ogromne ilości Polaków do Stanów Zjednoczonych, mieliśmy też olbrzymią emigrację sezonową do Niemiec i częściowo do innych krajów. Dzisiaj Stany Zjednoczone wpuszczają do swoich granic tylko bardzo niewielką ilość obywateli polskich, czyli praktycznie biorąc emigracja do tego kraju prawie ustała. Natomiast rozwija się, nieco szerzej niż przed wojną, wychodźstwo do Kanady, Argentyny i Brazylii.

Niemcy również obecnie nie puszczają tej liczby robotników sezonowych z Polski, jak to czyniły przed wojną. A więc i nasza emigracja sezonowa bardzo znacznie się zmniejszyła.

Natomiast nowym krajem, do którego wychodźstwo polskie po wojnie skierowało się w wielkich ilościach, jest Francja, o czym pisałem w jednym z poprzednich swoich artykułów.

Wychodźstwo wogóle może być albo robotnicze, albo osadnicze. Robotnicze jest zawsze gorsze, ponieważ rolnicy nasi muszą wysługiwać się obcym pracodawcom, przytem oszczędności wielkich zrobić nie są w stanie. Wychodźstwo osadnicze byłoby ze wszechmiar godne poparcia, gdybyśmy byli sami gospodarzami na tych ziemiach, które są przeznaczone do wychodźstwa. Dzisiaj sprawa ta przedstawia się dosyć niekorzystnie. Mianowicie, zarówno w Kanadzie, jak i w Brazylii, dokąd głównie kieruje się nasze wychodźstwo osadnicze, nigdy nie będziemy gospodarzami jedynymi kraju. Przeciwnie, rządy tych państw spoczywają w ręku narodowości obcych; jak w Kanadzie nietylko językiem, ale i wyznaniem, w Brazylii obcym językiem.

Powinniśmy więc także myśleć i o nowych terenach, gdzieby ich właściciel zgodził się, abyśmy byli sami gospodarzami. Taki teren, dałoby się może uzyskać od Francji. Francja posiada olbrzymie kolonie, których sama nie jest w stanie zaludnić. Być może pożądaną byłoby zawarcie umowy z tem państwem w ten sposób, że Francja przeznaczyłaby na naszą kolonizację jedną ze swoich kolonii, dając w niej możliwość samodzielnego gospodarowania Polakom. Projekt taki był podnoszony przed 10-ciu laty przez ś. p. Józefa Okołowicza i ś. p. prof. Dybowskiego z Paryża. Jeden i drugi z tych zasłużonych mężów myśleli o tem, żeby jako teren kolonizacyjny dla Polski wybrać Madagaskar.

Natomiast należy przestrzegać przed rozpraszaniem polskiego wychodźstwa osadniczego po różnych krajach kuli ziemskiej. Wprawdzie możemy i powinniśmy badać różne tereny, nim jednak nie ustalimy zdecydowanego programu w zakresie emigracji osadniczej, nie wolno nam rozpraszać Polaków po całym świecie, kierować zaś ich musimy narazie tam, gdzie już istnieją stare kolonie polskie, albo też gdzie mamy wielkie skupienia naszych rodaków.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Stały zbyt — to pewny zysk

Każdy rolnik, nawet w zapadłym kącie kraju wie, że w tym roku dobry opas, a zwłaszcza trzoda chlewna, lepiej płaci, niż żyto i owies. Dlatego to słusznie robi gospodarz, jeśli zaczyna hodować np. większą ilość trzody.

Niema u nas jednak, niestety zorganizowanego zbytu ani trzody chlewnej, ani bydła; to też rolnik chociaż uchroni swój inwentarz od pomoru i pięknie utuczy, to jednak nie mając uczciwego odbiorcy, niejednokrotnie narażony jest na straty, bo zysk zabiera pośrednik. Taka sprzedaż wogóle nie jest pewną, pomijając już to, że rolnik nieraz wpadnie i na cenę i na wadze, a zdarza się, że kupiec nie chce wogóle kupować utuczonej nierogacizny, zaś bez straty gospodarza nie może jej długo przetrzymywać.

Z tych względów trzeba zawczasu postarać się o pewny zbyt, najlepiej własny rolniczy. Nie jest to sprawa tak łatwa do przeprowadzenia, bo na wybudowanie własnej rzeźni trzeba mieć dużo pieniędzy, których obecnie rolnik nie posiada, a sprzedaż żywej trzody gorzej się opłaca.

Jednakże, chociaż z trudem, przy wydatnej pomocy rządowej powstało w Polsce kilka rzeźni spółdzielczych. Mamy rzeźnię bekonową w Dębicy i Chodorowie (Małopolska) — obecnie własność rządowa. Czysto rolniczą rzeźnię - wędliniarnię w Wołkowysku i dużą bekoniarnię w Czerniewicach koło Włocławka. O tej ostatniej pomówimy obszerniej.

Bekoniarnia w Czerniewicach należy do największych tego rodzaju zakładów w kraju, została zaś wybudowana przez rolników kujawskich na parę lat przed wojną światową, a obecnie jest własnością Banku Związku Spółek Zarobkowych. O rozmiarach tej rzeźni mówi jej zdolność przerobu, wynosząca przeciętnie tygodniowo do 1.000 sztuk trzody bekonowej. Przy bekoniarni istnieje dział masarski, rafinerja i zakład użytkowy.

Położenie Czerniewic jest dobre, zarówno ze względów wywozowych, jak i zakupu trzody, w którą obfituje okolica.

W końcu ubiegłego roku zawiązała się w Czerniewicach spółdzielnia rolnicza, stawiająca sobie za cel wykupienie rzeźni od banku i jej uruchomienie.

Aczkolwiek koszt wykupu bekoniarni z placem jest dość znaczny (około 800.000 zł.), to jednak wobec dogodnych warunków kupna i niskiego oprocentowania przejęcie tego zakładu przez rolników opłaci się. Bank Związku Spółek Zarobkowych pozostawia część pieniędzy (100.000 zł.) jako swój udział, siedem okolicznych sejmików daje na udziały po 50.000 zł., a Min. Rolnictwa przekazało już przez Bank Rolny 200.000 zł., jako kredyt na udziały. W ten sposób spółdzielnia kujawska zbiera niezbędne na wykupienie rzeźni fundusze.

Członkiem spółdzielni może zostać każdy rolnik, zamieszkały na terenie powiatów: włocławskiego, nieszwawskiego, kutnowskiego, lipnowskiego, płockiego, gostyńskiego i kolskiego. Udział wynosi zł. 100 od 10 sztuk nierogacizny, zadeklarowanych rocznie na dostawę do spółdzielni. Żadnej dalszej odpowiedzialności członkowie nie ponoszą.



Choć udziały 100-złotowe mogą dla wielu gospodarzy być zawysokie i nie wszyscy będą mogli dostarczyć 10 sztuk bekoniaków rocznie, to jednak i w tym wypadku można znaleźć wyjście. Drobnolnicy, produkujący zaledwie kilka sztuk świń rocznie winni zrzeszać się i nabywać udziały łącznie, jako specjalne zrzeszenia, lub przez kółka rolnicze. W ten sposób każdy drobny rolnik będzie mógł zbywać swą trzodę do spółdzielni.

Wysokość udziałów spółdzielni kujawskiej była podyktowana koniecznością zebrania odpowiedniego kapitału, niezbędnego na wykupienie dużej nieruchomości. Ponadto brak dalszej odpowiedzialności sprawia, że członkowie spółdzielni niczem, oprócz wpłaconego udziału w razie niepowodzenia tej rzeźni nie ryzykują.

W ten sposób każdy rolnik, zapisując się na członka spółdzielni w Czerniewicach, zabezpiecza sobie stały zbyt nierogacizny bekonowej.

O ile chodzi o warunki dostawy i wypłaty, to należałoby oprzeć się na wzorach zagranicznych Danii i Szwecji, gdzie rzeźnie spółdzielcze najlepiej się rozwijają. Każdy z członków rzeźni spółdzielczej w tych krajach posiada swój numer, którym znaczy trzodę, odstawiając ją w określonym terminie do rzeźni. Rozliczenie pieniężne następuje w ciągu kilku dni, przyczem bekoniarnie wypłacają całą należność podług wagi bitej. W celu otrzymania możliwie równego i dobrego surowca, odpowiadającego wymaganiom angielskiego rynku bekonowego, świnię po uboju są klasyfikowane na 3 klasy, przyczem najwyższe ceny są płacone na I klasę towaru, wagi normalnej (60—72 kg. wagi bitej, albo 80—95 kg. żywej). Za zbyt wielką wagę trzody, lub za zbyt małą cena zostaje stopniowo zmniejszana.

W podobny sposób bekoniarnie duńskie i szwedzkie zapewniają sobie dostawę dobrego materiału, osiągają najwyższe ceny za bekony w Anglii i są w stanie wypłacać swoim członkom dobre ceny.

E. Szyszkowski.

Udział rolnictwa w handlu zagranicznym w styczniu 1930 roku

W styczniu r. b. wywóz z Polski osiągnął cyfrę 218 milionów zł., zaś przywóz niecałe 217 milj. złotych, czyli nasze obroty z zagranicą zamknęliśmy z niewielką nadwyżką na naszą korzyść. Jedno należy zaznaczyć, że pomimo ostrego kryzysu, pomimo niskich cen i konkurencji, wywóz w styczniu r. b. był większy od wywozu z przed roku.

Przedewszystkiem w styczniu r. b. wywieźliśmy zboż, maki i kasz na sumę bezmała 23 milj. zł. (w styczniu 1929 r. za 8 milj. zł.). Największą pozycję tutaj stanowi żyto (10 milj. zł.), oraz jęczmień 8½ milj. zł. Za strączkowe (groch, fasola, bób i t. p.) otrzymaliśmy 3,4 milj. zł. Ziemiaki i przemysł ziemniaczany wraz z gorzelniami dał nam około 1 milj. złotych, przemysł cukrowniczy sprzedał zagranicy cukru na sumę 21½ milj. zł. Za chmiel otrzymaliśmy zaledwie ¼ mili. zł., a za pasze (otręby, makuchy) — 5,8 milj. zł. Tutaj należy podkreślić, że w związku z taniem ziarnem możemy narazie

sprzedać zagranicą z zyskiem drogie pasze treściwe. Poza tem wywieźliśmy zagranicę spore ilości nasion roślin pastewnych i buraków cukrowych, a mianowicie: za 7 milj. zł. Natomiast zmniejszył się wywóz nasion oleistych, gdyż wynosił w styczniu r. b. zaledwie 630 tys. zł. Nie zawiniło tutaj rolnictwo — przeciwnie: w latach poprzednich wywieźliśmy sporo siemienia lnianego siewnego, a z zagranicy (z Argentyny) sprowadzaliśmy tańsze siemie dla olejarni. W roku zeszłym w Argentynie był nieurodzaj i dlatego nasze olejarnie przeszły do surowca krajowego. Natomiast włókna lnianego i konopnego sprzedaliśmy zagranicą za 3 milj. zł.

Przejdźmy następnie do omówienia wywozu artykułów hodowlanych.

Mięsa i wędlin wywieźliśmy na sumę 5½, masła 4½, jaj — 3 milj. zł. Niestety tylko lepsze gatunki masła i jaj możemy sprzedać zagranicą. Z tych względów musimy zwiększyć spożycie gorszych gatunków wewnątrz kraju.

Wywóz żywej trzody dał nam 9,3 milj. zł., bydła i koni — 3 milj. zł., zaś gęsi 300 tys. zł.

Również ważną rolę odgrywa wywóz skór, futer, włosia, puchu, sierści i t. p. artykułów hodowlanych, za które zagranicą zapłaciła nam 6½ milj. zł.

Wywóz drzewa i materiałów drzewnych dał nam 28 milj. zł., czyli o 3 miliony mniej, niż w roku zeszłym. Jest to szczęście w nieszczęściu, gdyż dzięki temu nasze początkowo przetrzebiane lasy prawdopodobnie poprawią się.

Razem wywóz drzewa, artykułów hodowlanych i roślinnych osiągnął sumę 129 milj. zł., czyli o 2 milj. mniejszą, niż w styczniu roku zeszłego. Jeżeli zaś odrzucimy wywóz leśnictwa, jako odrębnej gałęzi produkcji, wówczas okaże się, że w styczniu r. b. rolnictwo sprzedało zagranicą na sumę 101 milj. zł., czyli o 1 milion więcej, niż w roku zeszłym. Inaczej, wywóz artykułów rolniczych stanowi bezmała 46,4% ogólnego wywozu.

Jak na ciężki kryzys wynik doskonały, co wskazuje, że byt gospodarczy Polski winien opierać się przedewszystkiem na rolnictwie.

Wszystko to pięknie. Jednak jeśli rozejrzemy się w naszym przywozie z zagranicy, to zobaczymy, że rolnictwo nie jest otaczane dostateczną opieką. Mianowicie w styczniu r. b. wpuściliśmy do Polski bez cła 1083 tonny kukurydzy. Kukurydza w pierwszym rzędzie czyni konkurencję naszemu jęczmieniowi. Poza tem sprowadziliśmy 7.377 tonn żyta, co nas kosztowało bezmała 4 milj. zł.

Nie koniec na tem, zakupiliśmy zagranicą słoniny za 429 tys. zł. i smalcu za 2.910 tys. zł. Prócz tego za margarynę, tłuszcze roślinne, jadalne i t. p. zapłaciliśmy zagranicą 3 milj. zł.

Podczas, gdy w kraju na jęczmień i gorsze gatunki masła nie możemy znaleźć kupca, sprowadzamy z zagranicy konkurencyjnych (zastępczych) artykułów łącznie na sumę 10,7 mili. zł., co stanowi 5 procent ogólnego przywozu do Polski.

A położenie rolnictwa jest coraz to gorsze — maszyn rolniczych i nawozów sztucznych sprowadzamy coraz to mniej. I rzeczywiście w styczniu 1929 roku artykułów tych sprowadziliśmy na sumę 16 milj. zł., zaś w styczniu r. bież. zaledwie na sumę 4,5 milj. zł., czyli przywóz ten zmalał o 72%.

B. D.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

SADZENIE ZIEMNIAKÓW DWUSKIBOWCEM.

Bardzo dobry artykuł p. Ad. Chorażyczewskiego pod tytułem „Jak sadzę ziemniaki” (w Nr. 11 — 12 r. ub.) skłonił mnie do dorzucenia kilku uwag w tej sprawie.

Podzielając zdanie p. Chorażyczewskiego o sadzeniu pod znacznik, zwracam uwagę, że przy takim sadzeniu koniecznym jest, po zasadzeniu ziemniaków, póki jeszcze znaki są widoczne, wyredlenie radełkami redlin, wtedy ziemniaki przykryją się nieco grubiej, przytem przed wzejściem możemy bronować i redlic, tak że chwastami nie zarosną. Ale cały ten sposób wymaga przecie dużo roboty i deptania, a specjalnych korzyści, któreby wynagradzały tyle różnych zabiegów nie daje. Również sadzenie w redliny, ciągnięte jordanem i rozredlanie co drugą redlinę w lata niezbyt wilgotne, na wyższych gruntach, również daje gorsze rezultaty, niż sadzenie pod pług, co stwierdziłem u siebie, a to z powodu nadmiernego wysuszenia roli.

Sadzę ziemniaki pod pług, ale w inny sposób: nie przyorywam ich zwykłym pługiem a **dwuskibowcem**. Sposób ten podaje prof. S. Biedrzycki w „Podręczniku gospodarstwa wiejskiego” (stronica 290). Każdemu, kto posiada dwuskibowiec, sposób ten bardzo zalecam, gdyż jest to robota bardzo szybka — po każdym przejściu pługa zaraz się sadi. Lecz nie puszczam się dwuskibowca jak do zwykłej orki, choć i tak można, ale lepiej **odjąć odkładnicę od tylnego korpusu**. Pierwszą bródę dookoła przepędzam pojedynczym pługiem, następnie sadzę ziemniaki — resztę pola orzę dwuskibowcem. Przedni korpus z odkładnicą przykrywa sadzeniaki, a tylny wzrusza ziemię i znaczy. Na tak wzruszonej ziemi zaraz sadzę ziemniaki, nieco je wciskając; przy następnym przejściu znów przedni korpus przykrywa, a tylny znaczy. Ziemniaki przy takim sposobie sadzenia siedzą płytko na pulchnej ziemi i są przytem doskonale przykryte, a całe pole wygląda jak fala na wodzie.

Następnie puszczam wał pierścieniowy, byle nie na mokro, w celu docisnięcia ziemi. Po pewnym czasie, w miarę potrzeby, daję brony lekkie posiewne, lecz nie można puszczać ciężkich bron, gdyż ziemniaki siedzą dość płytko. Gdyby się chwasty mocno rzuciły, to jeszcze przed wzejściem ziemniaków można odredlic bez obawy uszkodzenia sadzeniaków, prowadząc radło wzdłuż owych „fal”, wyraźnie się zaznaczających mimo wałowania i bronowania. Po odredleniu dajemy bronę. Idzie ta robota bardzo szybko i w zupełności odpowiada wszelkim wymaganiom dobrego sadzenia. Przy dwuskibowcach NNC3, żadne zabiegi nie są potrzebne poza odjęciem odkładnicy i uniesieniem nieco kółka brózdowego do góry zapomocą specjalnej korbki, gdyż owe kółko, nie idąc brózdą, bo jej niema, musi iść nieco wyżej, tak żeby pług szedł równo. Kto zaś ma mniejszy dwuskibowiec, jaki ja mam, NNC2, niech założy na przedni korpus większą odkładnicę, gdyż pług NNC2, jako mający dość mały korpus, nie przykrywa ziemniaków dobrze (ja zakładam od pługa NAP2, a może też być od NNC3).

Każde gospodarstwo, które posiada dobrą parę koni, powinno mieć dwuskibowiec, inaczej para koni w pojedynczym pługu nie może być wykorzystana, zwłaszcza w podorywkach, a i orki siewne na parę koni zupełnie dobrze można dwuskibowcem wykonywać, a pogłębianie dwuskibowcem, to jedyny racjonalny sposób pogłębiania.

Tadeusz Piechocki
z Bychawka.

„BIAŁA PERŁA”, CZY KOŃSKI ZĄB?

Pod koniec maja 1927 roku otrzymaliśmy od Redakcji Gazety Gospodarskiej po kilka ziarenek kukurydzy Białej Perły z prośbą, aby je zasadzić, pielęgnować i starać się wyhodować. W ojczyźnie Białej Perły, na Węgrzech, ma ona dawać do 700, czy nawet 800 q paszy zielonej z hektara, wyrasta tam, jak las i z łatwością dojrzewa. Gdyby u nas dojrzewała, nie potrzebowalibyśmy sprowadzać drogiego nasienia końskiego zębu z Ameryki, nad którym Biała Perła ma tę wyższość, że nasienie jej jest kilkakrotnie mniejsze od końskiego zębu, a zatem i znacznie mniej wychodzi przy obsiewie morga. W pierwszym roku z posianych ośmiu ziarn udało mi się otrzymać ledwie jeden kaczan napół dojrzały, reszta niedojrzałych zmarzła. W drugim roku (1928) już kilkanaście kaczanów dojrzało, reszta zmarzła. Dojrzałość kaczanów nie była jeszcze całkowita, gdyż ziarna nie miały owego pięknego, szklatego wyglądu, jakie miewa węgierskie, ale widziałem już duży postęp. W r. 1929 miałem już krzaków około trzech tysięcy. Gdyby wszystkie doczekały jesieni, mógłbym już być w tym roku obdzielić Białą Perłą wszystkich czytelników Przewodnika. Niestety, w sierpniu zmuszony byłem wyjechać i nie przewidziałem, że służący podczas mej nieobecności zerżnie Białą Perłę na zieloną paszę dla krów. Z całej masy zostało tylko kilkanaście krzaków, lecz na tych kaczany zupełnie dojrzały. W tym roku nasienie już odznacza się pięknym, szklistym połyskiem, jest zupełnie dojrzałe i ani jeden kaczan nie zmarzł przed całkowitem dojrzeniem. Mam nasienia b. dorodnego 1 kg. Gdy przed tygodniem, będąc w Warszawie, wstąpiłem do sekcji nasiennej Centr. T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, celem sprezentowania hodowanej od paru lat kukurydzy **Wczesnej Bydgoskiej** i łącznie z nią **mojej Białej Perły**, wprowadziłem wszystkich w podziw, że udało mi się tak piękna Białą Perłę wyhodować. Chciałbym jednak wiedzieć, czy i inni czytelnicy robili próby z Białą Perłą u siebie czy osiągnęli podobne rezultaty? Ziemia u nas nieszczerólna: suche piaski opoczyńskie. glina jest dopiero na głębokości 50 — 75 cm. Kukurydza wyrastała u mnie do wysokości 2½ do 3 metrów. Krowy ją bardzo chętnie jako sieczkę zjadały, a i mleka nie brakowało. A więc, bracia po pługu, piszcie coście zrobili z próbem przed trzema laty otrzymanem nasieniem „Perły”, czy wam się próba udała, jak daleko na północ Polski może być Biała Perła na nasienie, nie tylko na zieloną paszę uprawianą? Piszcie, abyśmy mogli zdobyć wdzięczną roślinę dla naszych „czer-

wonych", „sadych", „graniastych", by w ten sposób Polska spłynęła nie tylko miodem, ale i mlekiem.

Ks. Stanisław Gruszka,

Nieznamierowice poczta Drzewica.

SOJA.

Spostrzenia p. B. Połgowskiego nad soją (Nr. 6 „Przewodnika Gosp."), które raczej mogą zniechęcić do uprawy soi, radbym oświecić rezultatem wprost przeciwnym.

Poza artykułami wymienionymi przez p. Połgowskiego, odnalazłem broszurkę Jana Owsieńskiego z 1899 r.

Nad soją wczesną dokonano już dużo doświadczeń i otrzymano pomyślne rezultaty.

Autor z podróży po Azji w r. 1893 przywiózł do Hetmanówki na Podolu soję wczesną czarną i brunatną gruboziarnistą, rozmnożył je i już w ro-



Chińczyk niesie na plecach makuch z soi wbity na patyk.
Na prawo zabudowania kolonistów.

ku 1898 i 1899, miał do zbicia kilkaset pudów, w cenie po 6 rb. za 1 pud.

Od p. Owsieńskiego rozeszła się ta wczesna soja po Podolu, Królestwie i Poznańskiem; czy jeszcze ją kto uprawia, czy odmiany te jeszcze istnieją, trzeba by koniecznie stwierdzić.

Może odzew w „Przewodniku" skłoni dawnych plantatorów do ogłoszenia swych spostrzeżeń, czy to z sąsiedztwa Hetmanówki, czy z Poznańskiego, gdzie wojennej zawieruchy przecież nie było.

Wracam do obecnej chwili i drugiego gatunku soi, którą p. Wacław Strażewicz, inspektor ogrodn. roślin lekarskich uniwersytetu w Wilnie, z dwóch ziarek wyprowadził i zaaklimatyzował.

Otrzymałem w 1929 r. soi tej od p. Strażewicza 100 gr. i posiałem w Czuczycach pow. chełmińskim na glebie borowinowej, po okopowych w dniu 15 maja, a zebrałem dnia 20 września, zupełnie dojrzałe ziarenka, w suchych strąkach, które zaczynały pękać, skręcać się i osypywać. Soja ta jest ciemno brunatna, wymiary ziarenek są: 6 x 7 x 9 mm., więc zbliżona do gruboziarnistej.

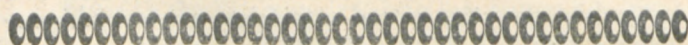
Gatunek soi p. Strażewicza jest więc odpowiedni, dojrzewa w ciągu dni 130, a soja p. Owsieńskiego: czarna w 110, brunatna w 100 dni, ale na Podolu.

Rzucę jeszcze nieco wspomnień moich z Mandżurji z 1909 — 1910 r.; fotografia chińczyka, z makuchem okrągłym na kiju niech świadczy, że tam soja i jej przetwory są w powszechnym u ludu rolnego użyciu.

Czy roślina ta może mieć, w naszym klimacie tak ważne znaczenie, bliska przyszłość pokaże.

Seweryn Moraczewski.

Czułczyce k/Chelma Lubelskiego.



Z różnych stron

Z OKOLICY MAŁKINI.

Chciałbym się podzielić z czytelnikami wiadomościami o naszym życiu gospodarczo-społecznym w okolicach Małkini. Zdawaćby się komuś mogło, że w takiej okolicy, gdzie jest duża stacja węzłowa, a zatem łatwe połączenie ze światem — życie silnie pulsuje. Tymczasem śpi ono snem sprawiedliwego — „każdy sobie rzepkę skrobie". Jeszcze za czasów przedwojennych proboszcz w Małkini, dzielny i ruchliwy ks. prałat Gościcki, zorganizował kółko rolnicze i swoją powagą potrafił wpływać, że się pewien czas kręciło. Potem wojna wszystko zahamowała. Po wojnie, pomimo, że parokrotnie było to kółko powoływane do życia, to jednak nie daje się jakoś uruchomić i ruszyć z miejsca.

Chociaż coprawda ogół tutejszych rolników miał powód zniechęcić się do pracy społecznej. Powodem tego były w dużej mierze losy zawiązanego już po wojnie sklepu spółdzielczego, który z powodu spadku wartości pieniądza w okresie powojennym, pomimo podwyższenia udziałów członkowskich — upadł tak, że udziały członków przepadły z kretelem.

Dziś więc, aby zachęcić rolników do pracy spółdzielczej, trzeba by było podjąć wiele mozolnej i usilnej pracy, by pamięć nieudanego przedsięwzięcia zatrzeć. A jednak trudno: musimy zrozumieć i uwierzyć w to, że tylko praca w zrzeszeniach na każdym polu naszego życia polepszy warunki bytu — więc kółka oświatowe, kółka rolnicze i hodowlane, mleczarskie i zbytu trzody chlewnej, inwentarza, płodów rolnych, spółki maszynowe i wszelkie inne instytucje użyteczności publicznej, do tego są konieczne.

Zapoczątkowana tu została już po wojnie — przez ludzi rozumiejących dobro i pożytek ogółu — spółka wodna, dla odwodnienia, a więc polepszenia wydajności okolicznych łąk, dających dziś nikłe korzyści. Znaleźli się jednak tacy, którzy potrafili zniechęcić większość zainteresowanych i spółka ta nie doszła do skutku. I tak, kilka wiosek okolicznych, mających obszary, które dałyby po odwodnieniu dużo dobrego siana, mają nadal liche łąki.

Zrozumienie wśród ogółu rolników wielkiej zasady, że „organizacja — to siła”, a „gromada — to wielki człowiek” jakoś się nie może przyjąć, a dopóki nie zrozumiemy tej wielkiej zasady — marnie będziemy wegetować, jako te rośliny, którym brak słońca, ciepła i powietrza.

Kreśląc te słowa wystąpię niejako z apelem do rolników z okolicy Małkini, wśród których jest sporo czytelników „Przewodnika Gospodarskiego”, aby się nareszcie zbudzili i rozwinęli pracę w kierunku pobudzenia swoich sąsiadów, by im tłumaczyli i przekonywali, że tylko praca w zrzeszeniach wydzwignie nas z biedy. A pisząc te słowa mam silną

wiarę w to, że zachęta podana za pośrednictwem gazety, silniej oddziaływa na ogół nietylko jej czytelników, ale przez nich wywiera wpływ dodatni na szerszy ogół i stanowi niejako podniecie, która wzbudza zapal do czegoś lepszego, do życia wydajniejszego — nietylko pod względem materialnym, ale i moralnym.

Czułbym się bardzo zadowolony, by te uwagi stały się pobudką do czynu dla moich współgminników, by ruszyli z martwego punktu. Bo ruszyć z miejsca, to podobno najtrudniej. A trzeba.

Konstanty Nowak.

rolnik z pod Małkini.

PORADY GOSPODARSKIE

ŻYWIENIE KROWY.

Pytanie Nr. 377. Drugi rok stosuję dla krów karmę indywidualną i doszedłbym może do niezłych rezultatów, gdyby nie to, że po jakimś czasie krowy jedzą niechętnie suchą paszę i nie w takiej ilości, jaka im się podług wydajności mleka należy. Mam siano kiepskie, ziemniaki, słomę, makuch i otręby. Krowa wybiera makuch, otręby zostawia, lub nie zjada, okopowe wyjada. Jak zaradzić? Krowy rasy nizinnej, własnego chowu, matki były przywiezione z Pomorza, dają 17—18 litrów mleka dziennie. Jak unormować dla byczka paszę treściwą w przyszłości, gdyż chcę go chować na reproduktora.

Karol Jurgentowski.

Odpowiedź Nr. 377. Jeżeli krowa dobrze nie wyjada otrąb, trzeba je posolić. Poza tem zachodzi pytanie, czy otręby są w dobrym gatunku. Może przyczyną niewyjadania jest zły gatunek otrąb, jakieś zanieczyszczenie w rodzaju domieszki kredy, piasku. Dobra krowa mleczna na ocieceniu powinna dostawać około 2 kg. mieszanki paszy treściwej pół na pół otręby z kuchem lnianym, 4 kg. siana, 12 kg. ziemniaków. Paszy treściwej krowa może zjeść bez szkody 7—8, a nieraz i więcej kilogramów i dobra zdrowa krowa taką ilość potrafi wyjeść i wykorzystać. W tym wypadku jednak trzeba rozdzielić dawkę na 2 części. Buhajek, aby był dobrze odchowany, musi wypić około 1000 litr. mleka pełnego. Poi się 4 miesiące, dochodząc do najwyższej dawki mleka 12 litrów dziennie. Paszę treściwą: 50% owsa, 25% kuchu lnianego i 25% groszkowych, oraz siano można zacząć dawać od 6-go tygodnia. Okopowe (marchew i buraki) można zacząć dawać od chwili zmniejszenia mleka. Dawki można określić następująco:

4, 5 i 6 mies.	3 kg. paszy treściwej,	3 kg. siana,	3 kg. marchw
7, 8 i 9 „	4 „ „ „	4 „ „	4 „ „
10, 11 i 12 „	4 „ „ „	4 „ „	6 „ „

M. Kw.

POPIÓŁ DRZEWNY.

Pytanie Nr. 378. Zbieram przez całą zimę popiół drzewny — czy daje się go wyłącznie na łąki i w jakim czasie. Czy w pole nie może być użyty?

Wincenty Chmielnicki.

Odpowiedź Nr. 378. Popiół drzewny doskonale się nadaje pod mak, tytoń, marchew i wogóle pod warzywa i najlepiej na ziemię piaszczysto-sapkową-

te. Wogóle, gdziekolwiek nawozy potasowe są wskazane, tam i popiół drzewny będzie skuteczny. Daje się go w stosunku 3—4 worków na mg., licząc to jako skromną dawkę.

F. St.

WŁĄCZENIE DO SCALENIA GRUNTÓW NABYTECH.

Pytanie Nr. 379. Czy przy komasacji można włączyć do obszaru scalenia obok gruntów nadziałowych, również grunty nabyte przez tychże gospodarzy z parcelacji. Czy można przy komasacji skasować istniejące drogi?

Zygmunt Obrycki.

Odpowiedź Nr. 379. Grunty można włączyć niezależnie, od tego, czy są one nadziałowe, czy pochodzą z parcelacji. Komasacja ma bowiem na celu zebrać wszystkie grunty poszczególnych gospodarstw w jeden kawał gruntu. Przy komasacji można kasować wszystkie drogi niepotrzebne, a zamiast dawnych tworzyć nowe. Za podstawę prawną służy tu ustawa.

J. K.

CHWASTY NA ŁĄCE.

Pytanie Nr. 380a. Na niskiej kępiastej łące w roku 1928 przekopałem rów. Błoto, które wydobyłem z rowu na wiosnę 29 r. rozplantałem po tejże łące, zasypując nią kępy. Następnego lata trawa była słaba, tylko wysypała się ogromna ilość zielska, a przeważnie rdestu. Jakich środków użyć, aby wytępić chwasty i osiągnąć bujniejszy porost trawy.

Odpowiedź Nr. 380a. Przedewszystkiem trzeba było wpiąć kępy powycinać, przynajmniej większe i wywieźć kompost, a mniejsze powbijać w łąkę, by ją jako tako wyrównać i dopiero później rozrzuścić wydobytą z rowu ziemię. W tym roku już będzie zapewne widać, jak rozplantaowana ziemia osiadła i część kęp wystaje — należy je albo pościnać i usunąć, albo powbijać w łąkę. Na wiosnę, jak tylko będzie można wprowadzić konie na łąkę, mocno ją zbronować i przywałować najlepiej ciężkim wałem cementowym, bo łąki torfiaste „puchną” po zimie. Przed bronowaniem dobrzeby było rozsypać wapna z 5 q. w stosunku morga, przyczyni się ono do odkwaszenia łąki i trawy, a także groszki i koniczyny same powinny się potem rozplenić.

Zielska, które w roku zeszłym tak się rozpleniły i ów najliczniej występujący rdest, to są chwasty rozpleniające się z nasienia. Jeżeli więc w zeszłym roku łąka była wcześniej koszona i chwasty nie

zdołały wydać nasion, to w tym roku będzie ich mniej, a po wskazanych zabiegach b. mało. Gdy mimo wszystko w tym roku trawy i koniczyny się nie rozrosną, uważać, by nie dopuścić zielska do wydania nasion, to najważniejsze, a więc łąkę wcześniej kosić, zaś w lutym r. 1931 wysiać na łąkę kainitu, a wiosną podsiać nieco nasion traw i koniczyn. Jakich i ile na mórę, zależy będzie od porostu tego-rocznego. Stale pamiętać o wałowaniu łąki torfiastej ciężkim wałem, co na wiosnę i po pierwszym pokosie, zalecane bywa jako konieczne. C. S.

NAWOŻENIE I POGŁĘBIENIE.

Pytanie Nr. 381. Otrzymałem kolonję z komasacji o półtora klm. od rzeki Bugu. Gdy Bug wylewa, to i moją kolonję zalewa całą prócz jednego wierzchołka piaszczystego, który wygląda, jak wysepka.

Dookoła łąka, przy łące ziemia czarna pylasta, płytka, ośrodek piach żółty pylasty, w tem jest 1 ha iłu do 15 cali, podglebie rdzawy piach. Jakie będą nawozy najodpowiedniejsze na każdą ziemię? Na ile rośnie łopucha, na czarnej ziemi rdest, chwoszczka; na piasku szczawik, krwawnik i łopucha. Czy pogłębiacz będzie pomocny? A. W.

Odpowiedź Nr. 381. Jeżeli Bug często wylewa, to łąka, oraz zalewana część pola, a zwłaszcza ilasta i owa czarna ziemia winne być dość żyzne, którym dobra uprawa mechaniczna połączona z pogłębianiem części ilastej pola jest potrzebna, by nagromadzone zapasy pokarmów uruchomić. Pogłębianie piasków skutków może nie odnieść. W celu otrzymania dobrej struktury gleby obornik tu wiele pomóc może i wystarczyć powinien, zaś nawozy sztuczne dawać jako pomocnicze, jako uzupełnienie potrzeb pokarmowych rośliny, a nie jako zasadnicze nawożenie. Jakże tu nawozy stosować, porady dać nie można, bowiem uzależniamy wybór i dawki nawozów sztucznych od przedplonu i poprzedniego nawożenia. W każdym razie nie radzę stosować nawozów sztucznych, nim w próbnym poletkach o skuteczności ich działania się nie przekonamy. Prawdopodobnie będzie pożyteczne zastosowanie wapna, ale nie palonego, lecz miału, albo poprostu mielonego węglanu wapnia w stosunku 6—8 q na mórę na owe kwaśne piaski, a większa dawka na ily. C. S.

NAWOZY POD OWIES I LEN.

Pytanie Nr. 382. a) Na koniczysku i na ziemniaczysku było posiane żyto (na koniczysko położono obornik w pełnej dawce), ziemia dobra żytia. Po sprzęcie żyta była wykonana podorywka i odwrót na zimę. Mam siać owies — jaki zastosować nawóz, jak uniknąć ognichy.

b) Na ziemniaczysko, zaorane na zimę, nie dano nawozu, czy lepiej na wiosnę nawozić i przyorać, czy inny nawóz zastosować, aby urodził się len.

c) Czy można tępić ognicę azotniakiem na wiosnę w owsie z wsiewaną koniczyną po wzejściu owsa — czy nie zaszkodzi to koniczynie. J. B.

Odpowiedź 382. a) Tak, czy inny nawóz nie wpływa na powstrzymanie rozwoju ognichy, gdyż tylko posypowo, gdy już owies rośnie, można w nim tępić ognicę azotniakiem, lub kainitem pylastym. By mieć pewniejszy plon owsa, możnaby na części

pola, gdzie owies ma iść w drugim roku po gnojonych ziemniakach, wysypać teraz 100 kg. soli potasowej 25% w stosunku morga — a potem, gdy owies zacznie już rosnąć, a ognicha się pojawi, rozsypać azotniaku pylastego 80 kg. w stosunku morga na całe pole i gdy azotniak nie wszystką może ognicę spali, pole zbronować lekką broną.

b) Lepiej dodać 100 kg. soli potasowej 25% i 100 kg. superfosfatu.

c) Tylko tam, gdzie nie wsiano koniczyny, azotniak można stosować, bo i ognicę i koniczynę niszczy. Lecz jest sposób właściwego postępowania: wsiać koniczynę w kilka dni po zastosowaniu azotniaku i zawlec lekką ostrą broną — co i owsowi dopomocze do krzewienia się. F. St.

MIETLICA („miotła“).

Pytanie Nr. 383. W jaki sposób wytepić mietlę w oziminach. Z każdym rokiem wyrasta w większej ilości. A. O.

Odpowiedź Nr. 383. Mietlica, pospolicie mietlą zwana, rozplenia się najbujniej w lata wilgotne i na gruntach podmokłych. Najobficiej występuje w dołkach, przy łąkach, i w bródach, a mniej jej widzimy na górkach i gruntach suchych. Na mokre lata nie poradzimy, ale na grunty wilgotne jest rada — musimy je osuszyć i na to innej rady niema. Walka z mietlicą na mokrych gruntach, to daremny trud, chyba, przyjdzie susza i to kilkuletnia, kiedy nasiona mietli, nie znajdując warunków do rozwoju, po paru latach utracą siłę kiełkowania.

Mietla dojrzewa wcześniej i jeszcze przed zniwami ozimin osypuje nasiona. Stąd powstaje cała trudność walki z mietlicą, bo nie możemy przeszkodzić wydania przez nią nasion, więc niszczyć nasiona musimy już w glebie leżące.

Zaraz po sprzęcie ścierną płyciutko podorać albo tylko zdrapakować, potem na drobno zbronować i przywałować, by zmusić nasiona mietlicy do wschodów. Deszcz o ile spadnie na czas jest tu najlepszym pomocnikiem. Przy dalszej uprawie wschody mietlicy wyniszczymy. Głęboko przyorane nasiona mietli przez parę lat nie tracą siły kiełkowania, a wydobyte na wierzch w lata wilgotne pole zapaskudzą. U pytającego zapewne owe magazynowanie nasion mietlicy w glebie przyczynia się do coraz większego jej rozplnienia się.

Nie używać na ściółkę słomy z mietlą, a gnój świeży, nieprzeżniły jest najczęściej rozsądnym chwastów. Proch i zmiętki powstałe przy omłocie i czyszczeniu zamietlonego zboża zaparzać gorącą wodą przed wyrzuceniem na kompost, który na łąkę a nie na pole użyć należy.

Jest jeszcze jedna rada, — dać oziminy po wycozance (wyka owies) wysiany gęsto na świeżym oborniku i kosić wcześniej na paszę. Mielica nie zdąży wtedy wydać nasion, a pole pod oziminy od niej nieco oczyścimy.

Mietlica lubi, gdy po zasiewie ozimin rola jest wylizana, czyli, gdy broną posiewną niemal rozpylimy, czemu sapy łatwo ulegają. Trzeba więc, uprawiając rolę pod oziminy, broną ostrożnie pracować i pozostawić ziemię w grudkach, utrudni to wschody mietlicy, bo nasionka jej są b. drobne. C. S.

POŻYCZKA NA CEL PRZEMYSŁOWY.

Pytanie Nr. 384. Posiadam młyn motorowy wartości 100 tysięcy złotych. Czy mogę ubiegać się o pożyczkę i w jakiej instytucji. **B. P.**

Odpowiedź Nr. 384. Można tylko starać się o pożyczkę prywatną, gdyż ani Bank Gospodarstwa Krajowego, ani Tow. Kredytowe Przemysłu Polskiego pożyczki nie udziela, ze względu na niewystarczającą wartość obiektu (najmniej 500 tys. złotych w B. G. K. i 20 tys. dolarów w Tow. Kred. P.P.). Prywatnego zaś źródła kredytu wskazać nie możemy. **A. D.**

OGRODZENIE NA GRANICY.

Pytanie Nr. 385. Chciałbym ogród ogrodzić kolczastym drutem, czy mam ogrodzenie stawić na samej granicy, czy zostawić odstęp poza ogrodzeniem? **A. F.**

Odpowiedź Nr. 385. Jeżeli ogrodzenie dotyka drogi publicznej, to powinno być cofnięte o 75 cm. od granicy. W innych wypadkach ogrodzenie można postawić na samej granicy. **J. K.**

PASZA TREŚCIWA ZE ZBÓŻ.

Pytanie Nr. 386. Mam 3 krowy wagi od 300 do 400 kg. Dwie zacielone w czerwcu. Czy będzie dobrą karmą dla krów: suszona mieszana osypka mielona z 2-ch części owsa, 1 cz. jęczmienia i 1 cz. żyta i w jakiej ilości dziennie dawać na sztukę. Czy osypkę taką lepiej zamienić na otręby? **M. B.**

Odpowiedź Nr. 386. Dla krów dojnych zawsze będą odpowiedniejszą karmą otręby pszenne, aniżeli srota zbożowa. Wymieniona mieszanka zawiera zaledwie 80 gr. białka w 1 kg., zaś otręby pszenne mają w 1 kg. 112 gr. białka. Tam, gdzie trzeba na litr mleka dać 400 gr. otrąb, wypadłoby dać 500 gr. ziarna. Lepiej więc wymienić ziarno na otręby, specjalnie jeżeli chodzi o krowy mleczne. Przy tuczeniu przeciwnie — lepsze będzie ziarno. **M. Kw.**

SZCZEPIENIE ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 387. Jaki jest podręcznik o szczepionkach świń, które chciałbym sam szczepić z powodu trudności sprowadzenia weterynarza. Chciałbym kupić podręcznik i aparat. Gdzie można nabyć i w jakiej cenie również i surowicę przeciw różycy i pomorowi? **Frolak.**

Odpowiedź Nr. 387. Podręcznika specjalnego o szczepieniach ochronnych świń niema. Jest podręcznik o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt domowych p. t.: „Istota chorób zakaźnych zwierząt domowych i ich zwalczanie” ze szczególnym uwzględnieniem szczepionek ochronnych — prof. Gordziakowskiego, cena 2 zł., — który można nabyć w Książnicy dla rolników CTO. i KR. w Warszawie, ul. Kopernika 30. Szczepień ochronnych dla zwierząt domowych dokonywuje lekarz weterynarii. Nabyć aparat do szczepienia różycy każdy może w magazynie narzędzi optyczno - technicznych, Warszawa, ul. Ossolińskich Nr. 4. Kultury szczepionek przeciw różycy można nabywać tylko za receptą. Surowicę może nabywać każdy w aptece. **W. P.**

Jakkolwiek owies jest ziarnem, którego produkcja niewątpliwie zostanie ograniczona, w interesie rolnika leży zasiewać choćby najmniejsze przestrzenie ziarnem doborowem.

Zjawia się po temu wyjątkowa sposobność, bowiem

oryginalne OWSY SVALÖFSKIE

są tak tanie w kampanii bieżącej jak nigdy.

Normalna cena odmian:

BIAŁY ORZEŁ

GWIAZDA

KRÓLEWSKI

LIGOWO II

ZŁOTY DESZCZ

ZWYCIEŻCA

wynosiła stale Zł. 70 za 100 kg. i wyżej, a wynosi obecnie. Zł. 30.

Równocześnie, jako przedstawiciele wyłączni przypominają

Syndykaty i Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe
zrzeszone

W „KOOPERACJI ROLNEJ”

ze
oryginalny jęczmień

„HANNA”

Proskovetza w Kwasicach na Morawach
jest do nabycia we wszystkich Syndykatach i Spółdzielniach, w oryginalnym opakowaniu, po 75 klg. w jednym worku.

Jęczmień produkcji Proskovetza przewyższa inne odmiany „Hanny”.

335.3.2

WADY OWOCÓW.

Pytanie Nr. 388. Na jabłkach zbioru 29 roku niektórych odmian pod skórą pokazały się bure centki gorzkawe, które zniekształcają owoc i psują smak — czy jest jakiś środek, żeby temu w przyszłości zapobiec? **M.**

Odpowiedź Nr. 388. Plamy podskórne na owocach nie tylko szpecą owoc, ale są najczęściej przyczyną ich pękania i gnicia. Bezpośrednia przyczyna tej choroby zbadaną dotąd nie jest. W latach małośrodcowych owoce ulegają w poważnej mierze tej chorobie. Poza tem wiadomo, że niektóre odmiany jabłoni są bardziej skłonne do tej choroby, podczas, gdy inne są odporne. **E. B.**

SADZENIE DRZEW NA POGRANICZU.

Pytanie Nr. 389. Na swoim polu, przy samej granicy sąsiada, chcę posadzić lipy i świerki, służące

za osłonę sadu od wiatrów zachodnich. Jak mam to zrobić?

A. W.

Odpowiedź Nr. 389. Drzewa wyniosłe, jak lipy i świerki wolno sadzić o 2 metry od granicy. Chcąc sadzić bliżej, trzeba uzyskać zezwolenie sąsiada, o ile można na piśmie.

J. K.

PIWNICA POD MIESZKANIEM.

Pytanie Nr. 390. Czy można zbudować betonową piwnicę pod mieszkaniem i jaki należy dać procent cementu?

J. S.

Odpowiedź Nr. 390. Piwnica może być wykonana z betonu grub. 55 cm. o składzie: 1 część cementu, 3 części piasku i 6 części żwiru, żużla, lub tłucznia ceglanego; albo też z 1 cz. cementu, 1 cz. wapna gaśzonego, 6 cz. piasku i 10 cz. żwiru, lub tłucznia. Jeżeli jednak ściany piwnicy nie będą całkowicie zasypane ziemią, lecz będą wystawały ponad ziemię, to lepiej ściany (grub. 40 cm.) wykonać z pustaków cementowych. Ściany w tym ostatnim wypadku będą cieplejsze.

Z. R.

WAPNO NA WIOSNĘ I NAWOZY POD BURAK CUKROWY.

Pytanie Nr. 391. Czy można dać wapno pod buraki pastewne i cukrowe na wiosnę. Przedplon na 1 mg.: pszenica po koniczynie białej i na półoborniku nie bardzo udana. Po żniwach płytka podorywka; potem brona, kultywator w poprzek, brona, kultywator wzdłuż; w październiku wywieziono obornik i przeorano do 9 — 10 cali. Przy tem obornik zgrabywano do ½ skiby. Drugi móg: ziemniaczysko po dobrze udanych ziemniakach, wyorane na zimę do 9 — 10 cali. Ziemia popielatka na podłożu piaszczysto - gliniastem. Ile można dać wapna (wyrasta na ziemi tej szczawik i skrzyp) i jak przeprowadzić uprawę na wiosnę. Jakie i ile dać nawozów sztucznych?

Jan Repeć.

Odpowiedź Nr. 391. Wiosenne wapnowanie jest o tyle mniej dogodne, niż sierpniowe, że trudniej utrącić na dzień zupełnie bezwietrzny, a przytem po zwapnowaniu, które się stosuje zawsze na przesuszoną po wierzchu rolę — trzeba wyczekać kilka do kilkunastu dni, by móc śmiało dokonać siewu rośliny, na to pole przeznaczonej. Dając mniejszą dawkę wapna, można mniejszy odstęp czasu zachować. W opisanych warunkach daćby należało po 5 — 6 q. wapna palonego zarówno na jednym, jak i drugim mógu. Wapno po rozsianiu natychmiast wymieszać z ziemią sprężynówką. Z nawozów pomocniczych zalecały się azotniak przed siewem buraka na polu niegnojonym w ilości 50 kg na mg. oraz 200 kg superfosfatu; a na jednym i drugim mógu prócz tego po 100 kg soli potasowej 25%. Na gnojonym zaś superfosfatu 100 kg. Poza tem na oba pola po przerywce buraków wypadnie zastosować po 40 kg saletry. F. St.

PODAJEMY DO WIADOMOŚCI

DLA UPRAWIAJĄCYCH LEN.

Ostatnio wyszła z druku niezwykle pożyteczna broszurka Inż. J. Lentza, p. t.

„Pogadanka o uprawie i przerobie lnu”.

Ceny broszurki wynosi tylko 40 gr.

Nabyć ją można w „Książnicy dla Rolników”, w Warszawie, Kopernika 30.

PRZYJAZD Z ROSJI.

Pytanie Nr. 392. Mam brata w Rosji. Brat mój ma w Polsce majątek wartości 10.000 zł. Czy brat może przyjechać, chociaż na kilka miesięcy, celem uregulowania spraw majątkowych?

T. M.

Odpowiedź Nr. 392. Brat przyjechać może, jednak musi uzyskać najpierw zezwolenie władzy sowieckiej tam, gdzie mieszka i odpowiedni dokument, a następnie musi uzyskać zezwolenie, czyli tak zwaną wizę w najbliższym konsulacie polskim. Jeśli chodzi o uregulowanie spraw majątkowych — to można je załatwić bez brata — w ten sposób, że brat może nadesłać odpowiednio poświadczoną pełnomocnictwo.

L. Gr.

KASZTANY I ŻOŁĘDZIE NA KARME.

Pytanie Nr. 393. Czy kasztany i żołądź nadają się do karmienia świń. W jaki sposób. Czy dawać surowe całe, czy gotowane, czy suszone mleć z jęczmieniem?

J. Z.

Odpowiedź Nr. 393. Żołądź są dobrą i naturalną karmą dla świń, można je spasać w stanie suszonym i świeżym, całe, lub mielone. Wartość odżywcza jest taka, że zamiast 1 kg. jęczmienia, można dać następujące ilości żołądź czy kasztanów: 1.8 kg świeżych żołądź, albo 1.1 kg suszonych, czy też 1.0 kg wyluszczonych. Świeżych kasztanów 2.1 kg., albo 1.3 kg. suszonych.

Kasztany trzeba wysuszyć, otluc skorupę i w takim stanie przechowywać. Do skarmiania należy ze-

mleć, sparzyć, wymieszać z plewami i dopiero spasać, dochodząc stopniowo do około 0.75 kg na sztukę. Nie jest wskazane dawanie kasztanów prośnym maciorom.

M. B.

RATOWANIE SŁABYCH ROI.

Pytanie Nr. 394. Mam 8 słabych rojów (na 4 — 5 ramkach). — chciałbym powiększyć do 12 rojów. Jak postępować? czy może wczesnym podkarmianiem syropowo - cukrowym i ciepłem utrzymaniem uli (pierwsze ramki od szyby są z korytkami u wierzchu, do których można nalewać syrop przez otwór w górnej części ramki nieotwierając ula). Ule warszawskie ramkowe. Jak i kiedy zastąpić stare matki młodemi.

J. G.

Odpowiedź Nr. 394. Pszczoły słabe, nie obsiadające 4 do 5 ramek najlepiej jest połączyć, aby mieć silne roje, gdyż jest zasada, aby w każdej porze roku mieć pnie jak najsilniejsze. Pamiętać należy, że przy łączeniu pszczół lepiej słabszy dołączyć do silniejszego, niż odwrotnie. Na kilka godzin przed łączeniem zrobić wybór matki, zatrzymując lepszą. Jeżeli byśmy pnie słabe chcieli pozostawić do dalszej hodowli, należy je na wiosnę podkarmiać i pszczele gniazda ciepło utrzymywać. Zmianę matek najlepiej skutecznie w lipcu — na 10 dni przed końcem głównego miodobrania, wcześniej tego nie robimy, gdyż przerwalibyśmy pracę pszczół, co ujemnie wpływa na zbiór miodu.

Cz. Gł.

ZASIŁEK PSZENICY.

Pytanie Nr. 395. Pszenica bez nawozów. W roku 1927 była wyka, w 1928 — ugor. Żadnych nawozów od 1924 roku nie dawano. Ziemia rumosz ilasty, podglebie — biała glina i kamienie. Czem pszenicę zasilić i kiedy.

L. W.

Odpowiedź Nr. 395. Coś niewyraźnego w pytaniu, bo w r. 1927 wyka, w 1928 ugor — a w 1929 r. od wiosny — czy znów pole ugorowało? Wogóle niezrozumiała kombinacja, by po wyce pozostawiać ugor. Czy nie omyłka w pytaniu. Proszę wyjaśnić. Poza tem proszę dopełnić opis, czy pszenica obecnie rosnąca jest dość zwarta — czy ma kolor i kiedy zasiana — tudzież czy uprawa była czysta, dokładna?

F. St.

MAK DZIKI.

Pytanie Nr. 396. Od kilku lat rozplenił się w polu mak dziki, nie dający się wykorzystać żadnymi robotami ręcznymi. W jaki sposób można go wytepić?

J. G.

Czy znacie książeczkę Inż. F. W. Słuchockiego

p. t. Zarys hodowli jedwabników?

Cena książeczki wynosi 70 gr.

Nowe wydanie książki:

„Praktyczne pszczelnictwo“ St. Brzóska

już wyszło z druku. Cena książki wynosi Zł. 5.

Książki te nabyć można w „Książnicy dla Rolników“ w Warszawie, Kopernika 30. Konto P.K.O. Nr. 21164.

PSZENICA

Jara Oryginalna

Suska Bezostna

Cena 100 kg. netto 55 zł. franco stacja załadowania, Ostrołęka, Łomża, Sochaczew, Czerniewice k/Włocławka, Obodowo na Pomorzu, Kozienice pod Radomiem.

Worek w dobrym gatunku kosztuje 2.80 zł.

Odmiana ta jest niewybredna pod względem jakości gleby i daje wysokie plony, przeto nadaje się do zastąpienia jęczmienia i owsa, które nie znajdują zbyt i mają niską cenę.

Sprzedaż prowadzą:

Spółdzielnia Rolnicza Warszawska, Spółdz. z ogr. odp. w Warszawie, wraz z Oddziałami, Syndykaty Rolnicze, Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo - Handlowych w Warszawie, „Rolniki“ — Spółdzielnie R.—H.

Udziela się kredyt do 1 grudnia 1930 roku.

316

Odpowiedź Nr. 396. Mak dziki lubi grunta zwarte. Mokre lata sprzyjają jego rozwojowi. Osuszenie gruntów wilgotnych tamuje jego rozwój. Z wszystkich uprawnych roślin mak dziki najchętniej rośnie w pszenicy, to też na polu przez niego opalanym trzebaby zaniechać uprawy pszenicy przez kilka lat. Jeżeli pszenicę zmuszeni jesteśmy siać, to koniecznie w rzędy szersze do obróbki międzyrzędowej. Chodzi o to, by maku nie dopuścić do wynasienia się, a nim żniwa pszenne nadejdą mak już dojrzały. Tem pilniej trzeba go teścić w obróbce międzyrzędowej, a później przez ręczne pielenie. Ręcznymi robotami zapewne dlatego nie mógł pytać mak wytepić, że zbyt dużo corocznie go się wysiewało. Pszenicę do siewu dobrze odczyścić, by ani jednego ziarenka maku nie było. Ze słomą i prósztem obchodzić się tak, jak podano w poradzie Nr. 383 o zwalczaniu mietlicy. Podorywki stosować w sposób podany w tejże 383 poradzie.

Gdy mak wystąpi w jęczmieniu lub owsie, w kilka tygodni po wejściu tych roślin posypać na liść azotniaku, lub kainitu pylastego rano w czas rosy. Na kosmatych liściach maku nawozy te się zatrzymają i zgryzą je. (Sposób stosowania tych nawozów podany w poradzie Nr. 107 o zwalczaniu bławatu). Rzecz prosta nie można wtedy wsiewać w owies lub jęczmień koniczyny, albo wsiać ją po stosowaniu tych nawozów, w parę dni i zbronować, bez obawy uszkodzenia roślin uprawnych. By pszenicę uchronić od maku możnaby taką np. zastosować kolejkę zasiewów: ziemniaki, jęczmień albo owies, mieszanki na zielono, pszenica.

W ziemniakach bez trudu mak wytępiamy, w jęczmieniu i owsie nieco trudniej, ale łatwiej, jak w pszenicy, w mieszkankach, kosząc je na zielono nie dopuszczamy do wynasienienia się maku, można więc się spodziewać, że w pszenicy maku nie będzie. C. S.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ.

Pytanie Nr. 397. Posiadam 20 morgów ziemi niehipotecznej. Czy mogę otrzymać pożyczkę na budowę i podniesienie gospodarstwa bez wywołania hipoteki i gdzie się o to starać.

Kółko Rolnicze w Dąbrowicy.

Odpowiedź Nr. 397. Należy zwrócić się do miejscowej kasy komunalnej, lub kasy Stefczyka. Jednakże pożyczka z tych źródeł jest na cele inwestycyjne niewygodna, gdyż jest krótkoterminowa i najczęściej nie może przekroczyć 2000 zł. Najwygodniejszą jest t. zw. pożyczka długoterminowa, którą udziela Państwowy Bank Rolny, ale tylko właścicielom gruntów hipotecznych. A. D.

SADZENIE PSZENICY.

Pytanie Nr. 398. Chcę na wiosnę przesadzać pszenicę, tylko nie wiem kiedy wrywać i sadzić i w jakich odstępach i jakich mam dać nawozów?

Józef Waszkiewicz.

Odpowiedź Nr. 398. Przesadzanie pszenicy ozimej wykonywuje się na jesieni. M. R.

OPLATA NOTARJALNA.

Pytanie Nr. 399. Ile należy się notariuszowi za spisanie aktu darowizny majątku nieruchomego wartości 140.000 zł.?

S. R.

Odpowiedź Nr. 399. Od sporządzenia takiego aktu notariusz pobiera według taksy 695 zł. Zaznaczyć jednak należy, że notariusz, spisując akt, pobiera nie tylko opłatę na swoją rzecz, jako wynagrodzenie za pracę, lecz ściągając również opłatę stemplową na rzecz skarbu państwa. W każdym akcie musi być na końcu napisane, ile pobrał notariusz i ile wziął opłaty stemplowej. L. Gr.

ZASIŁEK NAWOZOWY POD JARZINY.

Pytanie Nr. 400. 1) Jęczmień po ziemniakach na oborniku, po jęczmieniu żyto bez nawozów pomocniczych. Czem zasilić żyto wiosną, ażeby się wsiewka seradeli udała, gleba sapowata.

2) Czem zasilić jęczmień po ziemniakach na oborniku; rola została wyorana jesienią. Jaką dać uprawę?

3) Na 1 mg. chcę siać owies — na połowie tego kawałka było dwa razy żyto po ziemniakach, na drugiej połowie było żyto na oborniku. Jaki dać nawóz sztuczny. Gleba sapowata i na jeden szpadel biały piach, a dalej piach mieszany z iłem.

4) Miałem w polu 1/2 mg. łąki, zorałem ją we wrześniu do głębokości czterech cali i tak pozostało. Chcę zrobić z tego pole i zasiał proso — czy może się w tym miejscu udać, czy lepiej wysiać co innego.

5) Po owsie chcę sadzić ziemniaki na oborniku, chcę dodać kainitu — kiedy go dać? Owsisko zostało podorane na jesieni na trzyskibowe zagony. J. Pawlik.

Odpowiedź Nr. 400. 1) Zarówno dla żyta, jak i dla seradeli będzie pożyteczny zasilek kainitem, którego dać po 200 kg. na mg. sypiąc, jak tylko się da wejść w pole. Prócz tego na poparcie rozwoju żyta dać 30 kg. nitrofosu. Z sapami to zawsze ciężka sprawa, żeby je skłonić do wypłodności, bo czego nie włożysz, tego nie wyciągniesz. Trzebaby spróbować po żniwach na podorywkę sypnąć wapna choćby ze 4 q na mg., to potem przez kilka lat urodzaj na takim polu będzie lepszy i nawozy się lepiej oplacą.

2) Jęczmień tu bardzo słabo się może udać i razdziłbym tylko czterorzędowy, który się sieje w początkach maja; jest nie taki grymaśny, jak dwurzędowy. Zasilićby można workiem tomasówki i kainitu, dwoma workami na morg. Uprawę tu ograniczyć można do puszczenia drapacza w poprzek, jak pole obeschnie, a potem ze sagi uwlec i tak zostawić do czasu siewu. Jak przyjdzie czas, to zasiał jęczmień, przykryć wzdłuż i dać gęsto przegony, żeby woda z deszczów dobrze spływała. I wybrzdolować zagonki.

3) Tak samo i pod owies tylko drapaczować, a nie orać i siać owies mało wymagający, jak sobie-szyński. Zasilać jednym workiem mączki fosforytowej i dwoma workami kainitu na mg. Jak owies będzie rósł, a mizernie, to posypać saletry nitrofos 40 kg. na mg. Ale — może się i wstrzymać z saletrą, jeśli niema gotówki, a ceny owsa będą tak niskie, jak teraz, bo i najlepszy nawóz może się nie opłacić.

4) Na zaoranej łące najpewniejszy owies, albo jeśli jest gnój, to brukiew, albo kapusta.

5) Kainit pod ziemniaki dać trzeba zaraz, a jeśli wypadnie zasilić pole w końcu marca, to lepiej dać zamiast 200 kg. kainitu 100 kg. soli potasowej 20%.

F. St.

PASTWISKO NA DRODZE.

Pytanie Nr. 401. Mam pole 16 metrów szerokie, a 2 kilometry długie. Pośrodku pola wzdłuż idzie droga, którą też używam na pastwisko dla 3 krów. Jakim nawozem podsiewać i kiedy, żeby trawa silniej rosła? Ziemia piaskowata, podglebie glina żółta tłusta nieprzepuszczalna. W 1929 roku większą część pól zdrenowałem.

Szymon Kruk.

Odpowiedź Nr. 401. Dobrze będzie posiać mieszanek złożoną z koniczyny białej i rajgrasu angielskiego, zbronować i zwałować. W stosunku morga wypadnie zasiał 5 kg. koniczyny i 10 kg. rajgrasu. Przed siewem mieszanki wysiać 100 kg. soli potasowej 25% i 100 kg. superfosfatu i zbronować. Roboty te wykonać teraz na wiosnę jak najwcześniej. Czy to pastwisko wystarczy dla 3 krów, trudną zgadnąć, bo zależy od tego, czy będzie lato suche, czy przekropne i jaką jest żyzność tego dodatkowego pastwiska. Toć to zapewne około morga będzie. Trzebaby więc i na to liczyć, że przy słabszym poroście na tem pastwisku, a mając krowy mleczne, wypadnie dodawać im w domu jakiej paszy. Naturalnie, po zasiewie mieszanki, trzeba wyczekać z pasionką, choćby do sierpnia, a dopiero w przyszłym roku będzie można paść od wiosny. F. St.

~~~~~  
Jak łąki i pastwiska uprawiać należy dowiesz się z książki: M. Rożański „Uprawa łąk i pastwisk” cena zł. 2.20.



**PASTWISKO ZA OPŁATĄ.**

**Pytanie Nr. 402.** Małorolni i bezrolni paśli bydło w lesie pobliskiego majątku za opłatą. Las ten jest wyrąbywany, celem zamiany na grunty orne. Czy rolnicy mają prawo przeszkodzić wyrębowi, lub też domagać się wynagrodzenia. **X. Y.**

**Odpowiedź Nr. 402.** Nie, nie mogą ani zakazać wyrębu, ani domagać się wynagrodzenia, gdyż nie służy im prawo serwitutu pastwiskowego na gruntach majątku. **J. K.**

**INSTYTUT PASTEUR'A.**

**Pytanie Nr. 403.** Jaki jest adres Instytutu Pasteur'a w Paryżu? **F. P.**

**Odpowiedź Nr. 403.** Adres Instytutu Pasteur'a jest: Paris XV — 25 Rue de Tot — Institut Pasteur. **J. Ł.**

**SEPERACJA.**

**Pytanie Nr. 404.** Żyję z żoną już kilka lat — i nie mamy dzieci; nie będziemy ich mieć według opinii lekarskiej. Zgadza się oboje na separację. Jak ją przeprowadzić? **W. Ł.**

**Odpowiedź Nr. 404.** Prawo stanowi, że separacja może być wyrzeczona za obopólną zgodą stron. O separację należy się zwracać do sądu biskupiego przy djeceji. Zaznaczyć należy, że w razie udzielenia zezwolenia na separację, małżeństwo pozostaje nadal ważne i ani mąż, ani żona żyjąca w separacji, nie może ponownie wstąpić w związki małżeńskie. **L. Gr.**

**NIEURODZAJNE PASTWISKO.**

**Pytanie Nr. 405.** Mam 2 ha pastwiska przy błocie, na którym woda nigdy nie stoi. Pastwisko to pokryte jest kępami i jest b. słabo porośnięte, jest to właściwie nieużytek. Ziemia wierzchnia jest biała i twarda („chleja”). Mam zamiar nieużytek ten zaorać na wiosnę i obsiać owsem. Czy nadaje się ta ziemia do uprawy. Czy nie możnaby zamienić tego na łąkę, lub na pastwisko. **Br. Radomski.**

**Odpowiedź Nr. 405.** Szkoda, że nie zaorano przed zimą, bo teraz to trudna sprawa, żeby na zorany na wiosnę nieużytku można było zasiać owies dość wcześnie. Chyba, że da się wejść jeszcze w marcu i to kawałkiem możnaby spróbować. Zresztą na większej części tego odłogu po ciężkiej pracy wyorania, możnaby zasiać tatarakę po wydrapaniu i jakim takim wytrząśnięciu kęp bronami. Takie przejście tataraką, a choćby tylko ugorową uprawą, będzie konieczne, żeby ziemię wyrównać i zniszczyć różne korzeniaki i mchy. Możliwe po takim ugorze uprawnym i użyciu w jesieni pogłębiacza przy płytce orce — zasiać w następnym roku na gnojnym próchu trochę ziemniaków, a bez gnoju posiać łubin do przyorania (jeżeli wody niema blisko w spodzie), a potem założyć łączkę, lub pastwisko. Ale dopiero po przeprowadzeniu uprawy rolnej. Nie bardzo rozumiem, co to jest „chleja” — if czy piasek — więc z tego względu nie mogę zdecydować, co tu może być praktyczniejsze i korzystniejsze: łąka, czy pastwisko. Po przeprowadzeniu wskazanych robót przygotowawczych, proszę dać w przyszłym roku pytania o wyjaśnienie wątpliwości. **F. St.**

**KAPUSTA NA NOWINIE.**

**Pytanie Nr. 406.** Mam 2 ha kwaśnej łąki, którą zdrenowano, późną jesienią r. ub. pocięto broną talerzową, ale z braku czasu nie poderano. Chcę tę łąkę zasiać kapustą. Jak należy postępować, aby osiągnąć dobre rezultaty. Czy stosować kaimit, jak zaorać, czy kapustę sadzić w redlinach i t. d.? **J. B. ze Świeszewka.**

**Odpowiedź Nr. 406.** Na łące osuszonej kapusta udać się może zupełnie dobrze, wielka szkoda, że rola nie została uprawiona w jesieni. Na wiosnę wypadnie z konieczności całkowicie wykonać wszystkie czynności, związane z uprawą roli. Wczesną wiosną należy natychmiast rolę płytko poderać, a następnie pociąć za pomocą brony talerzowej, potem pobronować bronami zwykłymi, a w końcu dać orkę bezpośrednio przed wysadzeniem rozsady. Po orce należałoby zastosować wał Kampbella. Na rolę już uprawioną rozsiać wapno palone oraz nawozy pomocnicze. Sól potasową 30—40% w ilości 300—400 kg. i tomasówkę 300—400 kg. na ha. Poza tem po pewnym czasie po wysadzeniu kapusty, zastosować saletrę w dwóch dawkach w odstępach dwutygodniowych, w ilości ogólnej 200—300 kg. na ha. **Wł. P.**

**DODATKI DO PASZY.**

**Pytanie Nr. 407.** Idąc za radą p. M. K., zamieszczoną w „Przewodniku Gospodarskim” Nr. 11—12 w art. „Tuczniki tłusto-mięsne”, zrobiłem następującą mieszankę: 5 części popiołu drzewnego, 5 części węgla drzewnego, 1 cz. (zamiast 10) kredy szlamowanej, 1 część siarczanu żelaza i 1 cz. kwiatu siarczanego. Zrobiłem tego przeszło 3 litry, dałem to świniom na 4 sztuki wagi po 120 kg. Świnie zjadły to w przeciągu 30—40 minut, następnie za 2 dni wszystkie mi zachorowały, nie jadły, tylko się zakopywały w słomę, po kilku dniach przeszło im, ale dotychczas takiego apetytu nie mają i gorzej rosną. Sąsiedzi śmieją się, że to z popiołu zatwardzenia dostały, czy to być może? **S. Polak.**

**Odpowiedź Nr. 407.** Mieszanka mineralna mogła zaszkodzić, skoro zrobiona była niedokładnie. Cemu pytający wziął tylko 1 część kredy szlamowanej, zamiast 10 części podanych w przepisie. Wszakże to olbrzymia różnica. Widocznie świnie były bardzo spragnione składników mineralnych i otrzymawszy dużą porcję wyjadły, a że była mieszanka źle przygotowana, więc mogła im zaszkodzić. Mieszanka ta używana jest w wielu gospodarstwach, używałam ją także w swoim, bez żadnych złych skutków, ale bez zmian w przepisie. Wobec tego, że choroba wystąpiła dopiero w 2 dni po zjedzeniu, a nie odrazu, możliwe jest także, że przyczyna choroby była inna, czego naturalnie stwierdzić nie można obecnie. **M. K.**

~~~~~  
Już wyszła z druku dawno oczekiwana książka „Wyrób cegły i wypalanie w piecu kopcowym do użytku gospodarstw wiejskich”, według ref. Z. Racięckiego

Ta niesłychanie cenna dla każdego rolnika książka kosztuje zaledwie zł. 2.50.

Wspomnianą książkę nabyć można w „Książnicy dla Rolników” C.T.O. i K.R. w Warszawie, Kopernika 30. Konto P.K.O. 21164.

POPRAWA ŁĄKI I ZASIEW OWSA.

Pytanie Nr. 408. Mam łąkę suchą; jak lepiej uprawić: obornika nawozić, czy nawozów sztucznych; jakich i kiedy i ile na mg. Chcę siać owies, w przeszłym roku było żyto na półoborniku. Czy owies siać po zimowej orce i zbronować, czy zimową rolę zbronować i posiać owies, zaorać i później pobronować. Ziemia średnia — 3-ciej klasy.

Józef Ruszlewicz.

Odpowiedź Nr. 408. Że łąka sucha, to jeszcze nie wystarcza, by można powiedzieć, co jej brakuje — oprócz wilgoci. Może to być bowiem torf, albo piasek — albo inna ziemia. Więc należało w pytaniu to napisać, by można było dać trafną odpowiedź. A więc na pamięć radząc, mogę tylko zalecić kompost, a jak go niema, to nawiezienie skrzybankami z podwórza, lub z szosy, a po rozrzuconiu tego, puszczenie ostrej brony, by trochę ten nawóz wymieszać z darnią. Owies można posiać na wybronowaną rolę, a potem przykryć drapaczem, ale nigdy nie orać, bo to na wiosnę nie ma sensu. Na ziemiach zwężlejszych, albo zessanych z zimy, robi się inaczej, bo się najpierw ziemię drapie, potem owies zasiewa i dopiero broną przykrywa. Z nawozów sztucznych dać na móg 100 kg. sol potasowej przed broną, a jak owies powschodzi, a przytem i ognicha znacznie się pokazywać — posypać nitrofosu 30 kg. na móg i uwlec ostrą, ale lekką broną, to się i nawóz przykryje i ogniche powyrywa — a owies będzie się lepiej krzewił. Tylko żeby się za broną rola nie mazała — trzeba to zrobić w pogodę. **F. St.**

CHOROBA PROSIĄT.

Pytanie Nr. 409. Jak wyleczyć chinę-kulawkę u prosiąt. Co jest powodem. Prosięta 5-miesięczne zaczynają kuleć, z trudem się podnoszą do jedzenia, mają obolałe, spuchnięte i powykręcane nogi.

Gospodarz z Wyroczyna.

Odpowiedź Nr. 409. Prosięta chorują na krzywicę. Należy je forsownie odżywiać, a więc karmić je ziarnem, siekaną i parzoną koniczyną, mlekiem i każdorazowo dodawać mączki kostnej, lub wprost mielonych kości po 3 łyżki stołowe dziennie na każdą sztukę. W braku mączki kostnej dodawać do każdej karmy 2 łyżki wody wapiennej. **W. B.**



Ostatnia nowość

Płaski Zegarek
Z wiecznym szkłem **zł. 5,75**
(zam. zł. 28) tylko
Marki Chronometre
dewizka jako premia

Wysyłamy na listowe zamówienia eleg. płaski zeg. kiesz. chód dzwiczny wyeg. do minuty z 10-let. gwar. za zł. 5,75
2 szt. 10 95, 3 szt. 16.25 6 szt. 31 30

Lep. gat. 6.50, — 8.75, — 12, — 14, — 16, — 19, — 25. Ze 'wiec. cyferbl. lub z now. fran. złot. 8.50, — 10.60, — 12.75, — 15, — 19, — 22, — 24. Zeg. kryty ANKIER z trzema kopertami zł. 14.90, — 17, — 19.85, — 23.50, — 30, — 35, — 40. Te same ze świec. cyferbl. lub z now. francus. złota 17.10, — 21.75, — 25, — 30, — 40. Zeg. z ozdobą Marsz. Piłsudskiego 9.50, — 12, — 14, — 16. Budziki stołowe 10.50, — 12, — 14, — 16, — 20. Dewizki dodajemy do zegarków od 10 zł. bezpłatnie z now. franc. złota dopłata 1.50, — 2.75, — 4, — 5, — 8.

WŁASNA FABRYKA ZEGARKÓW. WARSZAWA.

POZNANSKI, NOWY ŚWIAT 12 oddz. 4.

Uwaga: posiadamy setki listów dziękczynnych.

FASOLA PIESZA.

Pytanie Nr. 410. Proszę o wymienienie odmian fasoli pieszej najpowszechniej używanych w uprawie polowej w Mołopolce — plennych, o krótkim okresie wzrostu.

Maria Chamcówna.

Odpowiedź Nr. 410. Do odmiany polowej na szeroką skalę nadają się odmiany fasol: Bomba (baryłkowa), Holsztyńska, Perłowa, Złotodeszcz — wszystkie o nasionach białych. **Wł. P.**

JĘCZMIEN Z SERADEŁĄ, CZY ODDZIELNIE.

Pytanie Nr. 411. Mam ziemię bardzo suchą, wysoko-piaszczystą, podglebie piasek (umiejscowione lasem sosnowym lotne piaski), stanowisko po ziemniakach z wykonaną głęboką orką na zimę. Chcę dać tam jęczmień z wsiewką seradeli. Jaka odmiana jęczmienia byłaby odpowiedniejsza na taką ziemię. Siewu jęczmienia dokonałbym siewnikiem rzędownym parokonnym, po siewniku seradela posiałbym ręcznie i potem dałbym jedną bronę w poprzek siewnika.

J. M. z Wołynia.

Odpowiedź Nr. 411. Skoro seradela udaje się na tem polu — czego najlepiej dowodzi przeprowadzone doświadczenie — to oczywiście jest słusznym sianiem ją tu jak najczęściej (zasilając kainitem). Jednakże pomysł zasiewu z jęczmieniem 4 rzędownym (bo dwurzędowy się nie uda), teoretycznie trafny, nie da się przeprowadzić z tego względu, że 4-0, czy 6-ciorzędowy jęczmień nie może być siany wcześniej, jak wtenczas, kiedy obawa przymrozków minie. A znów późny siew seradeli na suchym piasku ryzykowny. Z tego względu, przyjmując zasadniczą myśl mieszanek za uzasadnioną — wartoby spróbować zasiewu żyta jarego, które właśnie jak najwcześniej z wiosny winno być siane. Kombinację taką stosowałem pod Warszawą na poleśnym piasku z dobrym skutkiem. Słyszałem i o kombinacji szporku z seradela — ale jej nie próbowałem.

F. St.

TUBERKULOZA.

Pytanie Nr. 412. Miałem jałowkę chorą na „tuberkulozę”, jałowkę tę sprzedałem. Teraz zauważyłem kasłanie u krów w tej samej stajni. Jak mam postępować? Czy stanowisko po jałowce dezynfekować. A jak z krowami.

Henryk Flis.

Odpowiedź Nr. 412. Miejsce, gdzie stała na gruźlicę chora jałowka, należy oczyścić z nawozu, ścianny, żłób i drabinę wyszorować ługiem, a po wyschnięciu jeszcze raz zmyć 5% roztworem kreatyny. Oborę należy zaopatrzyć w dobrą wentylację. Co się tyczy pozostałego bydła, to żadnych zapobiegawczych środków niema. W razie zauważenia u której sztuki uporczywego kaszlu, lub chudnięcia — należy się zwrócić do lekarza weterynarii.

W. B.

BULWA.

Pytanie Nr. 413. Gdzie można nabyć bulwy. Chciałbym ją pasadzić na glebie piaszczystej na paszę dla krów i czy się na piaskach opłaca. Ziemia szczerkowata, podglebie kamieniste, żółty piasek.

W. Romanowski.

Odpowiedź Nr. 413. Roślina ta na piaskach idzie dobrze, ale wymaga dobrej podsypki nawozu. Cenna z tego, że bez kłopotu mamy z niej co roku zbiór od chwili rozmarznięcia ziemi, aż do połowy maja, kiedy to już zaczyna kiełkować na nowy plon. Łodygi na jesieni można zerznąć na sieczkę i domieszać do ziemniaków. Zresztą w całości zadawać, a czego krowa z tego nie zje, to zdatne na podpałkę po wysuszeniu. W celu wypróbowania, czy się dobrze będzie darzyć, radziłbym wybrać kawałek na jakimś klinie, czy pod budynkami, gdzie trudniej z narzędziami się obracać i tam posadzić parę kg., a gdy się zobędzie po roku więcej własnych sadzonek i doświadczenia, że jest korzystną, dopiero większy kawałek plantacji założyć. Nabyć można w Skierniewicach, Ogrody Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego, w cenie po zł. 15 za 100 kg. **F. St.**

TASIEMIEC.

Pytanie Nr. 414. 11-miesięczne cielę ma bardzo słaby apetyt. Po napojeniu go wodą, przeciąga się ślaską. W stosunku do karmy, jaką je: dobre siano, ziemniaki, pójło — jest zbyt chude. Trzy miesiące temu po napojeniu wodą słoną od mycia masła wyszedł z cielaka z odchodami robak skręcony, około 1 metra długości. Co to jest za choroba i jak ją leczyć?

K. S.

Odpowiedź Nr. 414. Obecność w jelitach tasiemców może pociągnąć za sobą zauważone u jałówek objawy, jak brak apetytu, złe trawienie i niedostateczne wskutek tego odżywianie. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na usunięcie tasiemców i w tym celu 2 razy w odstępach tygodniowych dać następujące lekarstwo: 10 gr. olejku zwierzęcego i 10 gr. terpentyny francuskiej w jednym litrze odwaru z siemienia lnianego, a w 12 godzin potem zadać pół kg. soli glauberskiej, rozpuszczonej w butelce letniej wody. Oprócz tego należy stale przez kilka tygodni dawać po 2 czubate łyżki stołowe sztucznej soli karlsbadzkiej w pójle 3 razy dziennie. Jako karmy w okresie leczenia używać należy czerwonej koniczyny, a picie przyrządzać z przypalanej maki i gniecionego przypalonego owsa (na sposób kawy). **W. B.**

WIELKA LICYTACJA BYDŁA ZARODOWEGO W GDANSKU.

Na licytacji związku hodowlanego Danziger Herdbuch und Schweinezüchtgesellschaft, dnia 7 i 8 kwietnia będzie do sprzedania: 75 stadników, 95 krów, przeszło 350 wysokocielnych jałówek oraz 35 knurów i macioerek rasy Yorkshire. Na ostatnich przetargach w Gdańsku ceny stale spadały. W kwietniu będzie na targu wielka ilość bydła, przeto ceny prawdopodobnie będą nadal spadały, zaś kupujący będą mieli wielki wybór. Zwłaszcza dobre i przytem niedrogie są zarodowe świnię. Teren hodowlany jest już od wielu lat całkowicie wolny od zarazy pyska i racic. Wszystkie zwierzęta, przeznaczone do przetargu, zostają krótko przed licytacją badane na gruźlicę, poronienie i chorobę wymion, przez naszych weterynarzy-specjalistów. Istnieje przeto gwarancja, że wszystkie sztuki są zupełnie zdrowe. Załadowanie uskutecznia nasze biuro. Przy wwozie bydła zarodowego do Polski udzielana jest 50% zniżka frachtowa. Złote polskie przyjmuje się według kursu urzędowego. Do dyspozycji kupujących mamy bezpłatnie tłumaczy. Katalogi i druki z wszelkimi dokładnymi informacjami przesyła bezpłatnie związek hodowlany Danziger Herdbuchgesellschaft, Danzig. Sandgrube 21. 0357

Baczność Rolnicy!

Niskie ceny zboża każą zwrócić większą uwagę na hodowlę.

Oto książki, z którymi każdy rolnik powinien bezwzględnie się zapoznać:

Kwasieboński	Chów bydła	Zł. 4.50
"	Co każdy światły rolnik o hodowli bydła wiedzieć powinien	1.—
Piątkowski	Zywienie krów mlecznych	1.80
Krus	Krowa w gospodarstwie małorolnem	1.20
Karczeńska	Praktyczne wskazówki dla hodowców świń	1.80
"	Dobre nioski	1.50
Trybulski	Gospodarski chów drobiu	4.—
"	Jak chować kury, aby niosły dużo jaj	0.90
"	Dochodowy chów kaczek i gęsi	0.90
"	Kury zielononóżki polskie	1.50

Książki te nabyć można w „Książnicy dla Rolników” w Warszawie, Kopernika 30. Konto P. K. O. Nr. 21164.

WYJAZD DO FRANCJI.

Pytanie Nr. 415. Gdzie mieszczą się instytucje ułatwiające wyjazd do Francji? **A. K.**

Odpowiedź Nr. 415. Instytucjami temi są w pierwszym rzędzie państwowe urzędy pośrednictwa pracy, gdzie należy być zarejestrowanym. P. U. P. P. jest też w Brześciu nad Bugiem. Bliższych informacji udziela w tych sprawach Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie, Aleja Jerozolimska 33. **A. D.**

PŁODOZMIAN.

Pytanie Nr. 416. Posiadam 7 ha ornej ziemi grunt piaszczysty żytio-ziemniaczany, podglebie piaszek żółty; mam siał: żyta 3 ha, okopowe — przeważnie ziemniaki 2 ha, grochu 1 ha i owsa 1 ha. Pastwiska i sianozęcia mam dosyć, osobno. Ziemia nowina z pod lasu, żyto ziemniaki i groch, dotąd plonowały bardzo dobrze. Proszę o ułożenie płodozmianu z zastosowaniem największej ilości nawozów zielonych, poplonów, czy śródplonów i jakich? Obornika mam mało. **K. Budziłko.**

Odpowiedź Nr. 416. Uwzględniając życzenie, co do gatunków roślin i obszaru, na jakim mają być zasiane — proponuję płodozmian następujący: 1) okopowe; 2) żyto; 3) groch (może pewniejsza peluska); 4) żyto; 5) okopowe; 6) owies; 7) żyto — przyczem w czwartym i siódmym polu poplon łubinowy, a w szóstym wsiewkę seradelową. Mam wątpliwości, czy owies będzie się na stałe rodził i być może, byłoby lepiej zastąpić go peluszką, lub seradelą. Obornik pójdzie pod okopowe tak, żeby go starczyło choćby potroszku, ale na całe 2 ha — a udany łubin powinien dopełnić brak pokarmów łącznie z nawozami pomocniczymi (kainitem), który z czasem, gdy się nowina nieco wyczerpie ze swych naturalnych zasobów, będzie bardzo wskazanym. **F. St.**

NASIENIE LNU.

Pytanie Nr. 417. Gdzie można nabyć dobrego nasienia lnu w dobrym gatunku na włókno, i gdzie można sprzedać włókno lnu i konopi, albo gdzie można zawrzeć umowę na sprzedaż produktu?

J. B.

Odpowiedź Nr. 417. Nasienie lnu (oryginalny łotewski): Dołguniec, Wielkolon, nabyć można w spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik” w Białej Podlaskiej. Mniejsze partje lnu i konopi nabywają tylko handlarze w miasteczkach. Nie znamy firmy, trudniącej się wymianą włókna na materiały. Z dotychczasowego doświadczenia rolników, wymieniających surowiec na tkaniny wiemy, że transakcje te rolników nie zadawały. Najkorzystniej jest prząść włókno i utkać samemu tkaninę. Przedzalnica do lnu istnieją w Łomży pod firmą „Przedzalnia lnu w Łomży”, i w Łowiczu, pod firmą „Przedzalnia W. P. Belcera”. Dotychczas zawiera umowy na plantacje lnu firma „Len Pomorski” w Warszawie, ul. Wiejska 14. Również zawierać będzie umowy organizujący się Syndykat Plantatorów Lnu — Warszawa, ul. Kopernika 30. Sekcja Gospodarstw Folwarcznych C.T.O. i K.R. — Syndykat będzie dostarczał swoim plantatorom nasion i nawozy sztuczne na kredyt. O bliższe szczegóły należy zwracać się pod wskazane adresy.

L. P.

TOPOLE.

Pytanie Nr. 418. Mam zamiar na wiosnę posadzić topole — w jaki sposób przyrządzić sadzonki topoli, jak sadzić i w jakim czasie?

J. Urbanek.

Odpowiedź Nr. 418. Topole rozmnaża się z sadzonek, w tym celu należy przygotować sadzonki z pędów jednorocznych, 30 centymetrów długości, w czasie zimy, lub bardzo wcześniej na wiosnę i posadzić na zagonku wczesną wiosną. Sadzonki sadi się ukośnie, zagłębiając całkowicie w ziemię, pozostawiając jedno oczko na powierzchni ziemi. Sadzonki należy posadzić w 4 linie na zagonie, w linii co 30 cm. W czasie lata ziemię wśród sadzonek na zagonku utrzymać w czystości i w pulchnym stanie. W ciągu lata sadzonki się zakorzeniają i wytwarzają wysokie pędy.

Wł. P.

OSTRZEŻENIE

Chcąc nabyc proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną:

„Kogutek - Migreno - Nervosin”

Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu.

Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie podobne naśladownictwa w łudząco podobnym do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 groszy.

Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gaseckiego.

248.44.

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

KOMUNIKAT SEKCJI CENTRALNEJ DO SPRAW NASIENNICTWA.

Dnia 22 lutego 1930 roku odbyło się doroczne ogólne zebranie Sekcji Centralnej do spraw nasiennictwa, na którym były omawiane poza sprawozdaniami rocznymi poszczególnych sekcji i wydziałów nasiennych dzielnicowych, ważniejsze zagadnienia nasiennictwa, związane z programem nasiennym.

1. Prowadzono dyskusję nad projektem ustawy zabezpieczającej prawa autorskie odmian oryginalnych, wpisanych do rejestru państwowego na zasadach zbliżonych do ochrony patentu.

Zasadą projektu tej ustawy jest, że odmiany roślin uprawnych już znane jako oryginalne, lub nowowyhodowane, a różniące się od poprzednich, mają prawo być wpisane do państwowego rejestru odmian oryginalnych, a przez to prawa autorskie hodowców są broniące przed wszelkimi nadużyciami.

Projekt ustawy po jego ostatecznym ustaleniu przez Sekcję Centralną będzie przedłożony Ministrom Rolnictwa.

2. Omawiano sprawę odmian zagranicznych hodowców, występujących na rynku polskim bez skrupowania żadnymi przepisami, normującymi ich uznawanie, a przez to samo narażającymi w wielu wypadkach produkcję krajową na straty przez niedostosowanie tych zagranicznych odmian do naszych warunków.

W tym względzie ogólne zebranie Sekcji Centralnej do spraw nasiennictwa postanowiło wprowadzić „Spis zagranicznych odmian roślin zbożowych, uznawanych przez sekcje i wydziały nasienne”. Celem spisu jest wymienienie tych odmian zagranicznych, które na podstawie doświadczeń niewątpliwie nadają się do uprawy w obrębie Państwa Polskiego. Na podstawie wniosków wydziałów i sekcji dzielnicowych nadsyłanych corocznie przed 1 stycznia ogólne zebranie Sekcji Centralnej ustala skład omawianego spisu.

Odmiana zagraniczna może być wciągnięta do spisu jako odpowiednia dla całego Państwa, lub też na terenie poszczególnej dzielnicy. Wciągnięcie odmiany zagranicznej do spisu o uprawnieniu jej odsiewów do kwalifikowania.

3. Odmiany ziemniaków selekcji krajowej nie mogą być wprowadzone do rejestru odmian oryginalnych. Ziemniaki hodowli krajowej zapisywane będą do specjalnego wykazu, dającego im prawa kwalifikacji, lecz nie broniącego praw oryginalności.

4. Za oryginalne uznawane być mogą jedynie odmiany istotnie różniące się w stosunku do odmian kulturalnych, będących w powszechnej uprawie polowej na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Odmiany roślin uprawnych przyjmowane są do rejestru wstępnego po sprawdzeniu u hodowcy na miejscu jego metod pracy. Nie wcześniej jednak, niż po upływie ilości lat niezbędnych dla danej rośliny dla dojścia do własnego materiału.

5. W sprawie zmian i przesunięć w rejestrze stałym i wstępnym odmian oryginalnych uchwalono:

a) przenieść z rejestru wstępnego do stałego następujące odmiany: **Pszenice ozime:** Banatkę Bobińską, Bały Krzyż Ryxa, Bogatkę Granum, Czerwoną Ostkę Łopuską Dr. hr. R. Scipio, Ostkę Grubokłosą Granum, Wiktorję Hildebranda, Wysokolitówkę Br. Kleszczyńskich i Zwycięską Stieglera.

Pszenice jare: Ostkę Łopuską Dr. hr. Scipio, Suską Bezostną J. Glinki, Ostkę Chłopicką Dr. M. Lisowskiego, Ostkę Suską J. Glinki.

Żyto: Włoszanowskie Tow. Akc. „Siew”.

Jęczmień: Hanna Skrzyszowicki Braci Kleszczyńskich.

Buraki pastewne: Eckendorfy żółte i Eckendorfy czerwone Wiechmana.

6. Postanowiono wykreślić z Rejestru Wstępnego wszystkie odmiany buraków i marchwi pastewnej hodowli Wł. Dobrzańskiego w Budziszowicach, jako nieodpowiadające zasa-

dom obowiązującym dla uzyskania oryginalności w rejestrze Sekcji Centralnej, zatem skreślono: Buraki eckendorskie czerwone „Opas”, eckendorskie żółte „Topaz”, Mamuty czerwone „Olbrzym”, półcukrowe białe „Gala”, marchew biała zielonogłowa „Fortuna” i Lobberychska „Optima”.

7. Z powodu braku wszelkich danych, mimo wielokrotnych zapytań, pozostawionych bez odpowiedzi, postanowiono skreślić jako nieodpowiednie z rejestru wstępnego, następujące odmiany:

Pszonice: Ostkę Białoplewą z Tartakowa hod. p. I. Urbańskiego, Ostkę Czerwoną Galicyjską z Łopuszki Małej hod. p. Pogonowskiego; **żyto:** Wośnickie z Wośnik hod. p. W. Prusaka; **owies:** Marczak Wośnicki hod. p. W. Prusaka.

8. Postanowiono wydzielić z rejestru do specjalnego wykazu odmiany ziemniaków selekcji krajowej.

9. Przyjęto na wnioski wydziałów i sekcji nasiennych dzielnicowych następujące odmiany do rejestru wstępnego: 2 odmiany ziemniaków z Goli, owies Marczak Kościelecki.

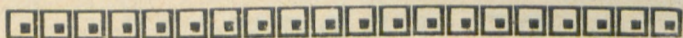
10. Na przyszłość obowiązuje następująca procedura zgłoszeń do rejestru wstępnego:

- Hodowca przed okresem wzrostu zgłasza do dzielnicowej sekcji lub wydziału nasiennego chęć zarejestrowania hodowanej przez siebie odmiany.
- W okresie wzrostu przedstawiciel dzielnicowej instytucji nasiennej podczas inspekcji u hodowcy, wraz z hodowcą sporządza opis zgłoszonej odmiany na specjalnym formularzu rejestracyjnym.
- Wydział, lub sekcja nasenna dzielnicowa dostarcza wszelkie zgłoszenia do rejestru (wraz ze wszystkimi wymaganymi załącznikami i opłatami) przed 31 grudnia każdego roku.
- Wszelkie sprawy związane z wciągnięciem, lub wycofaniem z Rejestru odmian załatwiane są na wniosek „Komisji rejestru odmian” przez walne zebranie Sekcji Centralnej do spraw nasennictwa (w początkach każdego roku).

11. Sekcja Centralna do spraw nasennictwa organizuje, poczynawszy od 1931 r. za pośrednictwem sekcji i wydziałów nasiennych dzielnicowych, doświadczenia odmianowe zbożowe ogólnopanstwowe i ogłasza rok rocznie wyniki doświadczeń, opracowane metodą bezpośrednią i wzorcową dla każdego punktu doświadczalnego, przyczem podany jest krótki opis warunków glebowych, uprawy, nawożenia, pielęgnacji i sprostżeń meteorologicznych, dotyczących każdego doświadczenia.

Z pracy tej rolnik czerpać może wskazówki przy wyborze odmian, odpowiednich dla warunków jego gospodarstwa.

W pierwszych dniach marca r. bież. wyjdą z druku wyniki doświadczeń z odmianami zbóż jarych, zbioru 1929 roku i będą do nabycia w cenie zł. 3 za egzemplarz w Sekcji Centralnej do spraw Nasennictwa, Warszawa, ul. Kopernika 30 i w Księgarni Rolniczej.



Z Okr. Tow. i Kółek Rolniczych

Z OKRĘGOWEGO T-WA ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH WE WŁOCŁAWKU.

W dniu 9 marca r. b. odbył się w Lubieniu jednodniowy kurs rolniczy dla członków 6-ciu okolicznych kółek rolniczych.

Wygłoszone zostały referaty: weterynaryjny — sejmikowego lek. wet. p. dr. Kwiatkowskiego, rolny — kierownika O.T.O. i K.R. p. Żulawskiego i ogrodniczy — instr. ogrodn. p. Babisiaka.

Fo referatach wywiązała się dość burzliwa dyskusja na temat opłacalności, oraz sposobów gospodarowania w dobie dzisiejszego kryzysu. W wyniku dyskusji zebrani, na wniosek p. Suchary, jednogłośnie uchwaliли odezwę do rolników, którą postanowiono ogłosić w pismach.

Odezwa brzmi:

„Zebrani w dniu 9 marca 1930 roku na kursach rolniczych w Lubieniu, członkowie kółek rolniczych: Lubień, Czaple, Morzyce, Kaliska, Zalesie i Konibród w ilości 250 osób stwierdzamy, że kryzys rolniczy dosięgnął nieznanym dotychczas

rozmiarów, paraliżując ogólne życie gospodarcze i że potrzebne są nadzwyczajne wysiłki, by szerzące się zło naprawić.

Stwierdzamy również, że Rząd kryzysowi przeciwstawia się zbyt słabo i nie uwzględnia należycie postulatów rolniczych i dlatego domagamy się wprowadzenia stałej polityki opieki nad rolnictwem, gdyż rany rolnictwu temu zadane zbyt długo goić trzeba.

Kryzys obecny spowodował niesłychany upadek ducha i zniechęcenie do pracy, czemu musimy z całej siły przeciwdziałać i zdobyć przygotowanie, by w razie nastania lepszych koniunktur umieć je w pełni wyzyskać.

Zalecamy braciom rolnikom, dla przetrwania kryzysu co następuje:

- 1) oszczędność w gospodarstwie w całej rozciągłości.
- 2) ograniczenie wydatków do najkonieczniejszych potrzeb życia,
- 3) wstrzymanie się od inwestycji,
- 4) ograniczenie stosowania nawozów sztucznych z równoczesnym wytwarzaniem jak największej ilości obornika, nawozów zielonych, stosowanie ugorów i konczyn,
- 5) pilna i dokładna mechaniczna uprawa roli,
- 6) unikanie kredytów i pożyczek, które swymi niedogodnymi terminami i wysokimi procentami nie przyczyniają się do podniesienia dobrobytu gospodarstw,
- 7) przekonanie siebie samego, że z zewnątrz nie przyjdzie żadna skuteczna pomoc. Utwierdzenie takiego przekonania w sobie spowoduje, że rolnik zakasze rękawy, weźmie się do pracy i kryzys przetrwa.

Wzywamy przeto wszystkich rolników, by nie oglądając się na niczyja pomoc, z zaparciem się siebie i cierpliwością wysiłkiem, godnym przodków naszych, w pracy tej wytrwali.

I pokażemy, że mimo upośledzenia nas przez czynniki miarodajne i błędne posunięcia, które kryzys pogłębiły, mamy dość jeszcze siły i energii, by nie dopuścić do zniszczenia wieloletniego dorobku kultury rolniczej naszego kraju”.

PIERWSZY POKAZ NASIENNY W LIDZIE.

Dnia 23 i 24-go lutego b. r. odbył się w Lidzie pierwszy pokaz nasenny, zorganizowany przez W. T. O. i K. R., w którym wzięli udział wystawcy powiatów: lidzkiego, wołczyńskiego i nowogrodzkiego.

Mimo, że okręg lidzki nie jest wybitnie nasenny, że rolnictwo przechodzi obecnie poważny kryzys i że był to pierwszy tego rodzaju pokaz, udało się jednak nadspodziewanie. Wystawcy w liczbie 40-tu dostarczyli 168 eksponatów, z których zasłużyli na wyróżnienie: Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach, Zakład Doświadczalny w Łazdunach, ferma i Szkoła Rolnicza w Berdowie pod Lidą, ferma Rolnicza w Niehnie-wiczach, kółka rolnicze: Szczytniki, M. Olżewo, Ciaby, Brzdzenia pow. lidzkiego, Niesutycze i osada Delatycze pow. nowogrodzkiego, spółdzielnia Inniarska w Horodzkach pow. wołczyńskiego, szkoła rolnicza w Kuszelewie.

Reszta eksponatów przedstawiających wielką wartość, świadczy o postępie zarówno w większych i małych gospodarstwach. Z większej własności na specjalne wyróżnienie zasłużyła dobra Szczorce, pow. nowogrodzkiego. Bardzo ładne okazały owsa, grochu i ziemniaków wystawili p. n.: Ordylowski i Ciara, osadnicy wojsk. ze Szczytnik pow. lidzkiego. Również ładny okaz owsa dostarczyła na pokaz osadniczka wojsk. P. Agnieszka Smoleńska, z osady Bastuny pow. Lidą. Instytucje rol. handlowe, jak: spółdzielnia rol. handlowa „Rolnik” i dom rol. handlowy L. Czwartynskiego w Lidzie, oraz syndykat rolniczy w Nowogrodku, również wystawili swoje próbki nasion z cenami. W pierwszym i drugim dniu zwiedziło pokaz około 300 osób, oprócz 5-ciu wycieczek, które liczyły około 200 osób.

Z przykrością należy stwierdzić, że pow. szczeczyński i wołczyński, które mogły dostarczyć większą ilość eksponatów, frekwencją wystawców na pokazie nie dopisały.

B. K.

Na każdej ziemi można osiągnąć duże zyski hodując wierzby koszykarską.

Hodowlę wierzby koszykarskiej omawia doskonała książka „Uprawa wierzby koszykarskiej”, nap. Br. Ostafi.

Cena zł. 2.50.

Do nabycia w „Książnicy dla rolników”.

Do numeru 12-go Przewod. Gosp. załączamy ulotkę o superfosfacie.

Książki i czasopisma.

BOHDAN PAWŁOWICZ — „**PIONIERZY**” z cyklu „Nowa Polska”, Warszawa — Pionier r. 1930 — str. 485. Cena 10 zł.

Pionierami swej własnej kultury — jest zwarta gromada gospodarza polskiego na obczyźnie w Paranie miłującego nadewszystko swą ziemię — żywicielkę i wchodzącego w życie z żężyzną pracy i zdrowych obyczajów.

Doskonale nakreślony typ polskiego emigranta ze wszystkimi wadami i zaletami cechującymi nasze społeczeństwo; trudności obcego świata, nieznanego i bogatej przyrody, wśród których pracowita, zawzięta dłoń kolonisty musi sobie torować drogę, przykuwają uwagę czytelnika, i budzą głębsze zainteresowanie poruszonymi tematami.

A. P.

BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI — „**DRZEWIA LIŚCIASTE, LEŚNE I ALEJOWE**”.

Nakł. autora — Piaseczno 1928 r. Cena 5 zł.

„Zadaniem tej książki jest nie tylko nauczyć, jak sadzić i jak pielęgnować drzewa, nie tylko, jak je poznawać i jakie wybrać dla siebie gatunki, ale jeszcze i nadewszystko obudzić sympatię do drzew, dopomóc do pochwycenia i zrozumienia odrębnego wyglądu i charakteru każdego gatunku i wreszcie zachęcić do sadzenia drzew”.

Tych kilka słów wyjętych z przedmowy autora najlepiej ujmuje charakter książki i cel dla którego została napisana. Życzeniem autora jest, aby praca jego dopomogła do rozszerzenia podjętej pracy zadrzewienia kraju i rozwijała się, jako „świadome dążenie” do upiększenia i uzdrowienia miast i miasteczek i do podniesienia piękności polskiego krajobrazu.

Książka napisana jasno i obrazowo nie nuży umysłu, czyta się z przyjemnością i wielkim dla każdego pożytkiem. Wydana starannie, opatrzona licznymi i dobrymi rysunkami stanowić będzie cenny nabytek dla bibliotek wiejskich i ze względu na propagandę idei zadrzewienia dróg i placów powinna znajdować się we wszystkich bibliotekach gminnych i powiatowych.

A. P.

ZE SZKÓŁ.

KURSY HODOWLANE

Organizowane przez Biuro dokształcania instruktorów rolnych przy współudziale C.T.O. i K.R. kursy hodowlane dla inspektorów, instruktorów i nauczycieli szkół rolniczych, odbędą się w Warszawie w czasie od 25 do 29 marca 1930 roku w gmachu pracowników kolejowych przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

Dnia 25 marca godz. 9—10 Zagajenie; godz. 10—12 Stan i kierunki hodowli w Polsce, inż. E. Baird; godz. 12—2 Przygotowanie gosp. do racjonalnie prowadzonej hodowli, prof. J. M. Pomorski; godz. 4—6 Nowe zagadnienia genetyki, prof. I. Olbrycht.

Dnia 26 marca, godz. 9—1 Wykorzystanie warunków i pasz do racjonalnego żywienia, prof. H. Malarski; godz. 4—6 Nowe zagadnienia żywienia, prof. K. Różycki.

Dnia 27 marca, godz. 9—11 Kontrola użyteczności i jej znaczenie w hodowli, prof. Jan Rostafiński; godz. 11—1 Zbyt i przetwórstwo produkcji zwierzęcej jako podstawa hodowli, red. Z. Ilnatowicz; godz. 4—5 Zbyt i przetwórstwo produkcji zwierzęcej jako podstawa hodowli, red. A. Zacharski; godz. 5—6 Dobór bydła mlecznego, inż. Szczekin-Krotow.

Dnia 28 marca, godz. 9—11 Stan i kierunki hodowli zagranicznych; metoda pracy w zakresie podniesienia hodowli, prof. Roman Prawocheński; godz. 11—1 Jak instruktor powinien ułożyć sobie pracę, inż. T. Geisler; godz. 1—2 Metody podniesienia hodowli owiec, inż. B. Kączkowski; godz. 3—4 Metody podniesienia hodowli drobiu, inż. J. Turowa; godz. 4—5 Metody podniesienia hodowli chlewnej, inż. T. Ciemniński; godz. 5—6 Metody podniesienia hodowli bydła, inż. W. Wróblewski.

lewski. Dzień piąty — wycieczka do Borowiny; wyjaśnienie udziału będzie p. prof. Z. Zabielski.

Jeden z wieczorów poświęcony będzie dyskusji nad wybranymi zagadnieniami z hodowli prawdopodobnie z udziałem prof. Z. Moczarskiego.

Wszystkim uczestnikom kursu przysługują 50% zniżka na kolejach państwowych w drodze powrotnej, dla uczestników zostało zarezerwowane 35 noclegów w cenie od 80 groszy do 5-ciu złotych za dobę.

W sprawach tych, jak również innych sprawach, związanych z kursem, prosimy zgłaszać się w przeddzień, pomiędzy godzinami 9-tą a 3-cią oraz 7-mą i 11-tą wieczór do kierownika kursu inż. W. Wróblewskiego, ul. Kopernika 30, telefon 236-11.

KOMUNIKAT RADJOWY.

**NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA
W WARSZAWIE OD DNIA 23.III. DO 29.III.30**

Niedziela 23.III.30 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
- 14.00 Odczyt: „Zagadnienie paszy w gospodarstwie małym” — inż. W. Chmielecki.
- 14.30 „Roboty wiosenne w polu” — rektor St. Biedrzycki.
- 15.00 „Co słyszać, o czym wiedzieć trzeba” — Dyr. Sz. Mędrzecki.
- 16.40 „O zwierzętach na filmie w zwierzyńcu i życiu” — prof. St. Sumiński.

Poniedziałek 24.III.30.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.

Środa 26.III.30.

- 17.15 Odczyt: „Idea ochrony zwierząt w dziejach rozwoju ludzkości” — p. Janina Maszewska-Knappe.
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.

Czwartek 27.III.30.

- 12.10 O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni: „Dom bez służby” — p. Müllerówna.

Sobota 29.III.30.

- 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
Codziennie, oprócz niedzieli, o godz. 19.10 Giełda rolnicza.

OD REDAKCJI.

P. Ciągło Ignacy — z kory lipowej włókna wyrobić się nie da. Można z niej wyrobić tylko na różne plecionki.

P. St. K. L-p z Leonowa — w poradzie nie da się wyłożyć całego systemu Lossowa; radzimy nabyć książkę p. Lossowa, p.t. „Mój system”, do nabycia w „Książnicy dla rolników”.

P. Reich Adolf — pytanie niejasno napisane, prosimy o powtórne przesłanie zapytania ze szczegółowym opisem, a więc przedwojenną wysokość asekuracji, wysokość podatku ogniowego po wojnie.

P. Strzelec Seb. z Miechowskiego — prosimy o wyjaśnienie, co to jest babicha.

P. Pócek Józef — adres „Wychodźcy”: Warszawa, al. Jerozolimska 33.

Panu S. A. — adresy fabryk bryczek i powozów w Warszawie: Wierzbicki Leonard, Leszno 34, Wierzbicki Wacław, Leszno 45, Wasilewski J., Leszno 24.

P. Jaworski Fr. z Naręczyna — odpowiemy tylko na niektóre pytania, na resztę musimy całą wiedzę rolniczą wyłożyć, a do tego celu służą książki i artykuły.

P. Wirsza S. — Ligi Obrony Zwierząt niema, jest Tow. Opieki nad Zwierzętami (Warszawa, Wiejska 18).

P. Sać Józef — o opisie bydła umieściliśmy artykuł p. A. Piątkowskiego w Nr. 11 — 12 r. ub.

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

P. Edward Szturm de Sztrem umieszcza następujące uwagi: W ubiegłym tygodniu od 1—8.III r. b. na polskim rynku zbożowym znowu spadły ceny pszenicy, która w tygodniu poprzednim uzyskała lekką poprawę. Spadły ceny jęczmienia, przez kilka tygodni względnie się utrzymujące na stałym poziomie i bodaj w najmniejszym stopniu straciły ceny owsa. Co się tyczy żyta, to spadek cen był na tyle znaczny, że poziom ich jest w chwili obecnej poniżej poziomu cen owsa.

Przeciętne tygodniowe ceny w złotych za kwintal (100 kg) wynosiły:

Okresy 1930 roku:

17—22.II 24.—1.III 3—8.III

Pszenica:			
Warszawa	35,63	36,50	35,50
Poznań	33,00	33,00	32,65
Żyto:			
Warszawa	19,56	19,00	16,75
Poznań	19,31	17,69	16,56
Jęczmień:			
Warszawa	24,56	24,50	23,50
Poznań	24,00	23,63	22,63
Owies:			
Warszawa	18,75	18,50	17,50
Poznań	16,00	16,00	16,00

Tak niskich cen zboża, jakie mamy obecnie, bodaj nie pamiętamy. Sprzedaż żyta zagranicę bardzo często nietylko, że nie sprzyja poprawieniu ceny, ale dokonana według cen niższych, niż na rynku wewnętrznym, powoduje dalsze obniżenie ostatnich. Doszło do tego, że ostatnie partie żyta kalkulują się francą granicą polsko-niemiecką około 14% złotego.

Na rynku międzynarodowym również panowała tendencja zniżkowa. Ceny pszenicy na rynkach amerykańskich w ciągu ubiegłego tygodnia obniżyły się i to w ten sposób, że stosunek między cenami w Nowym Jorku i Chicago stał się normalniejszy. W Europie ceny pszenicy wykazały nawet lekkąwyżkę. Wyższą tę widzimy w Hamburgu i w Berlinie. Zwyżka ta nie jest wielka, jednak bardzo odbija się na sytuacji rynków polskich.

Ceny żyta spadały na wszystkich rynkach. Szybko obniżają się ceny na rynkach amerykańskich, ale co jest najciekawsze, że rynek niemiecki tak odporny przez czas dłuższy na tendencję zniżkową, wykazał wyraźną zniżkę cen żyta.

Sytuacja na wszystkich rynkach europejskich jest b. zła. Rynki skandynawskie i bałtyckie są wprost przesycone zbożem. Żadnych, nawet najmniejszych partij prawie nie daje się lokować. Ceny zniżają się z dnia na dzień. W Szwecji są przygotowywane środki zaradcze, celem ratowania zbytu własnego zboża, którego nikt nie chce nabywać ze względu na wyższą jakość zboża niemieckiego i polskiego.

Jedynie zboże, które na rynkach amerykańskich pokazało pewną poprawę, to

jest owies. Owies w ostatnich czasach wogóle najlepiej się trzymał, na giełdzie berlińskiej ceny owsa wprawdzie spadły, ale strata tygodniowa nie jest znaczna.

Co się tyczy Polski, wszystko, cośmy powiedzieli wyżej, może mieć do niej zastosowanie, tylko w stopniu jeszcze większym. W tej chwili dalsze losy kształtowania cen będą zależały od horoskopów nowego urodzaju.

MASŁO.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 10 — 15 marca r. b. ceny na rynku krajowym naogół utrzymały się na poziomie zeszłotygodniowym. Na niektórych tylko rynkach ceny cokolwiek zwykowały ze względu na trudności komunikacyjne, wywołane zawiejami śnieżnymi. Na rynkach zagranicznych ceny uległy dalszej zniżce przy bardzo słabej tendencji, a mianowicie:

Berlin za 50 kg. dn. 8.III I gat. marek niemieckich 148.—, II — 133.—, III — 117.—; dnia 13.III I gat. marek niem. 142.—, II — 127.—, III — 111.— (mniej o 6 punktów).

Kopenhaga za 1 kg. dn. 13.III Kor. 2,62 (mniej o 13 punktów).

Lindny za 1 ctw. (50,8 kg.) masło polskie Sh. 130 — 134.—.

Cen tak niskich, jak obecnie notuje Berlin, nie zanotowano od 1910 r. Niemcy przywieźli masła w r. bież. w styczniu: 11.247.600 kg. za 39,6 milionów marek, w lutym zaś 7.998.700 kg. za 26,5 miliona marek. Na ograniczeniu przywozu do Niemiec najbardziej ucierpiała Danja. Dla wytrzymania konkurencji Danja stara się jakoś swego masła doprowadzić do szczytu doskonałości, ponieważ to jednakże nie wystarcza, zmuszona jest obniżyć ceny sprzedaży, natomiast stara się możliwie ograniczyć koszty.

Jak widzimy, sytuacja na rynkach zagranicznych przedstawia się bardzo źle — spowodowało to już bankructwo szeregu poważnych firm i organizacji masłarskich. Naszą rodzimą produkcję czekają też bardzo ciężkie czasy, a zwłaszcza nasze mleczarnie o napędzie ręcznym, produkujące masło przeważnie niejednolitego — słabego gatunku. Sprawa podniesienia jakości polskiego masła wobec nadprodukcji na rynkach zagranicznych masel pierwszorzędnych gatunków staje się sprawą dalszego zmniejszenia wywozu masła polskiego, albo całkowitego jego powstrzymania. Mleczarnie, które w miesiącach nadprodukcji chcą mieć zapewniony zbyty dla swego masła, muszą się oprzeć wyłącznie o swoją organizację handlową — Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, w przeciwnym bowiem razie mogą doprowadzić swoje mleczarnie do ruiny.

JAJA.

Zniżka cen trwa nadal. Podobnie niskich notowań w tym okresie roku nie obserwowano od lat kilkunastu.

Na rynku niemieckim popyt b. mały, ceny spadły w ub. tygodniu ponownie o ½ fen. na sztuce. Jaja polskie normal-

ne sprzedawano nadal po 7 fen. za sztukę. Ze względu na niezwykle ciężką sytuację w jakiej się znalazły wielkie firmy wywozowe, coraz większa ilość ogłasza upadłość. Ta fala bankructw dotknęła, prócz Niemiec, także i Polskę.

W Anglii spadek cen zaznaczył się ponownie.

We Francji nastąpiła dalsza poważna zniżka cen, wyrażająca się w 10—15%.

Na rynku austriackim w tygodniu ubiegłym zwiększyły się dostawy o 23%, głównie wzrosły dowozy towaru polskiego. Mimo zwiększenia się dostaw jaj świeżych, ulegają stalemu zmniejszeniu zapasy towaru w chłodniach.

W kraju produkcja jaj coraz bardziej wzrasta, co przy niewyprzedanych zapasach pogarsza sytuację. Zbyt za granicą utrudniony.

OSTRA KONTROLA WYWOZU JAJ DO ANGLJI.

Angielskie władze celne otrzymały polecenie przeprowadzenia bardzo szczegółowego badania przesyłek jaj przywożonych do Anglii. Zwracana jest uwaga na to, czy na opakowaniu jak i na samych jajach umieszczone są napisy skąd towar pochodzi. O ile pochodzenie towaru nie jest wskazane, przesyłki są zatrzymywane, przez co, rzecz jasna, wysyłający takie przesyłki ponieść może dotkliwą stratę.

ZMIANA PRZEPISÓW O WYWOZIE JAJ Z POLSKI.

Ze względu na katastrofalny stan w handlu jajczarskim, zmiana w kierunku zaostreżenia dotychczasowych przepisów o wywozie jaj z Polski w r. b. prawdopodobnie nie nastąpi. Tak producenci, jak i eksporterzy jaj, zajmują jednakowe stanowisko — iż wszelkie zmiany w obowiązujących przepisach są niewskazane.

ULGI PODATKOWE W ROLNICTWIE.

Program doraźnej pomocy rolnictwu obejmuje następujące ulgi podatkowe:

Podatki państwowe: 1) podatki bezpośrednie, obciążające rolnictwo, zalegające do dnia 31 grudnia 1929 r., będą odroczone i rozłożone na 4 raty, płatne w ciągu 1930 r. Ten samem rozłożone będą również kwoty podatku dochodowego, wymierzone w jesieni 1929 r.; 2) Terminy zeznań do podatku dochodowego przesunięte będą z dnia 1 marca na dzień 1 maja, oraz kandydaci, przedstawieni przez organizacje rolnicze powoływani będą na członków t. zw. komisji odwoławczych dla spraw podatkowych; 3) Rządowy projekt, zmierzający do zmiany ustawy o podatku przemysłowym, zawierającej artykuł, zwalniający od podatku transakcje kupna — sprzedaży zbóż i mięsa, dokonywane na giełdach. 4) Podatek obrotowy, pobierany przy wywozie jęczmienia, bydła, trzody, koni będzie zawieszony.

Podatki samorządowe: 1) Inwestycje samorządowe w roku budżet. 1930-31. z

wyjątkiem inwestycji już rozpoczętych, których przerwanie mogłoby narazić samorządy na wyrażne straty, będą zawieszone. 2) Budżety samorządów terytorjalnych poddane będą daleko idącej redukcji. Wstawienie do budżetów samorządowych zasilków dla instytucji i imprez, niezwiązanych bezpośrednio z normalną działalnością samorządów, będzie zakazane. 3) Podatek wyrównawczy w gminach wiejskich zmniejszony będzie w 1930 r. 4) Ściąganie t. zw. składek dobrowolnych będzie zakazane. Projekt ustawy o zmianie podatku wyrównawczego przemieniony będzie w ten sposób, że nie będzie powiększał istniejących obciążeń, a zwłaszcza nie wprowadzi nowych obciążeń na obszarze województw zachodnich i południowych.

OBRADY W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.

Dnia 14 b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa narada z przedstawicielami organizacji społecznych, samorządów i urzędów wojewódzkich. Tematem obrad było ustalenie zasad akcji, mającej na celu podtrzymanie i poparcie rozwoju produkcji rolniczej. Przewodniczący p. dyr. dep. Królikowski, zagajając zebranie, stwierdził, że w obecnej chwili, wobec przeżywanego kryzysu widoczna jest skłonność do zmniejszania nakładów pieniężnych w gospodarstwach rolnych, co może pociągnąć za sobą zmniejszenie produkcji tych gospodarstw; istotnie wobec przesilenia nie można skłaniać rolników do czynienia nakładów, trzeba uznać, iż obecna sytuacja zachęca raczej do jak największej ostrożności pod tym względem. Jednakże brak pieniędzy może być wyrównany przez wzmoczenie nakład pracy; brak środków obrotowych, oraz straty wynikające z nieorganizowanego, a kosztownego handlu należy wyrównywać przez dążenie do samowystarczalności gospodarstw rolnych. Na zakończenie p. dyr. Królikowski wezwał zebranych do wzajemnego poinformowania się o tem, co poszczególne organizacje przedsięwzięły dla podtrzymania kultury gospodarstw na terenie swej działalności. Następnie pp. naczelnik wydz. prod. roślinnej, K. Woyno i nacz. wydz. prod. zwierzęcej, E. Baird wskazali, każdy w zakresie swego wydziału, te wszystkie udoskonalenia gospodarcze, które można poczynić jedynie przez nakład pracy — bez wydatków pieniężnych.

Na tle tych referatów rozwinęła się długa dyskusja, w rezultacie której ustalono, iż uczestnicy zebrania prześlą do ministerstwa rolnictwa sprawozdanie z dotychczasowej akcji, oraz plan dalszej pracy organizacji społecznych nad podtrzymaniem dotychczasowego systemu gospodarki rolniczej w Polsce.

WIDOKI NA ZMIEJSZENIE SIĘ WYWOZU BEKONÓW ZE Z.S.R.R.

Konkurencja bekonoń rosyjskich na rynku angielskim dawała się mocno we znaki produktowi polskiemu, ponieważ różnica cen towaru polskiego była zaledwie o parę szylingów wyższa na 1 cwt (50,8 kg.), co świadczy, że rynek odbiorczy zaliczał zarówno nasze, jak i rosyjskie bekony do jednej klasy. Ten stan rzeczy był dotkliwie odczuwany przez nasz pszemysł bekonoń, który wobec niskich cen w Anglii i względnej drożyzny surowca w kraju, przez dłuższy czas pracował ze stratami.

Na skutek przymusowej kolektywizacji gospodarstw rolnych w Z.S.R.R. producenci przeprowadzili masowy ubój trzody, co doprowadziło do poważnego zmniejszenia się zakupów rządowych. W ten sposób większość fabryk bekonoń została pozbawiona dostaw surowca; tak np. wielka bekoniarnia w Leninogrodzie zmuszona była przerwać produkcję. Wobec tego należy spodziewać się poprawy sytuacji rynkowej polskich bekonoń w Anglii.

OLBRZYMIE ZBIORY KUKURYDZY

Po niszczycielskiej posusze w początku r. b. spadły w Argentynie deszcze i sytuacja w rolnictwie doznała dużej poprawy. Miejscowe sfery rolnicze oczekują niebywałego urodzaju kukurydzy. Jedynie zbyt olbrzymiej, bo przypuszczalnie około 10 milionów tonn wynoszącej nadwyżki kukurydzy, budzi wśród producentów pewne obawy. Jest bowiem rzeczą pewną, że Europa nie będzie w stanie pochłoniąć tak znacznych ilości.

Na północy zbliża się już okres żniw i należy przypuszczać, że w końcu marca r. b. pierwsze partje kukurydzy na wywóz będą już gotowe. O ile kwiecień i maj będą obfitywały w deszcze, jak bywa zazwyczaj w Argentynie, to wywóz tego produktu na rynki europejskie ule-

gnie pewnemu opóźnieniu, ponieważ nikt nie poniesie ryzyka przewozu wilgotnej kukurydzy. Duże nadwyżki kukurydzy w Argentynie przy jednocześnie obniżonej wartości waluty tamtejszej nakazują liczyć się z poważnym zalewem Europy przez ten produkt, co się wyrazi w znacznej niższe cen.

WZROST PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ W AMERYCE PÓŁNOCNEJ.

Ostatnie sprawozdanie rolnicze wykazuje znaczny wzrost hodowli w wielu krajach rolniczych. Szczególnie silny wzrost gospodarki hodowlanej zaznaczył się ostatnimi czasy w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej, gdzie ministerstwo rolnictwa nakazuje w ciągu najbliższych 5-ciu lat liczyć się ze spadkiem cen, ponieważ zwiększenie hodowli przewyższa możliwości spożycia kraju. Tak n. p. zwiększenie się ilości krów mlecznych w stosunku do roku ub. wyniosło 3%, podczas gdy zdaniem czynników rządowych, pożądanym był zaledwie 1% wzrost pogłowia. Podobnie zwiększyła się ilość młodzieży hodowlanej bydła rogatego o 6%. Wzrasta również ilość zwierząt w Danji, Holandji, Szwajcarii i innych krajach. Dane te nakazują liczyć się z możliwością wznowienia przez St. Zjedn. Am. Półn. wywozu na rynki europejskie — co by zmniejszyło oczywiście pojemność tych rynków dla towaru europejskiego.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 3 do 9-go marca, według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg w złotych.

	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	35.50	16.75	23.25	17.50
Kraków	35.29	17.50	26.00	17.87½
Lwów	34.75	18.47½	—	16.75
Poznań	32.62	16.56	22.62	16.00
Berlin	49.19	33.12	34.99	26.61
Hamburg	39.38	30.24	21.96	19.68
Praga	44.62	29.70	33.66	29.43
Brno Mor.	39.86	29.17	32.24	28.51
Wiedeń	41.13	25.94	28.28	25.40
Liverpool	40.29	—	—	27.25
N.-York	36.49	28.28	—	—
Chicago	35.86	25.00	25.36	27.15
Buenos Aires	38.25	—	—	19.27

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU I SENATU.

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 8 b. m. zostały zgłoszone wnioski 3-ch Klubów, domagające się odwołania 2-ch członków gabinetu, a mianowicie: Klub P.P.S. zgłosił wniosek, żądający ustąpienia ministra pracy i opieki społecznej, p. Aleksandra Prystora, a Kluby Narodowy i Chrześcijańskiej Demokracji wniosły, żądając ustąpienia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Sławomira Czerwińskiego. Głosowanie nad temi wnioskami odbyło się na następ-

nem posiedzeniu Sejmu w dniu 14 marca roku bieżącego.

Dalszy ciąg obrad Sejmu stanowiła sprawa reformy podatku przemysłowego. Omawiając tę sprawę w imieniu komisji skarbowej, pos. Hołyński zaznaczył, że podatek przemysłowy był w swoim czasie wprowadzony we wszystkich niemal państwach, nawet i w Stanach Zjednoczonych, lecz z biegiem czasu został zniesiony. Z punktu widzenia gospodarczego komisja skarbową uznała, że należy podatek ten znieść i u nas. Z punktu jednak budżetowego okazało się, że

można go jedynie zreformować, a to z tego względu, że podatek ten stanowi poważną pozycję w budżecie, bo przeszło 12% pokrycia wszystkich podatków państwowych. Reforma też tego podatku musi być stopniowa. Komisja więc uchwaliła projekt, wprowadzający stopniowe obniżanie stawek. Zmniejszenie wpływów z podatku obrotowego w roku budżetowym 1930/31 wyniosłoby 60 milionów, a w następnym roku budżetowym 100 — 120 milionów.

W dyskusji nad projektem komisji skarbowej pos. Rybarski podkreślił, że

musimy dążyć do zrównania kosztów produkcji u nas i w Niemczech, a opodatkowanie jest bardzo ważnym czynnikiem w ustaleniu tych kosztów.

Po przemówieniach szeregu innych mówców dalsze obrady nad tym punktem odroczone do następnego posiedzenia.

Następnie przyjęto zaproponowaną przez komisję skarbową rezolucję, domagającą się, aby rząd w ciągu 30 dni wydał rozporządzenie wykonawcze o zlikwidowaniu dawnych kas gminnych pożyczkowo - oszczędnościowych, istniejących zwłaszcza na terenie b. Kongresówki.

Dalej ustalono ustawę o uchyleniu ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych. Chodzi tu o usunięcie przepisów, pozostałych po zaborcach, a sprzecznych z obowiązującą konstytucją.

Na porządku dziennym stało również sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku w sprawie przedłożenia przez rząd ustawy ubezpieczeniowej. Najpierw zabrał głos minister, p. Prystor, oświadczając, że projekt takiej ustawy o ubezpieczeniu robotniczym został już przez ministerstwo opracowany i obecnie jest poddany szczegółowemu badaniu przez biuro prawne Prezydium Rady Ministrów.

Cały ubiegły tydzień upłynął w Senacie na szczegółowym rozpatrywaniu budżetu na rok 1930/31.

W dyskusji nad preliminarzem ministra rolnictwa na plan pierwszy oczywiście wybiła się sprawa obecnego kryzysu rolniczego i środków, które mogłyby go złagodzić. B. minister Niezabykowski zalecał przytem produkować więcej pszenicy, oraz siemienia lnianego, Senator Wańkowicz podnosił znów konieczność wzmocnienia produkcji gorzelniczej, celem podniesienia cen na ziemniaki. Przeciwno temu stanowisku wypowiedział się senator Marchlewski, uważając, że gorzelnictwo nie ma przyszłości wobec rozwoju przemysłu chemicznego, który za kilka, kilkanaście lat będzie fabrykował na wielką skalę spirytus drogą chemiczną. Sen. Marchlewski wzywa natomiast do jak największego rozwinięcia produkcji zwierzęcej.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa reform rolnych większe ożywienie wywołała sprawa parcelacji na Pomorzu, przeciwko której protestuje prasa w Niemczech, jednocześnie zaś czynniki niemieckie zabiegają o to, by uniemożliwić otrzymanie ziemi na Pomorzu przez chłopów polskich. W sprawie tej min. Staniewicz podkreślił, że polityka polska w dziedzinie reformy rolnej stoi na stanowisku poprawnej lojalności.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa robót publicznych podkreślono przede wszystkim konieczność wniesienia przez rząd ustawy mieszkaniowej, oraz niezwyklej ostrożności rządu tam, gdzie chodzi w sprawie elektryfikacji o udzielanie koncesji firmom zagranicznym.

Min. Matakiewicz w odpowiedzi zaznaczył, iż zagadnienie mieszkaniowe w Polsce jest sprawą czysto finansową, niemożliwą też jest rzeczą przeprowa-

dzenie budowy mieszkań bez pieniędzy. W zakresie dróg jasną jest rzeczą, że potrzebujemy 60 tysięcy kilometrów dróg na to, by zbliżyć się do stanu na zachodzie, tymczasem zaś nasz budżet roczny przewiduje fundusz zaledwie na budowę 58 kilometrów.

Budżet ministerjum przemysłu i handlu fererował sen. Głabiński. W dyskusji zabrał głos z klubu żydowskiego sen. Dawidson, który podkreślił, że jeśli wspólnym wysiłkiem nie zdołamy wyciągnąć wóz gospodarki, spotka nas wielka klęska ekonomiczna.

Skarb jest wprawdzie zamożny, obywatel jednak — nędzarzem. Waluta ustabilizowana, obywatel jednak nie posiada jej.

W czasie rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych ostrzejszą dyskusję wywołało przemówienie senatora Panta z klubu niemieckiego, który w sposób demagogiczny narzekał na położenie mniejszości niemieckiej w Polsce i groził, że Niemcy w walce o swoje prawa pójdą do Genewy. Mocną odprawę sen. Pantowi dał sen. Brandys, przypominając Niemcom, że mają na Górnym Śląsku szkoły i wolność słowa i nikt ich nie krępuje w rozwoju kulturalnym.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych sen. Kozicki i senator Kamieniecki, przeciwstawiając się przemówieniom, wygłoszonym w parlamencie niemieckim w związku z zatwierdzeniem umów likwidacyjnych, podkreślili w mocnych i stanowczych słowach niewzruszone prawa Polski do Pomorza i bezwzględną nienaruszalność granicy polsko - niemieckiej.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty sen. Hatuszczyński (Ukr) skarżył się na wynaradawianie dzieci ukraińskich w szkole i na ich złe traktowanie przez nauczycieli polaków. Przeciwno temu wystąpił min. Czerwiński, który z całą stanowczością twierdził, że rząd polski jest całkowicie lojalny w stosunku do mniejszości narodowych i robi wszystko, co jest w jego mocy, aby mniejszościom tym zapewnić właściwy rozwój kulturalny.

Największą sensacją obrad Senatu było przemówienie premiera, prof. Bartla, który skrytykował ostro obecny parlamentaryzm i ogólną zasadę ustroju państwowego, zaznaczył raz jeszcze stanowisko rządu w stosunku do zmian, jakim musi ulec konstytucja, wypowiadając się za ścisłym rozgraniczeniem władz i nadaniem większych uprawnień prezydentowi. Mowa premiera wywołała ożywioną dyskusję.

Po przemówieniu min. skarbu, Matuzewskiego, który podkreślił, że rząd, układając budżet, posunął się do najdalej idącej oszczędności, przystąpiono do głosowania nad budżetem na rok 1930/31, przyczem poza szeregiem drobnych poprawek uchwalono fundusz kultury narodowej w wysokości 2 miliony zł, jak również podwyższenie o 2 miliony zł. funduszu propagandowego. Nie przyjęto natomiast wniosku o podwyższenie o 2 miliony złotych funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wojskowych.

Na tem skończono dyskusję nad budżetem, który znajdzie się znów na najbliższych posiedzeniach Sejmu.

UPADEK RZĄDU PROF. BARTLA.

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu w dniu 14 marca r. b. otwarte zostało przesilenie gabinetowe, którego przebieg i rozwiązanie może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego ułożenia się wzajemnego stosunku rządu i parlamentu.

Większość sejmowa opowiedziała się za wnioskiem socjalistów, wyrażającym votum nieufności min. Prystorowi, a zgłoszonym jeszcze na poprzednim posiedzeniu Sejmu w dniu 8 b. m. A ponieważ premier Bartel przed rozpoczęciem dyskusji zapowiedział z trybuny parlamentarnej, że solidaryzując się całkowicie z atakowanym ministrem, wynik głosowania będzie uważał za wyraz stosunku Sejmu do rządu, jako całości, przeto wobec przyjęcia przez większość sejmową wniosku socjalistów premier Bartel wraz z całym gabinetem podał się do dymisji.

Dekret o dymisji gabinetu prof. Bartla podpisał Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 17 b. m. Dekret ten brzmi:

„Do Pana Profesora dr. Kazimierza Bartla, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym pp. ministrom i kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, dnia 17 marca 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) K. Bartel.

Równocześnie P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednie pisma do poszczególnych ministrów i kierowników ministerstw.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH.

Komisja konstytucyjna w dalszym ciągu obradowała nad uprawnieniami Prezydenta Rzeczypospolitej. Dłuższą dyskusję wywołało zagadnienie, czy akty Prezydenta wymagają kontrasygnaty, t. zn. drugiego podpisu. Ostatecznie ustalono, że kontrasygnatę nie wymagają następujące akty: 1) mianowania i odwoływania premiera, 2) urzędników kancelarii cywilnej, 3) wojskowej, 4) akty łaski i 5) zrzeczenie się urzędu prezydenta.

Ożywioną rozprawę wywołała również sprawa, czy prezydent może sprawować naczelne dowództwo nad wojskiem w czasie wojny. W czasie dyskusji znamienne oświadczenie złożył pos. Will z Klubu Niemieckiego, który podkreślił, że w razie wybuchu wojny mniejszość narodowa postawi obowiązek swój wobec państwa wyżej, niż przynależność do pewnej narodowości. Oświadczenie to spotkało się z jak najserdeczniejszym przyjęciem przez komisję.

Sprawy zwierzchnictwa Prezydenta nad wojskiem ostatecznie nie załatwiono, a odesłano do komisji.

Nie załatwiono również sprawy, czy Prezydent ma wypowiadać wojnę i zarządzać mobilizację tylko po uprzednim uzyskaniu zgody sejmu.

Komisja budżetowa zajmowała się wnioskiem podkomisji budżetowej do

zamknąć rachunkowych i sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli, która — zgodnie z wnioskiem referenta pos. Liebermana — odmówiła zatwierdzenia na kredyty pozabudżetowe za r. 1927/28 w łącznej sumie zł. 20.529.955.—

PARLAMENT NIEMIECKI ZATWIERDZIŁ PLAN YOUNGA (JANGA) I UMOWY LIKWIDACYJNE.

Ciągnąca się od tak dawna sprawa zatwierdzenia przez parlament niemiecki planu Younga i związanych z nim umów likwidacyjnych, których celem jest załatwienie spraw, będących następstwem wielkiej wojny i traktatu wersalskiego, została w ubiegłym tygodniu pomyślnie załatwiona. Nacjonalści niemieccy, nie chcąc dopuścić do umowy likwidacyjnej z Polską, w której widzieli wyrzeczenie się uroszczeń niemieckich w stosunku do Polski grozili przesileniem już nie tylko rządowemu, lecz nawet państwowemu, gdyż niedwuznacznie ostrzegali, że przyjęcie umowy likwidacyjnej z Polską może spowodować ustąpienie prezydenta Hindenburga. Nawet i stronnictwa rządowe w związku z umową likwidacyjną zgłosiły wniosek, wzywający rząd niemiecki do zastosowania wszelkich środków celem zapewnienia mniejszościom niemieckim w Polsce prawa i wolności. Deklaracja stronnictw rządowych ma na celu zlagodzenie zarzutów prawicy, że rząd zaprzędał prawa kulturalne mniejszości niemieckiej w Polsce. Deklaracja ta jest dowodem słabości koalicji rządowej, która ulega bardzo łatwo naciskowi niemieckiego szowinizmu. Stając w obronie umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego z Polską, minister spraw zagr. Curtius (Kurtius) z całą stanowczością zbił zarzuty prawicy w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w Polsce, przyczem oświadczył, że dla pomyślnego rozwoju dalszych stosunków między sąsiednimi państwami mniejszości niemieckiej w Polsce nie wolno pod żadnym warunkiem podejmować jakichkolwiek wrogich wystąpień przeciwko państwu polskiemu.

Aczkolwiek parlament niemiecki zatwierdził tak plan Younga, jak i umowy likwidacyjne, to jednak ostateczne załatwienie tej sprawy może się jeszcze odwlec, gdyż prezydent Hindenburg, którego podpis nadaje moc obowiązującą uchwałę parlamentu, podpisał tylko plan Younga i umowy likwidacyjne z innymi państwami, za wyjątkiem umowy likwidacyjnej z Polską, odsyłając tę sprawę do ponownego zbadania, czy nie jest sprzeczna z zasadami konstytucji niemieckiej. Wątpliwości Hindenburga dotyczą przede wszystkim tego punktu układu, który mówi o odszkodowaniu dla obywateli niemieckich za zlikwidowane w Polsce majątki. Naogół przypuszczają, że jest to tylko zwłoka kilkudniowa, tem bardziej, że Rada Państwa przyjęła uchwalony przez parlament wniosek, stwierdzający wniosek nagłośności ustawy, zatwierdzającej plan Younga i umowy likwidacyjne. W każdym jednak razie za-

chodzi obawa, czy stanowisko prezydenta Hindenburga nie odwlecze znowu ostatecznego podpisania polsko-niemieckiej umowy handlowej.

ROZBROJONE NIEMCY WYDAJĄ NA WOJSKO DWA RAZY WIĘCEJ, NIŻ POLSKA.

Ogłoszony ostatnio preliminarz budżetowy Rzeszy Niemieckiej na rok 1930 przynosi wiele ciekawych danych. Budżet ogólny został przyjęty w wysokości 11.1 miljarda marek (w r. ub. 10.2 miljarda), co po przeliczeniu na złote wynosi około 24.2 miliardów. Najbardziej jednak uderzającą jest pozycja ministerstwa Reichswchry (czyt. Rajchswery), która zamyka się w kwocie 701 milionów marek, czyli zgórą półtora miljarda złotych. Jeżeli porównamy tę pozycję z naszym budżetem wojskowym, który wnosi 831 milionów złotych, to widzimy, że rozbrojone Niemcy mają prawie dwukrotnie większy budżet wojskowy od Polski, która ponadto pod względem obronnym znajduje się w specjalnie niekorzystnym położeniu geograficznym. Nie należy przytem zapominać, że budżet oficjalnej Reichswchry, która według traktatu ma liczyć tylko 100 tysięcy ludzi, nie obejmuje tych milionów marek, które idą na zbrojenia tajne, na zasiłki rządowe dla różnych związków sportowych, policji i t. p. organizacji, które w rzeczywistości są tajnymi związkami wojskowymi.

Z innych pozycji budżetu Rzeszy Niemieckiej zasługuje na uwagę pozycja w ministerstwie terenów okupowanych, gdzie między innymi, jako dodatkowe wydatki, widnieje suma 40 milionów marek, czyli 88 milionów złotych „na pomoc dla terenów pogranicznych na wschodzie i zachodzie Rzeszy”. Pozycja ta, to nie innego, jak oficjalny fundusz na antypolską propagandę.

Oto, co mówią cyfry budżetu Rzeszy Niemieckiej.

Z KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Konferencja morska w Londynie, do której przywiązywano wiele nadziei, ufając, że przez ograniczenie zbrojeń morskich posunie naprzód sprawę wykluczenia wojny, jako sposobu załatwiania nieporozumień międzynarodowych, znajduje się obecnie w momencie przesilenia. Propozycja Brianda, dotycząca zawarcia paktu gwarancyjnego przez 5 wielkich mocarstw (Ameryka, Anglia, Francja, Japonja i Włochy), przedstawiających 85 procent sił morskich całego świata, spotkała się z niechętnym przyjęciem innych delegacji, wobec cze-

go mówi się, że sprawa tego nowego paktu bezpieczeństwa zostanie odroczone do następnej konferencji morskiej, która odbędzie się w roku 1936. Wobec tego zaś, że Briand stoi na stanowisku, że tylko w razie zawarcia tego paktu Francja mogłaby zmniejszyć swe zbrojenia morskie, widoki pomyślnego zakończenia konferencji londyńskiej są coraz słabsze. Tem niemniej główny inicjator tej konferencji, premier angielski, Mac Donald, jest jak najlepszej myśli i nie przypuszcza, aby konferencja mogła być zerwana.

SOWIETY CHCĄ ZNISZCZYĆ NARÓD UKRAIŃSKI.

W tych dniach rozpoczął się w Charkowie wielki proces przeciw organizacji separatystów i niepodległościowców ukraińskich z prof. Jefremowem na czele. W skład specjalnego trybunału, który sprawę tę ma sądzić, wchodzi wybitni przedstawiciele rządu bolszewickiego, co już samo przez się wskazuje, jak wielką wagę przywiązują Sowiety do tego procesu.

Z ogromnego aktu oskarżenia wynika jasno, że będzie to proces, wytoczony całej niepodległościowej Ukrainie, przeciw nacjonalizmowi ukraińskiemu, który ośmielił się dążyć do oderwania Ukrainy od federacji sowieckiej. Proces ten jest jeszcze jednym dowodem kłamliwości hasel bolszewickich. Toć przecież konstytucja sowiecka uznaje wszystkie narody, wchodzące w skład państwa federacyjnego, za wolne i niezależne i przewiduje nawet prawo ich do wystąpienia z federacji. Tymczasem już sam ten akt oskarżenia nie pozostawia żadnych wątpliwości co do losu, który czeka obwinionych. Rząd bolszewicki w procesie charkowskim chce zdusić nie tylko „Związek oswobodzenia Ukrainy”, którego członkowie zasiadają na ławie oskarżonych, lecz wszelką myśl niepodległościową na Ukrainie, która coraz głośniejsze buntuje się przeciw rządowi Sowieci i gdzie w szczególności inteligencja i zamożniejsze włościanstwo, t. zw. kulacy, coraz wyraźniej występują przeciw zarządzeniom tych rządów.

SĄD NAJWYŻSZY NIE UZNAŁ KONFISKATY MAJĄTKÓW PRZEZ ZABORCÓW.

Sąd Najwyższy rozpatrywał ostatnio skargę prokuratury generalnej przeciw wyrokowi sądu apelacyjnego w Wilnie, przyznając skonfiskowany przez rząd rosyjski majątek Postępcisz potomkom dawnych właścicieli. Rozprawa Sądu Najwyższego wzbudziła ogólne zainteresowanie opinii publicznej, poruszonej zwłaszcza przemówieniem przedstawiciela prokuratury generalnej, który domagał się stanowczo nieuznania pretensyj spadkobierców.

Ostatecznie Sąd Najwyższy odrzucił skargę generalnej prokuratury, przesyłając tem samem sprawę zwrotu majątku, skonfiskowanego przez zaborców na korzyść prawowitych spadkobierców.

POLOWANIA DZIERŻAWY POSZUKUJE.

Obszar od 1000 — 2000 ha, w odległości 30 100 klm. koleją od Warszawy. Pożądana różnorodność zwierzyny, las i woda, zwłaszcza ptactwo błotne. Oferty dla I. Jankowskiego, Warszawa, ul. Trębacka Nr. 15. 353

Zywieńie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI. Cena 1.80.
Po przesłaniu należności wysyła poleconą 2 zł. 70 gr.
Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.
Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów

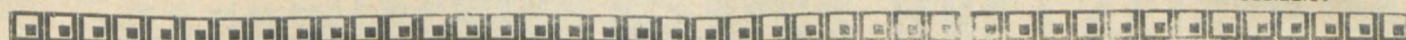
SALETRE NITROFOS

można użyć zarówno POGŁÓWNIE

(zboża ozime, jare i okopowe),

jak i przed SIEWEM, lub SADZENIEM!

111.22.17



Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny średnie za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	10-III 30 r.	11-III 30 r.	13-III 30 r.	14-III 30 r.
Pszenvica	34.50	34.50	34.50	34.50
zyto standart	16.50	16.50	17.50	17.75
Jęczmień browar.	23.00	23.00	23.00	22.50
" na kaszę	18.50	18.50	18.50	18.50
Owies jednol.	17.00	17.00	17.00	17.00
Groch polny jad.	28.00	28.00	28.00	28.00
Mąka pszenna luksus	68.50	68.50	68.50	68.50
" 4/0	58.50	58.50	58.50	58.50
" żytnia pg. typu przepisowego	33.50	33.50	33.50	33.50
Otręby pszenne "szale"	15.50	15.50	15.50	15.50
" " średnie	13.00	13.00	13.00	13.00
" " żytnie	9.75	9.25	9.25	9.25
Kuchy lniane	32.50	32.50	32.50	32.50
" rzepakowe	24.50	24.50	24.50	24.50

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	Poznań				Lwów	Lublin
	8-III 30 r.	10-III 30 r.	12-III 30 r.	14-III 30 r.	10-III 30 r.	14-III 30 r.
Pszenvica	32.50	32.50	32.00	32.00	—	33.25
Żyto	16.50	16.50	16.50	16.50	17.75	14.75
Jęczmień brow.	22.50	22.00	22.00	22.00	—	18.50
" przemiał	18.75	18.75	18.50	18.50	—	15.50
Owies	16.00	16.00	15.75	15.50	16.25	14.50
Mąka pszenna 65% " żytnia 70% łącz- nie z workiem	52.50	52.50	52.00	52.00	—	56.50
Otręby pszenne	29.00	29.00	29.00	29.00	—	30.00
" " żytnie	13.00	13.00	13.00	14.50	—	13.12
Wyka letnia	11.50	11.55	11.50	11.50	—	10.00
Peluszka	26.00	26.00	26.00	26.00	—	—
Groch Victoria	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—
" polny	30.50	30.50	30.50	30.50	—	—
" Folgera	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—
Seradela	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—
Łubin niebieski	19.00	19.00	19.00	20.00	—	—
" żółty	21.00	21.00	21.00	21.00	—	—
"	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące
10.III.30 13.III.30 14.III.30

Masło wyb. luks. I gat. w hurcie	6.00	6.00	6.00
Masło mlecz. deserowe II gat.	5.60	5.60	5.60
" " solone	5.40	5.40	5.40
" " osółkowe	4.80	4.80	4.80

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny
detaliczne.

	10.III.30	13.III.30	14.III.30
Śmietana za 1 kg.	3.60	3.60	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00	2.00	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00	4.00	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00	3.00	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40	0.40	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.14	0.13	0.15
Jaja wapienne za sztukę	0.11	0.10	0.12

Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie 4.III.30 0.31
" 1 litr " Warszawa odbiorcza w hurcie 0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 11.III.30
Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	15.00—16.00
" " średnie	—
" " żytnie za 100 kg.	9.00—9.50
Kuchy rzepakowe	24.00—25.00
" lniane	32.00—33.00
" " słonecznikowe	37.00

Sróża sojowa 45% białka, franco gran. polsko-niem.
Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Targ a bydło i trzodę w Poznaniu 11.III.30

Ceny naczonę w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnon siste	1.32—1.38
Woły młode o 3 lat	1.20—1.26
Woły starsze	1.08—1.16
Woły mienne odzyw.	—
Buhaje I gat.	1.30—1.36
" II gat.	1.18—1.22
" III gat.	1.04—1.10
" IV gat.	1.00
Krowy I gat.	1.22—1.30
" II gat.	1.10—1.14
" III gat.	0.90—1.00
" IV gat.	0.76—0.80
Jałówki I gat.	1.28—1.3
" II gat.	1.14—1.22
" III gat.	1.00—1.06
" IV gat.	0.96
Młodzież I gat.	1.00—1.04
" II gat.	0.96—1.00
Cielęta I gat.	1.60—1.70
" II gat.	1.50—1.56
" III gat.	1.36—1.42
" IV gat.	1.20—1.30
Owce I gat.	1.38—1.44
" II gat.	1.28—1.34
" III gat.	1.20—1.24

Owce IV gat.	1.00—1.04
Trzoda chlewna I gat.	2.42—2.50
" " II gat.	2.34—2.40
" " III gat.	2.26—2.32
W Warszawie, dnia 14.III.30	
Trzoda chlewna na targu	2.30—2.70
Notowania rzeźni warszawskiej dn. 14.III.30.	
Bydło rogacze pełnomięsne	1.40
" " wytuczzone	1.55
Jałowizna	0.90
Ciełeta	2.20
Trzoda chlewna słoninowa	2.40
" " mięsna	2.15

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona	100—125
" biała	150—250
" szwedzka	170—200
" żółta	120—140
" żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	70—75
Rajgras krajowy	100—120
Tymotka	30—35
Seradela	16—17
Wyka letnia	23—25
Wyka zimowa	50—60
Peluszka	22—24
Groch Victoria	—
" polny	—
" zielony	—
Bobik	25—26
Gorczyca	50—60
Rzepak	78—80
Rzepak	80—85
Łubin niebieski	17—18
" żółty	21—23
Siemie lniane	70—75
" konopne	70—80
Mak niebieski	100—120
" biały	120—130
Proso	40—50
Tatarka	25—30

W Spółdzielniach Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg. w ładunkach wagonowych, w marcu 1930 roku.

Tomasówka 18%, zagraniczna	15.30
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" " (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	44.80
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W MARCU 1930 ROKU NOTOWANIA ZA 1 KG.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg., za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" " najtańszy za 100 kg.	3.20
" ślaski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej w złotych za 14.III.30

Dolar	8.90
Funt szterling	43.37½
100 franków szwajcarskich	172.62
100 franków francuskich	34.91½
100 koron czeskich	26.43
100 mk. niemieckich	212.75

Hodowla drobiu
rasowego

Zofji Grabińskiej. Fryszarka, p. Wojciechów, k/Kamińska sprzedaje jaja wylęgowe kur zielonóżek kuropatwianych, wyanodottów białych i karmazynów. Tamże sadzienia bulwy. 317

Urzędnika gospod.

Poszukuję od 1 kwietnia, lub 1 lipca 1930 r. starszego, doświadczonego, energicznego urzędnika gospodarskiego — kawalera pod dyspozycję na folwark 200 morgowy. Odpis świadectw proszę nadsyłać: folw. Tymienice, poczta Zduńska - Wola, powiat Sieradz. B. Siemiątkowski. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 307.3.

Kawaler, lat 28, ma gotówki ośm tysięcy dolarów. Z wiosną wraca do kraju, pragnie osiąść na roli — tą drogą szuka dziewczyny wiejskiej, mającej, przystojnej, celem małżeństwa. Adres: Jan Korsak, c.o. Leganowicz 113, St. Marks Place, New York City, U. S. A. 340

PAWIE

Sorzedam 2 parv rocznych pawi. Wiadomość M. Jastrzębski Warszawa, Nowy świat 55/16 350

Do sprzedania 42 ha

u Jana Beldyckiego. Kolonia Miłony, gmina Sieluń, starostwo Maków - Mazow., woj. Warszawskie p. Różan nad Narwią, w tem 1/3 ziemi pszennej, 5ha, łąki dwukosnej z biejącą wodą, rozpoczęte kopanie stawów rybnych, olszyny 2 ha, piętnastoletniej. Budynki murowane z wyjątkiem stodoły — drzewo w dobrym stanie, 3 piwnice dużego rozmiaru, ogród owocowy na 1 ha., pasieka 20 roi, inwentarz żywy i martwy. Odległość od st. kol. Pasiaki 14 klm., miasta Różany 2 klm., młyna, tartaka i cegielni 1 klm. 310

Sprzedam krowę

rasy Czerwonej Polskiej, nagrodzoną trzykrotnie: na wystawie w Dubnie, Łucku i w miejscu przez Okr. T-wo Roln. i Min. Roln.; urodzona w roku 1925, wysokomleczna, należy do kółka kontroli mleczn. obór. W przec. roku dała mleka 2.172½ litra o przeciętnym proc. tłuszczy 4.5. Adres: Kol. Bortnica powiat i poczta Dubno, Czerwawski Leon. 344

Najlepsze maszyny dla małych i średnich gospodarstw

MŁOCARNIE
szytówce
i
szerokomłotne



PARNIKI
„UNJI”
Wiatnie
i młynki

krajowe i zagraniczne ŻMIJKI, SIECZKARNIE, KIERATY, oraz niezastąpione w każdym gospodarstwie

Motory n. ftowe amerykańskie JUMBO

szybko i po cenach przystępnych dostarcza

Biurolniczo-Techniczne

Inż. STANISŁAW NAWAROWSKI

Sp. z o. o.

w WARSZAWIE ul. KREDYTOWA 4. Tel. 291-34.

Oddziały w Kowlu, Horodzieju i Nowogródku.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie.

00155.1610



CZYSTY ZYSK!

18 — 25^{0/0}

CENA ZNIŻONA

! MOTYLICĘ u bydła i owiec leczy niezawodnie DISTOL !

Całkowite wyleczenie owcy kosztuje tylko zł. 1.2.

Koszty wyleczenia bydła obniżono również o 25^{0/0}.

Przy zamówieniu podać wagę żywą zwierzęcia.

Do nabycia w każdej aptece

Do nabycia w każdej aptece

Generalna Reprezentacja:

Spółdzielnia Handlowo-Eksport. Produkcji Zwierzęcej

WARSZAWA, Kopernika 30. Tel. 276-80.

00177.9.6

TOWARZYSTWO

Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza

Spółka Akcyjna

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY

Warszawa, Moniuszki 10, tel. 51-61 i 67-27.

Zakłady w Sosnowcu i Zawierciu wytwarzają:

LEMIESZE, ODKŁADNIE i PŁOZY ze specjalnej i chromo - niklowej stali do pługów różnych systemów.

LEMIESZE i ODKŁADNIE DO TRAKTORÓW. RURY

ciężkie do wyrobów aparatów CUKROWNICZYCH, ROWERÓW, AEROPLANÓW i t. p. WĘZOW-

NICE z rur bez szwu. ODLEWY STALOWE ze stali specjalnej z pieców elektrycznych.

Na P.W.K. nagrodzeni zostaliśmy,

za rury precyzyjne, części pługów i węzownice, oraz rury profilowe:

z odznaczeń rządowych — złotym medalem,

z odznaczeń P. W. K. — wielkim złotym medalem.

889.28.12

Odpowiadając na liczne prośby naszych kandydatów,

Dyrekcja Szkoły Samochodowej Syndykatu Turystycznego

zawiaдамia, że przyjmuje nadal zapisy na

SPECJALNY KURS,

którego program jest tak ułożony, że uczniowie otrzymać mogą

Dyplom i prawo jazdy

z nastaniem wiosny.

Wymieniony kurs obejmuje wszystkie przedmioty, potrzebne do nabycia zawodu szofera - mechanika i otrzymania świadectwa oraz prawa jazdy.

Szkoła prowadzi naukę w ten sposób, aby uczeń nie tylko o wszystkim słyszał, ale żeby wszystko własnymi rękoma robił.

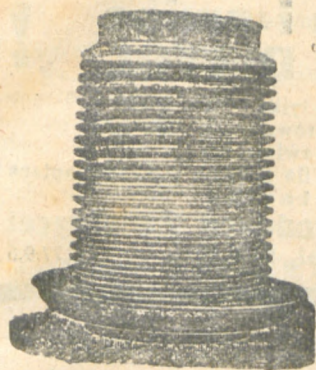
Praca odbywa się w olbrzymim, umyślnie urządzonym budynku warsztatowym, w garażach i salach wykładowych, zaopatrzonych we wszystkie nowoczesne maszyny i narzędzia dla nauki naprawy samochodów.

Opłata za całe wykształcenie kosztuje 160 zł. bez żadnej dopłaty — lecz tylko dla uczniów, którzy zapiszą się jeszcze w marcu r. b.

Uczniowie, którzy zapiszą się od 1-go kwietnia r. b. płacić już będą za kurs nauki 200 zł.

Dyrekcja zwraca uwagę, że z nastaniem wiosny jest największe zapotrzebowanie na szoferów. Na podstawie porozumienia się Dyrekcji Szkoły z szeregiem Instytucji, uczniowie, zasługujący na poparcie, będą mogli otrzymać odpowiednie posady po ukończeniu szkoły.

DYREKCJA SZKOŁY SAMOCHODOWEJ
SYNDYKATU TURYSTYCZNEGO
WARSZAWA, ul. MAZOWIECKA 1.



Egzystuje od 1882 r.

Pierwsza Krajowa Fabryka
Naczyń i Maszyn Mleczarskich
KONSTANTEGO MILLERA

Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Belwederska 5. (dom własny) Tel. 45-03.
Fabryka wyrabia wszystkie naczynia, potrzebne do mleczarstwa, jako to:
konwie, mierniki, skopce oziębiacze
pasteryzatory-podgrzewacze, zbiorniki i t. p.
wszystko tylko w gatunkach pierwszorządnych.

196.26.5



Ogłoszenie w „Przewodniku Gospodarskim”
przynosi firmie znaczne zyski.

Choroby płucne są uleczalne



GRUŻLICA PŁUC, SUCHOTY,
KASZEL, SUCHY KASZEL,
KASZEL ŚLIZOWY, NOCNE
POTY, KATAR OSKRZELI,
KATAR KRTANI, ZAFLEG-
MIENIE, KRWOTOK GWAŁ-
TOWNY, KRWIOPŁUCIE,
CIĘŻKOŚĆ, RZĘZENIE AST-
MATYCZNE, KLUCIE W BO-
KU i t. d.

są uleczalne
Już tysiące osób zostało wyle-
czonych.

Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY”

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moja książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania z mojej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał, każdy zawsze obsługiwany zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: **GEORG FULGNER, Berlin. — Neukölln Ringbahnstraße, Nr. 24, Oddział 720.**

5

Rolnicy uwaga!

Nawet w okresie mniej korzystnych cen na płody rolne
wapno nawozowe
opłaca się b. dobrze.

Specjalne wapno nawozowe mielony węgiel wapnia (CaCO₃) bardzo skuteczne na wszystkie gleby, odznaczające się wielką rozpuszczalnością i b. łatwą przyswajalnością przez glebę i rośliny;

dostarcza wyłącznie
WAPNIARNIA MIASTECZKO

Spółka Akcyjna.
Zarząd w Poznaniu, Sew. Mielżyńskiego 7, tel. 41-66. Fabryka w Miasteczku nad Notecią, pow. Wyrzyski. Tel. Miasteczko 11.

Zamówienia przyjmuje:
Zarząd Spółki w Poznaniu, Państwowy Bank Rolny, oraz wszystkie firmy i spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Poszukuje się agentów

do sprzedaży kos z wysoką prowizją. Informacje i zgłoszenia: **Hurtownia kos „Orient”,** Lwów, ul. Asnyka 9.

346.4.1

Łępienie szczurów przeprowadzacie jedynie na naukowych podstawach opartym i pewnym środkiem

Ratyna i Ratynina

MOREM SZCZURZYM a łępienie myszy polnych i domowych **MOREM MYSIM.**

Prospekty i pouczenia bezpłatnie. „**SEROVAC**” Lwów, Senatorska 5

Telefon 1-67.
Wytwórnia szczepionek i surowic.
Z stępcy poszukiwani.

0168,2, 12

Wikliny

sadzonki
gwarantowanej
dobrej
dostarcza

Fr. Borsuk, Zielna 24.
WARSZAWA.

Firma od-
znaczona i a **PNK** wielk. me-
dalem srebr-
0088.158

Wielki dochód

mają zapewniony agenci, sprzedający KOSY i inne narzędzia rolnicze, firmy krajowe. Przedsiębiorstwo Rolnicze „KOSA”, Lwów, Chodorowskiego 10. Informacje i prospekty wysyłamy na żądanie. 347.4.

Jaja zarodowe

od kur rasy Rhode Island Reds (Karmazyny), Leghornów białych, Zielononózek kuropatwianych polskich, oraz indyków „Mamouth” czarnych sprzedaje hodowla drobiu rasowego „Powązki”, Warszawa, ulica Powązkowska Nr. 44, telefon 523-38, Filipowicz. 330.2.2

Flance malin

Posiadam 15 tysięcy malin flancy wiadomośc: Służew, gmina Wilanów, pod Warszawą Alojzy Grzelewski 341